

# GŁOS ))) UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU PRZYRODnicZEGO WE WRoCŁAWIU



DWUMIESIĘCZNIK

NR 205

WRZESIEŃ–PAŹDZIERNIK 2011

ISSN 1233-4790



## Z myślą o przyszłości rozmowa z Rektorem prof. Romanem Kołaczem

S. 2

**Tradycja i dziedzictwo  
a współczesność**

*artykuł prof. Wojciecha  
Wrzesińskiego*

**s. 8**

**O tym jak profesor Tołpa  
wjechał do Wrocławia na  
wielbłądzie**

*fragment książki*

**s. 12**

**Wydział korzenie bierze  
z wody**

*60-lecie Wydziału IKŚiG*

**s. 58**

# Harmonogram

## głównych uroczystości obchodów jubileuszu 60-lecia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

### 3 października (poniedziałek) 2011

16<sup>00</sup> otwarcie wystawy „60 lat. Z myślą o przyszłości” w Rynku (pierzeja północna)

### 4 października (wtorek) 2011

16<sup>00</sup> odsłonięcie tablicy z inskrypcją „Zwierzętom doświadczalnym. Ich cierpienie i śmierć uratowały życie milionom istnień ludzkich” na pomniku na terenie między Kliniką Rozrodu i Kliniką Chorób Wewnętrznych przy pl. Grunwaldzkim

### 12 października (środa) 2011

11<sup>00</sup> otwarcie nowej Sali Senatu, uroczyste posiedzenie Senatu i odsłonięcie tablicy poświęconej rektorom Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

19<sup>00</sup> spotkanie władz rektorskich oraz członków Prezydium KRASP z władzami Wrocławia w Ratuszu

### 13 października (czwartek) 2011

8<sup>00</sup>–9<sup>00</sup> Msza św. w intencji pracowników, studentów i absolwentów uczelni w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu

10<sup>00</sup>–11<sup>00</sup> spotkanie członków Senatu z doktorami *honoris causa* w Sali Senatu

11<sup>00</sup> odsłonięcie tablicy poświęconej doktorom *honoris causa* z udziałem członków Senatu i Konwentu

13<sup>15</sup>–14<sup>00</sup> posiedzenie Konwentu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

15<sup>00</sup> spotkanie władz uczelni z gośćmi zagranicznymi

19<sup>00</sup> koncert galowy „Nieszpory Ludźmierskie” z udziałem wybitnych wokalistów i połączonych chórów akademickich pod dyrekcją Alana Urbanka w sali audytorijnej Regionalnego Centrum Turystyki Biznesowej w kompleksie Hali Stulecia

20<sup>30</sup> multimedialny pokaz fontanny na pergoli w kompleksie Hali Stulecia

### 14 października (piątek) 2011

9<sup>00</sup> otwarcie Centrum Nauk o Żywności i Żywieniu

12<sup>00</sup>–14<sup>00</sup> inauguracja roku akademickiego 2011/2012

### 15 października (sobota) 2011

11<sup>00</sup> zjazd absolwentów w Auli Jana Pawła II

14<sup>00</sup> otwarcie Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego w Pawłowicach

14<sup>15</sup> spotkanie towarzyskie (piknik) w ogrodach Centrum Kształcenia Ustawicznego w Pawłowicach

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY STRATEGICZNI



SPONSOR



PARTNER



PATRONAT MEDIALNY



# Szanowni Państwo

Dla ludzi związanych z wyższą uczelnią październik bardziej niż styczeń kojarzy się z początkiem. Tegoroczny początek jest szczególnie – w dniach października koncentrują się główne uroczystości obchodów 60-lecia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Uczczenie tych dat i wydarzeń to okazja do wspomnień, do postawienia na nowo odwiecznych pytań o naukę, zdolności poznawcze człowieka, o ideę wyższej uczelni jako *Alma Mater* i *universum*, wreszcie, jest to okazja do podsumowań – zwłaszcza że w rozpoczynającym się roku akademickim kończy się kadencja władz uczelni i wydziałów. Na pytania o znaczenie historii dla Uniwersytetu Przyrodniczego, rozwój i wizję tej uczelni odpowiedział w wywiadzie rektor profesor Roman Kołacz. O stan i charakter wydziałów oraz strategiczne decyzje, podejmowane w ciągu minionych lat, zapytałam dziekanów wszystkich pięciu wydziałów uczelni. Do przeczytania tych rozmów gorąco Państwa zachęcam.

Historii poświęcamy w tym numerze dużo miejsca. O tym, jak ważna jest pamięć o przeszłości w życiu społeczności akademickiej i o tym, jak historia kraju odzwierciedla się w historii uczelni, opowiada w swym artykule jeden z najwybitniejszych historyków współczesnych w Polsce profesor Wojciech Wrzesiński. Fragmentem opowieści o profesorze Stanisławie Tołpie zachęcamy do lektury książki opartej na wspomnieniach o profesorach i początkach uczelni.

„Głos...” jest coraz bardziej zauważany przez studentów, którzy coraz śmielej do niego piszą. O tym, że tegoroczna inauguracja roku akademickiego jest nie tylko ważnym dniem w życiu uczelni, ale także jedynym i niepowtarzalnym dniem dla tych wszystkich młodych ludzi, którzy rozpoczynają studia, pamiętała w swym artykule Berenika Kosmała, studentka II roku. Serdecznie polecam.

dr EWA JAWORSKA  
redaktor

## z myślą o przyszłości



UNIwersYTET PRZYRODNICZY  
WE WROCLAWIU

## Spis treści

<b>JUBILEUSZ 60-LECIA UNIwersYTETU PRZYRODNICZEGO</b>	
<i>Z myślą o przyszłości</i> .....	2
<i>Tradycja i dziedzictwo a współczesność</i> .....	8
<i>O tym jak profesor Tołpa...</i> .....	12
<i>Wywiad z prof. A. Golachowskim</i> .....	14
<i>Wywiad z prof. D. Parylak</i> .....	16
<i>Wywiad z prof. A. Filistowiczem</i> .....	18
<i>Wywiad z prof. J. Twardoniem</i> .....	20
<i>Wywiad z prof. J. Sobotą</i> .....	22
<b>DECYZJE</b> .....	24
<b>KRONIKA UCZELNI</b>	
<i>Nominacje profesorskie</i> .....	26
<i>Studencki Nobel</i> .....	33
<i>Uniwersytet artystycznie</i> .....	38
<i>Ważny jest dla nas region</i> .....	44
<i>Centrum Kształcenia Ustawicznego</i> .....	48
<i>SAUP w roku jubileuszu uczelni</i> .....	52
<i>60-lecie WIKŚiG</i> .....	58
<i>Jubileusz 10-lecia OBSŁiHZŁ</i> .....	62
<i>Konferencje na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej</i> .....	64
<i>Jubileusz profesora Michała Mazurkiewicza</i> .....	72
<i>SKN Hydrologów i Hydrotechników</i> .....	80
<i>SKN „Teriologów” oraz „Zoologów i Ekologów”</i> .....	84
<i>Podróże ekstremalne</i> .....	88
<i>Festiwal Zespołu Jedliniak</i> .....	92
<b>REPORTAŻ</b>	
<i>Pozazawodowe pasje pracowników UP</i> .....	30
<i>Pomysł na życie po UP we Wrocławiu</i> .....	34
<i>Odtajnienie doktoratów</i> .....	70
<b>NAUKA</b> .....	50
<b>KRONIKA REKTORSKA</b> .....	54
<b>PRAWO AUTORSKIE</b> .....	68
<b>RADY WYDZIAŁÓW</b> .....	76
<b>SUMMARY IN ENGLISH</b> .....	96

**GŁOS** )))  
UCZELNI

**STOPKA  
REDAKCYJNA**

<b>Redaktor naczelna:</b>	Ewa Jaworska
<b>Opracowanie graficzne:</b>	Arthur Krupa
<b>Zdjęcie na okładce:</b>	Tomasz Lewandowski
<b>Korekta:</b>	Elżbieta Winiarska-Grabosz Magdalena Kozińska
<b>Tłumaczenie:</b>	Katarzyna Hussar
<b>Adres redakcji:</b>	Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 50-344 Wrocław, ul. Sopocka 23 tel. 71 328 12 77
<b>Kontakt:</b>	glos.uczelni@up.wroc.pl
<b>Druk:</b>	Print Sp. j., nakład 1 000 + 16 egz.
<b>Wydawca:</b>	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

*Redakcja zastrzega sobie prawo do adjustacji i skracania tekstów,  
natomiast materiałów niezamówionych nie zwraca.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.*





FOT. TOMASZ WOŹNY

# Z myślą o przyszłości

*Rozmowa z profesorem Romanem Kołaczem  
Rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego  
we Wrocławiu*

**Ewa Jaworska:** *Panie Rektorze, 60-lecie nie jest okrągłą rocznicą, to ani ćwierć, ani pół wieku. Dlaczego zdecydował się Pan na jej tak uroczyste obchodzenie?*

**Profesor Roman Kołacz, rektor:** To pierwszy jubileusz Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu po zmianie nazwy. Poprzedni, organizowany pięć lat temu, uczelnia świętowała jeszcze jako Akademia Rolnicza. Od tego czasu potwierdziła swój uniwersytecki status, rozszerzyła ofertę edukacyjną i badawczą, dokonała znaczącego postępu w umiędzynarodowieniu kształcenia, skutecznie wykorzystuje szansę, jaką dają fundusze europejskie i jest liderem w integracji wrocławskiego środowiska akademickiego. Jesteśmy dumni z tych wszystkich dokonań i chcemy je szerzej zaprezentować. Jubileusz to nie tylko podsumowanie dorobku 60-lecia i zwłaszcza ostatnich lat, ale też okazja, aby podziękować tym wszystkim, którzy do tego sukcesu uczelni się przyczynili. Chciałbym

sparafrazować wers wiersza księdza Twardowskiego i powiedzieć „Spieszmy się dziękować ludziom, tak szybko odchodzą”. Chcemy uhonorować byłych rektorów i doktorów *honoris causa*, którym poświęcamy specjalne pamiątkowe tablice. Zapraszamy współpracujących z uczelnią gości zagranicznych, organizujemy uroczyste posiedzenie uczelnianego konwentu, a obchodom towarzyszyć będzie debata nad przyszłością szkolnictwa wyższego z udziałem rektorów akademickich szkół wyższych w Polsce, którzy zbiorą się na posiedzeniu plenarnym KRASP. Zaprezentowany podczas uroczystości film o uczelni pt. „60 lat. Z myślą o przyszłości” pokazuje ciągłość dziejów, którą można określić jako pamięć i zobowiązanie. Służą temu też okolicznościowe wydawnictwa, zaktualizowane po dziesięciu latach wydanie „Dziejów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” i wspomnienia o wybitnych, nieżyjących już profesorach.

*Tradycja tworzy fundamenty i kształtuje warunki, które stanowią inspirację nowych inicjatyw i zwykle są dobrym prognostykiem przyszłych sukcesów*





**Po co nam wiedza o przeszłości uczelni?**

Powtórzyć to, co przed dziesięciu laty z okazji półwiecza uczelni mówił ówczesny rektor prof. Tadeusz Szulc: otóż, życie z całą doniosłością potwierdza myśl Jana Zbigniewa Stojewskiego, że tajemnicą dobrego owocowania jest zawsze tajemnica korzeni. Tradycja tworzy fundamenty i kształtuje warunki, które stanowią inspirację nowych inicjatyw i zwykle są dobrym prognozykiem przyszłych sukcesów. Przypomnę też jeszcze raz słowa Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego, które przytoczyłem podczas odsłonięcia portretów byłych rektorów w odrestaurowanej sali im. Profesora Tołpy: „Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości. Naród, który nie wierzy w wielkość i nie chce ludzi wielkich, kończy się”. Mając głęboko w sercu te słowa, postanowiłem kontynuować dzieło moich poprzedników i pielęgnować te elementy tradycji akademickiej, które świadczą o naszej 60-letniej historii w powojennym Wrocławiu, nie zapominając także o naszych korzeniach przedwojennych. Umiejętne wykorzystanie doświadczeń przeszłości sprawia, że kolejne

osiągnięcia będą doskonalsze. Dlatego hasło naszego jubileuszu brzmi „Z myślą o przyszłości”. Chcemy wykorzystać wiedzę naszych seniorów i unikatowe dokumenty, aby przekazać to przyszłym pokoleniom.

**Na 60 lat życia uczelni składa się praca i energia trzech pokoleń. Które momenty tego życia w ciągu ostatnich dziesięciu lat uważa Pan za strategiczne bądź nawet przełomowe?**

Najważniejsze zadania zapisaliśmy w strategii rozwoju uczelni do roku 2010, przyjętej przez Senat w styczniu 2004 roku. Miałem zaszczyt – jako prorektor i pierwszy zastępca rektora – przewodniczyć specjalnej senackiej komisji, która opracowała ten dokument. Uchwalony na początku 2004 roku przez Senat określiła misję i wizję uczelni oraz jej cele strategiczne, a także zadania we wszystkich obszarach funkcjonowania i harmonogram ich realizacji. To była w historii uczelni zupełnie nowa jakość. W minionym dziesięcioleciu zrealizowaliśmy większość celów strategicznych sformułowanych w strategii rozwoju. Niektóre z nich były istotnie przełomowe, jak choćby takie przekształcenie profilu naukowego i dydaktycznego uczelni,

które umożliwiło nam zmianę nazwy uczelni na Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Udało się to stosunkowo szybko, niewiele ponad rok później od wejścia w życie ustawy, która tę zmianę dopuszczała. Dla uczelni rozpoczęła się nowa epoka.

Za przełom w doskonaleniu jakości zarządzania, również zapisanego w strategii rozwoju, uważam uzyskanie przez uczelnię w 2007 roku certyfikatu ISO 9001:2000, potwierdzającego międzynarodowe standardy jakości, uwzględniające wszystkie wydziały i jednostki organizacyjne. Byliśmy wówczas jedyną cywilną uczelnią publiczną, która legitymowała się uznaną jakością zarządzania. W czerwcu tego roku odebraliśmy certyfikat „Uczelnia Liderów” oraz wyróżnienie „Primus”, natomiast w lipcu, w wyniku audytu dokonanego przez niezależną jednostkę certyfikującą Dekra Certification, potwierdzono utrzymanie kolejnego, certyfikatu PN-EN ISO 9001:2009 dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Przełomowe było wprowadzenie kształcenia na odległość, studiów w systemie English Division na weterynarii dla obcokrajowców, czy też oddanie do użytku kolejnych, dużych

inwestycji: Centrum Dydaktyczno-Naukowego przy pl. Grunwaldzkim, krytej pływalni na Biskupinie, Centrum Bioinżynierii czy też ostatniej – Centrum Nauk o Żywności i Żywieniu. Ziścił się plan koncentracji uczelnianych obiektów w dwóch miejscach – rejonie pl. Grunwaldzkiego i na Biskupinie. Do ważnych decyzji tego okresu zaliczam także poszerzenie oferty edukacyjnej o kolejne 7 kierunków studiów jak: biologia, bioinformatyka, bezpieczeństwo żywności, inżynieria bezpieczeństwa, inżynieria i gospodarka wodna, zarządzanie i inżynieria produkcji oraz odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami oraz wdrożenie systemu bolońskiego, za który uczelnia uzyskała jako jedna z niewielu w kraju ECTS Label. Przetomem okazało się powołanie Biura Programów Międzynarodowych, które – przypomnę – było moją inicjatywą, gdy pełniłem funkcję prorektora, bo dzięki temu możemy dziś tak skutecznie sięgać po unijne środki na projekty badawcze, dydaktyczne i inwestycyjne. Ostatnie wydarzenie, które uznaję za ważne, wręcz przetomowe, to podpisanie wspólnie z sześcioma rektorami wrocławskich uczelni Deklaracji Pawłowskiej, a później porozumienia o utworzeniu Wrocławskiej Unii Akademickiej. Jeśli to przedsięwzięcie się do końca powiedzie, będzie prawdziwym przetomem nie tylko dla naszej uczelni, ale i dla środowiska wrocławskiego.

**Przez ostatnie 10 lat uczelnia przeżywała boom inwestycyjny. Wymienił Pan przed chwilą Centrum Naukowo-Dydaktyczne (2005), krytą pływalnię (2006), Centrum Bioinżynierii (2010), Budynek Wydziału Nauk o Żywności (2011). Jakie są dalsze plany rozwoju bazy materialnej uczelni?**

Rozpoczęliśmy budowę Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych, a w najbliższym czasie rozpoczniemy kolejne wielkie przedsięwzięcie inwestycyjne – budowę Centrum Geo-Info-Hydro, na którą, mam wielką nadzieję, otrzymamy jeszcze w tym roku zapewnienie środków finansowych z funduszy UE w wysokości 81 mln zł. W przyjętej Strategii Rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu na lata 2010–2020 znalazły też takie przedsięwzięcia inwestycyjne, jak: Centrum Informacji, Innowacji i Transferu Technologii, Centrum Badań Żywności i Środowiska, wielofunkcyjny dom studencki z szerokim zapleczem socjalnym, kulturalnym i sportowym, z uwzględnieniem potrzeb rodzin studenckich i osób niepełnosprawnych, klinika weterynaryjna dla dużych zwierząt czy ośrodek jeździectwa i animalterapii. W planach mamy także nowoczesną stację badawczo-dydaktyczną dla wielu zainteresowanych jednostek uczelni w Swójczycach oraz

nowoczesną szklarnię dla Katedry Ogrodnictwa w Psarach. Pilne potrzeby inwestycyjne zgłasza również Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt, który przejmując do siebie cały zespół pracowników Zakładu Antropologii PAN i zamierza otworzyć nowy unikatowy kierunek studiów – biologia człowieka. Niektóre z tych przedsięwzięć mogą stać się w przyszłości inwestycjami środowiskowymi Wrocławskiej Unii Akademickiej.

**W dniu, w którym rozmawiamy, zza drzwi dociera hałas wielkiego remontu gmachu głównego. Co, Pańskim zdaniem, na uczelni wymaga remontu?**

Jeżeli ma Pani na myśli remont który widzimy i słyszymy za drzwiami tego gabinetu, to chcę powiedzieć, że jeszcze wiele budynków naszej uczelni wymaga remontów, które muszą uwzględniać zalecenia pokontrolne BHP, przepisów przeciwpożarowych, dostosowania budynków dla niepełnosprawnych, wymiany instalacji wodno-kanalizacyjnej, grzewczej i elektrycznej oraz poprawę estetyki. Takie prace powinny być przeprowadzone w budynkach Wydziałów Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji oraz Medycyny Weterynaryjnej, a także w starych budynkach na kampusie biskupińskim. Posiadamy również pewne zasoby budowlane w dawnych zakładach doświadczalnych, które wymagają zabezpieczenia konserwatorskiego ze względu na ich zabytkowy charakter, a niektóre muszą być rozebrane.

**...a remont w cudzysłowie?**

No właśnie, w Pani pytaniu wyczuwam, że nie chodzi Pani tylko o remont zasobów budowlanych, ale także o pewne działania modernizacyjne, czy – nazwijmy je – reorganizacyjne struktury uczelni, systemu zarządzania i systemu finansowania podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni. To jest temat bardzo szeroki i być może na oddzielny wywiad, temat, który wpisuje się do motta naszych uroczystości jubileuszowych „Z myślą o przyszłości”.

Mogę dzisiaj jedynie zasygnalizować pewne problemy, przed którymi stoimy lub staniemy w przyszłości i będziemy musieli się z nimi zderzyć. Do nich należy z pewnością zbliżający się milowymi krokami niż demograficzny, którego skutki już odczuliśmy w tym naborze na I rok studiów. Musimy więc zaoferować konkurencyjne i atrakcyjne ze względu na rynek pracy nowe kierunki studiów, które pozwolą nam pozyskać kolejnych kandydatów, ale równocześnie stwarzać przyjazne dla studentów warunki studiowania, w tym również socjalne, kulturalne i sportowe. Przygotowujemy się do rewolucyjnych zmian w zakresie dydaktyki, a szczególnie wdrażania Krajowych Ram Kwalifikacyjnych.

Musimy w przyszłości porozmawiać i podjąć pewne decyzje odnośnie do istniejącej struktury wydziałowej. Dyskusja taka już rozpoczęła się podczas prac nad strategią rozwoju uczelni do roku 2020. Przedstawiano dwie skrajne koncepcje, w jednej proponowano podział dużych wydziałów i tworzenie nowych, w drugiej natomiast połączenie kilku wydziałów w jeden i utworzenie w nim silnych instytutów z uprawnieniami do doktoryzowania. Rada Wydziału posiadałaby natomiast uprawnienia do przeprowadzania przewodów habilitacyjnych i innych awansów naukowych. Takie rozwiązanie pozwoliłoby na uzyskanie przez uczelnię uprawnień w nowych dyscyplinach do doktoryzowania i habilitacji.

Musimy zmierzyć się w nowym statucie z takimi zapisami, które pozwolą nam szybciej i łatwiej na rozstanie się z tymi, którym się już nic nie chce, aby w ich miejsce mogli przyjść młodzi doktorzy którzy są świetnie przygotowani do pracy naukowej i którym – co najważniejsze – jeszcze chce się chcieć.

Nadal musimy doskonalić system motywacyjny, aby najlepsi zarabiali najwięcej. Stanowczo nie zgadzam się z głoszoną przez niektórych tezą, że wynagrodzenie musi być jednakowe dla wszystkich na tych samych stanowiskach. Rozważam również możliwość utworzenia na niektórych składnikach majątku uczelni spółek prawa handlowego ze 100% udziałem uczelni, które pozwoliłyby na efektywniejsze gospodarowanie i przysparzały większych przychodów. Mamy dobre doświadczenie ze spółką Łosice. Decyzje tego rodzaju muszą być jednak poprzedzone rzetelną analizą ekonomiczną. Takich przykładów działań reorganizacyjnych można by jeszcze wiele mnożyć, które podjęte będą w tej kadencji, a z niektórymi uczelnia zmierzy się trochę później.

**Omawiając kwestie gospodarowania czy to zasobami ludzkimi, czy majątkiem, nie sposób ominąć ważnego pojęcia, jakim jest obecnie innowacyjność, rozumiana często jako rdzeń gospodarki. W jaki sposób może (musi?) innowacyjna być nasza uczelnia?**

Już od wielu lat polityka władz uczelni ukierunkowana jest na wszechstronnie rozumianą innowacyjność. Wprowadzamy i powinniśmy w dalszym ciągu zdecydowanie wdrażać takie rozwiązania systemowe i organizacyjne, które będą kreować i wspierać innowacyjne postawy osób i jednostek organizacyjnych. Uniwersytety trzeciej generacji rozszerzają humboltowski model uniwersytetu opartego na jedności nauki i dydaktyki, biorąc pod uwagę trzeci filar – innowację, połączoną z akademicką przedsiębiorczością. Ten model uniwersytetu

musi zaistnieć w naszej świadomości i podejmowaniu konkretnych działań które mogą być dla wielu jedyną alternatywą pracy, gdy opustoszeją sale wykładowe. Dzisiaj widmo pustych sal wydaje się nierealne i odległe, ale za pięć lat liczba absolwentów szkół średnich będzie o 30% niższa niż obecnie, to nie są futurologiczne prognozy, lecz rzeczywistość, która winna zmuszać nas do pewnych refleksji, a może i do pewnego rachunku sumienia. Każdy z nas powinien zadać sobie pytanie, ile posiadam patentów lub ile podpisałem umów wdrożeniowych z jednostkami gospodarczymi? Ile razy zostały zacytowane moje badania, czy ktoś z nich skorzystał?

#### **Czy Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu realizuje ten model?**

Jeżeli przyjąć, że wykładowcem innowacyjności uczelni jest liczba zgłoszonych i otrzymanych patentów, to mogę z satysfakcją powiedzieć, że z pewnością jesteśmy liderem wśród uczelni rolniczo-przyrodniczych. Nasze wynalazki są nagradzane zarówno na krajowych, jak i międzynarodowych wystawach technologicznych. Oczekuję dalszej aktywności pracowników, studentów i doktorantów w rozwoju innowacyjnych firm technologicznych komercjalizujących swoje wyniki badań naukowych dla korzyści samych autorów oraz uczelni. Zapewniamy pomoc w urządzeniu się na samym początku we Wrocławskim Parku Technologicznym w ramach Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości. Staramy się stworzyć warunki lokalowe działalności tych firm na terenie kampusu przy ul. Norwida. Tu również chcemy powołać Centrum Innowacji w Agrobiznesie i Biotechnologii, które miałyby charakter ogólnopolski.

#### **À propos przedsięwzięć, Uniwersytet Przyrodniczy od początku włączył się w wiele inicjatyw środowiskowych. Czy ma Pan pomysły na nowe? (Czy nowe są potrzebne?)**

Za jedno z najważniejszych przedsięwzięć i świetnie rozwijających się uważam powołanie Wrocławskiego Parku Technologicznego. Jest to spółka, której Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu jest udziałowcem. Młodzi pracownicy nauki lokują tam poprzez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości swoje firmy, tam w pełni realizuje się gospodarka innowacyjna. Wrocławski Park Technologiczny rozwija i uzupełnia wrocławskie uczelnie. Innym przedsięwzięciem jest Wrocławskie Centrum Transferu Technologii, które stało się załącznikiem Wrocławskiego Centrum Badań ETI+. Jest spółką o niebywałym kapitale intelektualnym, zarządzającą wielkimi projektami i dającą możliwość naszym pracownikom prowadzenia badań w różnych zespołach naukowych.



*...mogę z satysfakcją powiedzieć, że z pewnością jesteśmy liderem wśród uczelni rolniczo-przyrodniczych. Nasze wynalazki są nagradzane zarówno na krajowych, jak i międzynarodowych wystawach technologicznych.*

Przedsięwzięciem nie tak spektakularnym, ale istotnym z punktu widzenia uczniów szkół średnich, jest Wrocławski Indeks, gdzie wspólnie z udziałem miasta uczelnie publiczne prowadzą akcję promującą ofertę edukacyjną. W tym kontekście nie można pominąć Festiwalu Nauki, w który uczelnia jest mocno zaangażowana, co roku proponując interesujące wykłady i pokazy, przybliżające zwłaszcza uczniom możliwości nauki. Od niedawna do kalendarza weszły też imprezy środowiskowe takie jak Dni Przyrodników, Koncert Noworoczny połączony z aukcją dzieł sztuki, z której dochody są przeznaczane na cele charytatywne. Do wartościowych inicjatyw należą prowadzone u nas Uniwersytet Dzieci – dla najmłodszych i Uniwersytet Otwarty – dla starszych, pozwalające realizować ideę uczenia się przez całe życie. Warto wspomnieć o wydarzeniu zainicjowanym przez Urząd Miasta i Uniwersytet Przyrodniczy – Targu Uniwersyteckim. W tym roku odbył się on pod hasłem zdrowego stylu życia. Pracownicy Uniwersytetu Przyrodniczego, Akademii Medycznej i Uniwersytetu Ekonomicznego wygłosili dla wrocławian wiele świetnych wykładów, odpowiadali na pytania.

Wspomniałem już o powołaniu w niedługim czasie Centrum Innowacji w Agrobiznesie i Technologii. To nowa koncepcja MNiSW, którą chcielibyśmy realizować. Centrum byłoby ośrodkiem kreowania polityki badawczej w zakresie biotechnologii. Chcemy tu testować na skalę półprzemysłową technologie, zanim będą wdrożone do przemysłu. Ponadto, we Wrocławiu znajduje się bardzo silny Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, świetne zespoły genetyków, antropologów i biologów, rozproszone na uczelniach. Jest to niebywały potencjał intelektualny, któremu trzeba umożliwić rozwój – w tym kierunku pójść nowe inicjatywy środowiskowe.

#### **Kiedy Pan myśli: moja uczelnia, co Pan wtedy myśli?**

Wdzięczność i zobowiązanie. Z jednej strony mam przekonanie, jak wiele zawdzięczam

moim mistrzom i nauczycielom – profesorom tej uczelni, którzy uformowali mnie jako naukowca i nauczyciela akademickiego, nauczyli warsztatu badawczego i obyczajów akademickich. Pełnymi garściami czerpię z ich dorobku i doświadczenia. Z drugiej strony, odczuwam ciężar odpowiedzialności, który na mnie spoczywa, aby sprostać wyzwaniom czekającym uczelnię w nadchodzących latach, aby zapewnić jej szybki, harmonijny rozwój oraz pomyślność jej pracowników.

#### **Chętnie zapytałabym o Pańskie „abecadło”, ale zajęłabym zbyt dużo czasu, w abecadle jest 25 liter. Zapytam tylko o „o” jak „obyczaj akademickie”, o których wcześniej Pan wspominał.**

Przypominają mi się moi mistrzowie, niektórzy jeszcze z okresu przedwojennego wynieśli prawdziwie akademicki standard zachowań. W moim przekonaniu obyczaj akademicki to lojalność wobec własnej uczelni, dbanie o dobre jej imię, kształtowanie swoją postawą dobrego jej wizerunku, rzetelność, poszanowanie drugiego człowieka i nieważne, czy to utytułowany profesor, student, sekretarka czy pani sprzątająca. Każdy ma swoją godność i każdego należy szanować. W obyczaju akademickim zawiera się także tolerancja dla innych poglądów, pasja badawcza i dydaktyczna czy troska o dobro wspólne. Musimy właśnie pamiętać, że to właśnie my nauczyciele akademicy kształcimy przyszłe elity kraju. Jakież więc będą te elity, jeżeli my, profesorowie, nie damy naszym studentom najlepszych wzorców? Jeżeli nie od nas będą się uczyć uczciwości, rzetelności, pracowitości, odwagi, krytycyzmu, poszukiwania prawdy i jej głoszenia, mimo że czasem jest ona niewygodna dla niektórych. To od nas muszą czerpać dobre przykłady kultury osobistej i dobrych zachowań.

#### **Dziękuję za rozmowę.**

dr EWA JAWORSKA

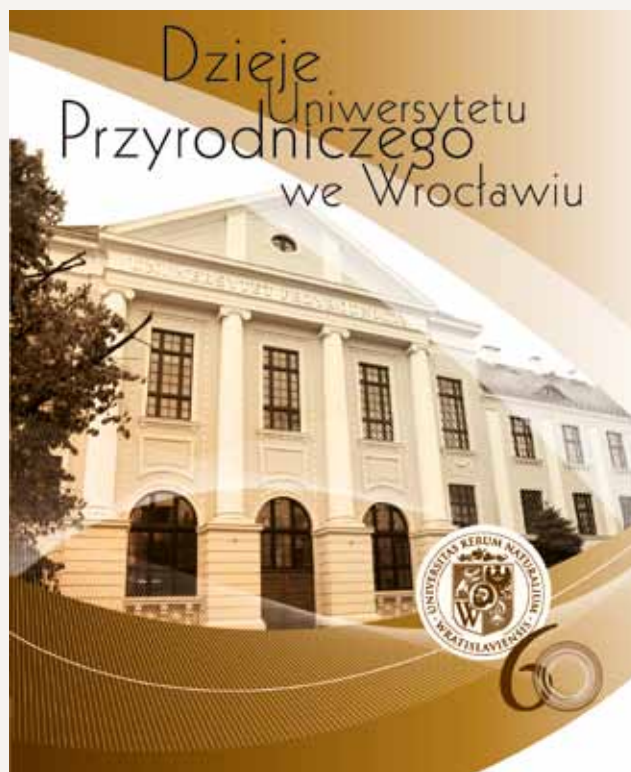


# Dzieje Uczelni w jednym tomie

To niezwykle przedsięwzięcie wydawnicze po raz pierwszy powiodło się dziesięć lat temu, w 2001 roku, kiedy Uczelnia, wówczas jeszcze Akademia Rolnicza, świętowała swoje półwiecze. Inicjatorem i jednym z redaktorów był prof. Tadeusz Szulca, rektor Uczelni, który w słowie wstępnym do pierwszego wydania napisał między innymi: „Próba opisanego ważniejszych wydarzeń z dziejów Akademii Rolniczej we Wrocławiu jest hołdem dla naszych nauczycieli, którzy mądrością swoją przyczynili się do powstania naszych poprzedniczek, ale też i dla tych, którzy w exodusie ludów, po ostatniej światowej wojnie, mieli tę mądrość, by ratować dziedzictwo nauki, kultury i edukacji, z którym musieli się rozstać i za to, że przywrócili je do życia i świetności na nowej, dolnośląskiej glebie. (...) Historię tę zapisujemy w 50-lecie powstania we Wrocławiu samodzielnej Uczelni, co przypada na pierwszy rok nowego tysiąclecia, czas największego rozkwitu nauki i postępu technicznego, jakiego jesteśmy świadkami. Czy właściwie pomnażamy dorobek naszych mistrzów? Czy prawidłowo odczytujemy nadchodzący czas i czy podejmujemy właściwe działania? O tym zaświadczą potomni”. O tym, że wyższe uczelnie w powojennym Wrocławiu do życia budziła właśnie lwowska profesura, z wielką energią i poświęceniem, przywożąc z Kresów Wschodnich zwyczaje akademickie, niezwykle potencjał intelektualny i twórczy, a także własną legendę – wspominał we wstępie do drugiego wydania rektor prof. Roman Kołacz, dodając jednocześnie, że 60 lat istnienia Uczelni „to czas dwóch pokoleń, przez który udało nam się stworzyć we Wrocławiu nową jakość i tradycję”.

Pierwsze wydanie, pod redakcją Jerzego Soboty, Tadeusza Szulca i Jakuba Tyszkiewicza, służyło pracownikom, absolwentom, wielu ludziom związanym z Uczelnią przez całe dziesięciolecie. Kolejny jubileusz stał się naturalną przyczyną podjęcia dzieła na nowo, uzupełnienia go o nowe lub nieznane dotąd fakty oraz kontynuowania historii. Drugie wydanie zachowuje strukturę pierwszego – znajdują więc tu Państwo historię Uczelni widzianą jako całość oraz historię poszczególnych wydziałów, a w nich – katedr i zakładów. Nie zostały pominięte również jednostki i organizacje pozostające poza strukturą wydziałów oraz administracja. Znaczną część książki stanowią biogramy profesorów, docentów i doktorów habilitowanych. W pierwszym wydaniu było ich 351, natomiast w drugim jest 488. Redaktorzy – Andrzej Kotecki, Tadeusz Szulca i Jakub Tyszkiewicz – dołożyli wszelkich starań, aby znalazły się tu fotografie i choćby krótkie życiorysy ludzi, którzy poświęcili Uczelni swoje życie.

dr EWA JAWORSKA



## Dzieje Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

pod redakcją:  
Andrzeja Koteckiego,  
Tadeusza Szulca,  
Jakuba Tyszkiewicza

Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego  
we Wrocławiu, 2011

Liczba stron: 752

# Tradycja i dziedzictwo



Kiedy w życiu uczelni akademickiej staramy się określić jej współczesny etos, tak charakterystyczny, chociaż niekiedy trudny do określenia i opisania, zawsze pojawiają się rozważania o historii, tradycji i dziedzictwie szkoły. Przy czym każdemu badaczowi, który dąży do wyjaśnienia zawitej drogi przeszłości szkoły, w jego nie tylko historycznych badaniach, zależy na stwierdzeniu, czy droga ta wznosiła się, czy trwała w kostycznym bezruchu, czy też w różnorodnych meandrach szła w dół, odchodząc od ideałów i celów stawianych w chwili jej urygowania zazwyczaj przez Ojców Założycieli uczelni. Nie jest więc rzeczą dziwną, że społeczność akademicka, nie zawsze tylko własnymi siłami, stara się opisać i opublikować historie swojej *Alma Mater* i po kilku latach powracać do nowego jej opracowania, korygując i wzbogacając obraz dziejów szkoły, jej środowiska studenckiego, profesorskiego i miejsca w życiu danej społeczności narodowej, państwowej i lokalnej. Historie uczelni, niejednokrotnie niedoceniane, przygotowywane w pośpiechu, bez dostatecznych badań, stają się jednak, mimo wszystko, ważnym składnikiem dziejów narodu i państwa, mają znaczenie nie tylko dla poznania dziejów społeczności ograniczonej jej murami.

Pokonując trudności i przeszkody, jakie przed uczelnią zawsze stawia teraźniejszość, w spełnianiu codziennych, podstawowych zadań w rozwoju zgodnie z marzeniami profesury, świat akademicki nie może wycierać z pamięci społecznej swojej wielobarwnej przeszłości. Uczelnia pozbawiona wiedzy o własnym kręgosłupie historycznym, decydującym o jej współczesnej tożsamości, nie jest zdolna do twórczego kształtowania umysłów młodych ludzi – swoich absolwentów. Niedostatek wiedzy o przeszłości ogranicza czy też hamuje formułowanie ambitnych marzeń budowania przyszłości. Bez podstawowej wiedzy o przeszłości uczelnie nie są w stanie nadążać w codziennym rozwoju za współczesnym światem.

Wiedza o przeszłości uczelni jest potrzebna tak profesorom, jak i studentom. Trudno formować zwartą społeczność uczelnianą tylko nastawioną na współczesność. Taki zespół nie jest zdolny ocenić stawianych przed nim celów, ich znaczenia i rangi w szerszym zasięgu. Praca zawodowa na uczelniach ogranicza się wówczas do mało ambitnego przekazywania podstawowych rudymetów wiedzy danej dyscypliny, zaniechawszy kształcenia intelektualnego młodego

# *a współczesność*

człowieka. Uczelnia, która nie stawia przed swoimi profesorami poważnych zadań przekraczających i burzących posiadany, osiągnięty współczesny stan wiedzy, pozwala im na trwanie tylko w błogim stanie odpoczynku i nie spełnia swoich podstawowych zadań, określonych zasłużenie jej wysokim statusem akademickim, ale i nakładającym poważną odpowiedzialność za kształcenie młodych pokoleń i prowadzenie badań.

Proces kształcenia młodych adeptów poszczególnych dyscyplin naukowych opiera się na zapoznaniu z istniejącym stanem wiedzy, przy równoczesnym otwieraniu im drogi do jej postępu, poszukiwania nowych rozwiązań złożonych problemów, wyjaśnienia praw rządzących światem, wyjaśniania i tłumaczenia zachodzących przemian, kataklizmów, dramatów, przeszłości i miejsca w nich człowieka. Ciągłe poszukiwanie nowych rozwiązań wyrasta zazwyczaj z uznania nowych, trudnych możliwości poznawczych, przy nieustannym przekraczaniu granic osiągniętego, tradycyjnego stanu wiedzy. Nie spełnia swoich zadań profesor, który nie wzbudza u studentów dążenia do przekroczenia demonstrowanego przez niego stanu wiedzy w danej dyscyplinie.

Wrocław, dzisiaj jedno z najważniejszych, bardzo zróżnicowanych, środowisk naukowych w Polsce jest zarazem środowiskiem młodym i historycznym. Sprawia to historia. W annałach historii w końcu 1944 roku zapisano ważną opinię Polaków, która tak szybko miała się ziścić: za zniszczoną Warszawę Niemcy muszą nam zapłacić Wrocławiem. Ale wówczas Wrocław jeszcze nie znał śladów

*Wiedza o przeszłości uczelni jest potrzebna tak profesorom, jak i studentom. Trudno formować zwartą społeczność uczelnianą tylko nastawioną na współczesność. Taki zespół nie jest zdolny ocenić stawianych przed nim celów, ich znaczenia i rangi w szerszym zasięgu. Praca zawodowa na uczelniach ogranicza się wówczas do mało ambitnego przekazywania podstawowych rudymentów wiedzy danej dyscypliny, zaniechawszy kształcenia intelektualnego młodego człowieka.*



wojny. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zniszczonym Wrocławiem Niemcy płacili jednak za utracony Lwów. Polacy odziedziczyli zniszczone budynki uniwersyteckie i ślady po obecnych w nich nie tak dawno rozbitych laboratoriach i urządzeniach naukowych, w części spalone księgozbiory i żywe mimo wszystko wspomnienia o niemieckich uczelniach. Stosunkowo najmniej zniszczeń było w budynkach późniejszej polskiej Politechniki. W zniszczonym mieście pozostali jedynie pojedynczy akademicy niemieccy, którzy niepewni swego zawodowego jutra przypatrywali się z dala losom swoich macierzystych niemieckich uczelni.

Tymczasem polscy uczeni, zmuszeni wojennymi decyzjami, musieli opuszczać Lwów, o ile nie chcieli zrezygnować z tożsamości polskich nauczycieli akademickich. Ale dla wielu z nich jeszcze w latach wojny Kraków stawał się schronieniem przed gestapo. Gestapowcy na południowych kresach Rzeczypospolitej, gdzie mieli tak wielu donosicieli, byli nienasycony mordem profesorów w lipcu 1941 roku, nadal ze szczególną zaciekleścią poszukiwali polskich uczonych. W Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie jeszcze nie wygasła nadzieja i myśl o powrocie do Lwowa, w marcu 1945 roku zrodził się projekt uruchomienia dla lwowskich wygnańców drugiego, odrębnego nurtu uniwersyteckiego, nawiązującego do tradycji Uniwersytetu Jana Kazimierza. Lwowscy profesorowie propozycji nie przyjęli, lękając się ztratę swojego etosu i tego, że wtopią się w akademicki świat uczonych krakowskich.

Po wielu dyskusjach zapadł wybór: nowe polskie środowisko akademickie będziemy tworzyć we Wrocławiu, gdzie przeniesiony zostanie najlepszy dorobek lwowskich uczelni, warsztaty naukowe, biblioteki, zbiory muzealne. Akademicki exodus lwowski do Wrocławia odbywał się w warunkach transferu całej społeczności lwowskiej. Społeczności przywiązanej do swojego miasta, która niechętna do porzucenia nawet pod przymusem swojej ojcowizny, wybierała Wrocław, gdzie widziano wiele podobieństw architektonicznych i możliwości zachowania tradycyjnego etosu lwowskiego.

*Uczelnia pozbawiona wiedzy o własnym kręgosłupie historycznym, decydującym o jej współczesnej tożsamości, nie jest zdolna do twórczego kształtowania umysłów młodych ludzi – swoich absolwentów. Niedostatek wiedzy o przeszłości ogranicza, czy też hamuje formułowanie ambitnych marzeń budowania przyszłości. Bez podstawowej wiedzy o przeszłości uczelnie nie są w stanie nadążać w codziennym rozwoju za współczesnym światem.*

Do Wrocławia zaczęły przyjeżdżać zwarte grupy lwowskich uczonych i to wszystkich szczebli, nieraz z tradycyjnymi dawnymi zespołami pedli. O ile się udawało, to wraz z nimi przyjeżdżały zespoły biblioteczne, laboratoria, przyrządy naukowe. Duże znaczenie w umocnieniu i stabilizacji wrocławskiego środowiska akademickiego miało przewiezienie do tego miasta dużej części księgozbioru Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich.

Wrocław reprezentował trudną do zrozumienia siłę przyciągania ludzi, studentów i profesorów, chociaż miasto i budynki uczelni akademickich leżały w gruzach, w salach

wykładowych nie było szyb, a między ławami wykładowymi i obok stołów laboratoryjnych leżało nieraz niezniszczzone żelastwo wojenne. Ale już 15 listopada 1945 roku odbyły się dwa pierwsze wykłady inauguracyjne: na Uniwersytecie i Politechnice, pozostającymi pod jednymi, wspólnymi rządami rektora.

Wrocławski ośrodek akademicki rozwijał się szczególnie dynamicznie, chociaż borykał się z różnymi trudnościami. Próbowano odbudowywać struktury według schematu lwowskiego. Choć wszystko to było przyjmowane przez władze komunistyczne, zamiast wolności słowa i myśli rządziła coraz mocniej

dyrektywa partyjna. Ośrodek wrocławski był podporządkowywany wzorcom wypracowanym na uczelniach sowieckich. Zapomniano o ponadnarodowym charakterze nauki. Nauka była wszak ważkim elementem polityki stalinowskiej. Ograniczano kontakty z najważniejszymi ośrodkami badawczymi w świecie, bez względu na konsekwencje w postaci zahamowania rozwoju wiedzy.

Pozwalano na publikowanie i popularyzowanie tylko takich prac, które odpowiadały założeniom uproszczonego materializmu historycznego i dialektycznego. Tylko niektóre dyscypliny naukowe, dalekie od propagandy politycznej, powiązane z naukami ścisłymi, zastosowaniem i praktyką dnia codziennego miały względne swobodnie warunki rozwoju. Krytyczne dyskusje merytoryczne zstępowały orzeczenia partyjnej cenzury, stanowiącej ostateczny werdykt i to w dziedzinach o których cenzor nie miał żadnego pojęcia. Jego głos decydował o publikacji czy też wrzuceniu do kosza specjalistycznego dorobku uczonego osiąganego przez wiele lat.

Niszczono podstawowe warsztaty badawcze, o ile w nich nie przestrzegano norm i dyrektyw marksistowskich. Odejście od wzorców sowieckich oceniano nagannie i piętnowano. Do współpracy międzynarodowej podchodzono z podejrzliwością i najczęściej jej zakazywano. Ustalenia uczonej sowieckiej były wyolbrzymiane i przedstawiane jako niedościgły wzorzec, bez względu na ich rzeczywistość

wartość merytoryczną i znaczenie. Szczególnie podejrzliwie były traktowane dyscypliny humanistyczne i ekonomiczne, gdzie tak chętnie odnajdywano polityczne wpływy krytycznie ocenianej ideologii zachodniej. Metodami policyjnymi nie dopuszczano do czytelnictwa książek, także naukowych, wydawanych na Zachodzie.

Wrocławski ośrodek akademicki, który tak dynamicznie rozwijał się w trudnych warunkach odbudowy, całkowicie podporządkowany interesom Warszawy, stawał się coraz bardziej prowincjonalny, z wysysaną do stolicy najbardziej dynamiczną i twórczą kadrą. Ograniczony został rozwój inwestycji akademickich, zakup niezbędnych urządzeń, odczynników czy książek. Wprowadzono ograniczenia w kształceniu młodej kadry, wprowadzając sito ideologiczne i polityczne w jej doborze. WSE naukowe opierano na kryteriach politycznych.

Całkowicie rozerwany został, wykształcony w okresie niemieckim, związek wrocławskich uczelni z ośrodkami międzynarodowymi. Było to tym łatwiejsze, że wrocławskie uczelnie w okresie rządów hitlerowskich zostały głęboko przeżarte wpływami hitlerowskimi. W warunkach panowania realnego socjalizmu brakowało we Wrocławiu rzeczywistych podstaw do przeprowadzenia wyczerpującej i pogłębionej oceny niszczyielskiej siły narodowego socjalizmu w niemieckich środowiskach naukowych, równie wrogich poszukiwaniu prawdy, jak panowaniu norm i zasad stalinowskich. Próby poszukiwania

związków Wrocławia z nauką niemiecką za pomocą kontaktów z nauką w Niemieckiej Republice Demokratycznej, skażonej wpływami sowieckimi, nie zdały się na wiele, odwrotnie, przyczyniły się do pogłębiania negacji wrocławskich ośrodków naukowych, których nie mogła zniszczyć do końca zaraza narodowego socjalizmu.

Przełom październikowy 1956 roku przyniósł poważne zmiany w życiu i organizacji środowisk akademickich, w organizacji badań, kształceniu młodej kadry naukowej oraz nauczaniu studentów. Zapoczątkował okres przemian prowadzonych do nowych norm i zasad wyrastających z uznania ponadnarodowego i apolitycznego charakteru nauki. Odradzały się warunki do wolnej myśli i słowa w zespołach akademickich. Możliwa stawała się również pełna i rzeczywista ocena korzeni wrocławskiego środowiska naukowego, wyrosłego w warunkach ciągłości z uczelniami i środowiskiem lwowskim, ale sięgającego też odważnie do rzeczywistego dorobku demokratycznych nurtów nauki niemieckiej.

Taki stan rzeczy decyduje, że możemy dzisiaj we Wrocławiu czuć się pełnoprawnymi dziedzicami tradycji zarówno lwowskich, jak i niemieckich, mając jednocześnie – z troski o pamięć dla tego dziedzictwa – świadomość obowiązków, jakie z tego wynikają.

**prof. WOJCIECH WRZESIŃSKI**

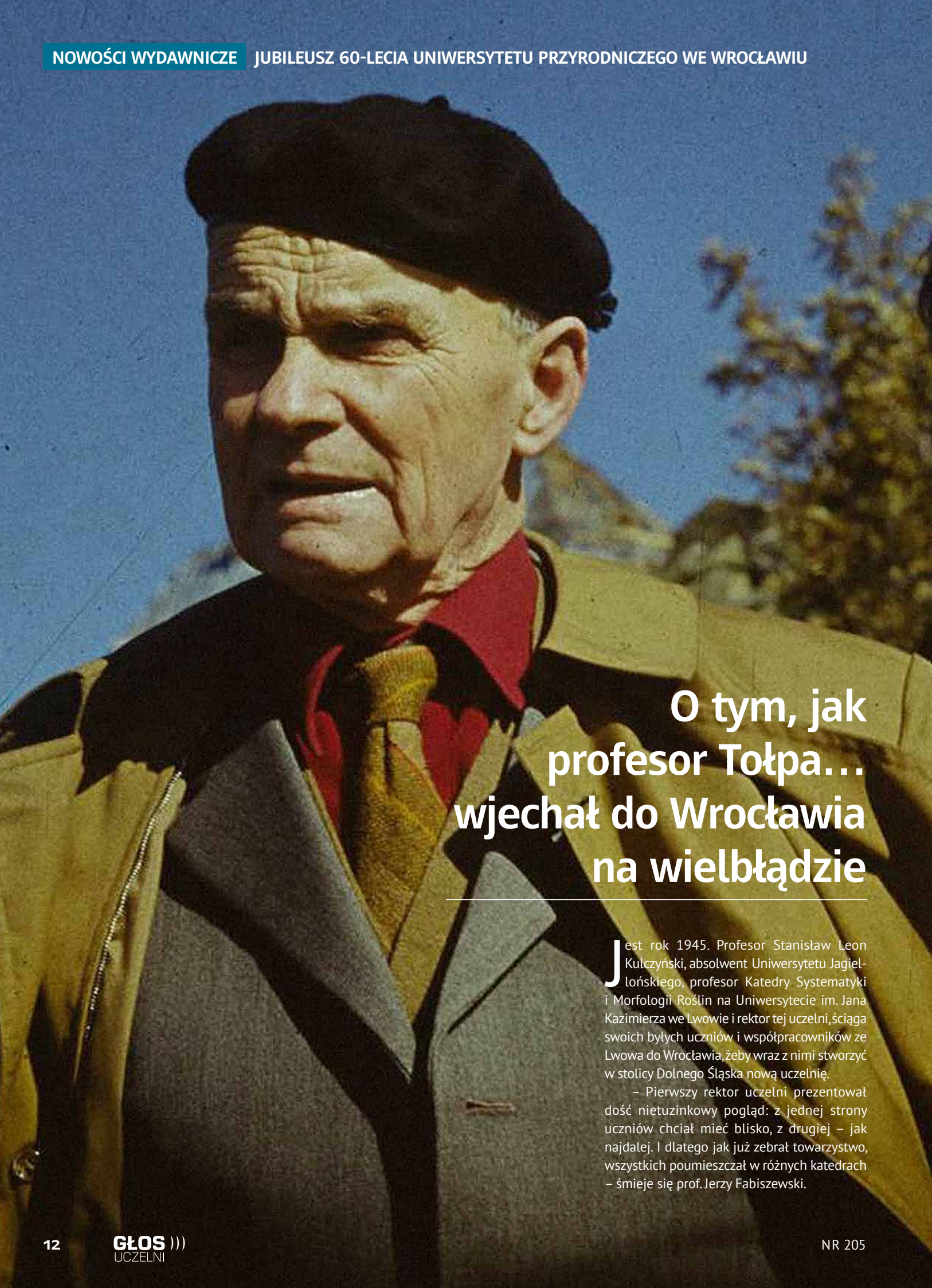
*Instytut Historyczny  
Uniwersytetu Wrocławskiego*

**Profesor Wojciech Stanisław Wrzesiński** – jeden z najwybitniejszych historyków polskich, badacz dziejów XIX i XX wieku, ceniony niemcoznawca. Związany z Uniwersytetem Wrocławskim. Autor blisko ośmiuset prac naukowych, w tym kilkudziesięciu książek, fundamentalnych w polskiej historiografii XIX i XX wieku oraz historiografii stosunków polsko-niemieckich. Ceniony znawca dziejów polskiej myśli politycznej. Promotor 57 przewodów doktorskich, rozlicznych przewodów habilitacyjnych i profesorskich. Organizator nauki, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1991–1995, prorektor, wieloletni dyrektor Instytutu Historycznego. Od roku 1986 zasiada w Prezydium Komitetu Nauk Historycznych PAN. Od 1998 r. jest członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułu Naukowego. Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1997–2003, członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Szczecińskiego.

*Od redakcji: wnikliwi czytelnicy „Głosu Uczelni” z pewnością rozpoznają postać profesora naszego Uniwersytetu naszkicowaną na str. 8.*



A close-up portrait of an elderly man, Professor Stanisław Leon Kulczyński, looking slightly to the left. He is wearing a dark beret, a red shirt, a yellow tie, and a grey suit jacket. The background is a bright blue sky with some foliage on the right.

## O tym, jak profesor Tołpa... wjechał do Wrocławia na wielbłądzie

Jest rok 1945. Profesor Stanisław Leon Kulczyński, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Katedry Systematyki i Morfologii Roślin na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie i rektor tej uczelni, ściga swoich byłych uczniów i współpracowników ze Lwowa do Wrocławia, żeby wraz z nimi stworzyć w stolicy Dolnego Śląska nową uczelnię.

– Pierwszy rektor uczelni prezentował dość nietuzinkowy pogląd: z jednej strony uczniów chciał mieć blisko, z drugiej – jak najdalej. I dlatego jak już zebrał towarzystwo, wszystkich poumieszczał w różnych katedrach – śmieje się prof. Jerzy Fabiszewski.



**D**o naukowej grupy chce dołączyć profesor Stanisław Tołpa. Dociera do Trzebnicy, ale napotyka na szlabany i sowieckie kontrole. W końcu, na jednej z łąk zauważa wielbłąda.

– W tamtym czasie to go jakoś specjalnie nie zdziwiło, Rosjanie mieli różne rzeczy. Zresztą, profesor się za bardzo pochodzeniem zwierzęcia nie interesował. Miał przy sobie pół litra samogonu i za te pół litra kupił wielbłąda – opowiada prof. Fabiszewski.

Po paru godzinach, w dość niespotykany sposób, dociera do Wrocławia. Na studentach robił wrażenie surowego. Wysoki, przystojny mężczyzna, szczupły, łysy jak kolano, zawsze w eleganckim kapeluszu. Jego postura budziła respekt – przypominał rzymskiego patrycjusza.

– Gdy się stało z lewej strony, przekładał teczkę do prawej ręki, a lewą uchylał kapelusza. A jeśli ktoś był z prawej, przekładał teczkę do lewej, żeby tym kapeluszem nie machnąć przed nosem – wspomina profesor Wacław Leszczyński.

Profesor Stanisław Tołpa kochał swoją pracę. Przychodził na uczelnię ok. 8.00, o 14.00 jechał do domu przy ul. Rozbrat na obiad, a potem wracał i siedział w gabinecie do późnego wieczora. Lubił pisać podręczniki.

– Nie wiem, czy lubił wykłady; nigdy nie miałem okazji go postuchać jako student – wspomina prof. Jerzy Fabiszewski. – Skończyłem biologię na Uniwersytecie Wrocławskim, a pod skrzydła profesora dostałem się już jako magister – podkreśla. – Słuchałem za to jego referatów – były ciekawe i nowatorskie. Świetnie się ich słuchało. Mówił, nigdy nie czytał z kartki – dodaje.

Natomiast profesorowi Leszczyńskiemu świetnie zapadł w pamięć jeden z wykładów profesora Tołpy.

– Wykładowca zawsze na początku zajęć prosił o przypomnienie, o czym mówił ostatnio. Mówił: Na ostatnim wykładzie mieliśmy... i wskazywał... może pan powie. I akurat trafił na kolegę Leszczyńskiego, Edzia. Więc chłopak odpowiada:

– O... o... o... inwertazie.

– A co robi inwertaza? – dopytuje wykładowca. Koleżanki podpowiadają... inwertuje.

– A co inwertuje? – drąży Tołpa. Więc Edziu odpowiada:

– Sacharozę do cukrów prostych.

Profesor Tołpa jeszcze nie jest zadowolony:

– To niech pan wymieni jakieś cukry proste

– prosi. I w tym momencie powstaje wielki komunikacyjny szum, Edziu już się całkiem gubi. W końcu, po długim namyśle odpowiada:

– Cukier w kostkach.

– Wszyscy ryknęliśmy śmiechem, a profesor na początku miał bardzo poważną minę, ale potem usiadł i sam roześmiał – opowiada Leszczyński. – Mówi do Edzia:

– *Panie, co pan za szkołę skończył?*

A Edziu na to:

– *Administracyjno-ekonomiczną.*

– *Ale jak pan zdał egzamin wstępny z chemii?* – zastanawia się wykładowca.

A Edziu na to:

– *Ja nie zdawałem, bo ja byłem przodownikiem pracy i nauki. (...)*

Profesor Fabiszewski najlepiej wspomina wyjazdy z prof. Tołpą w teren.

– Stać go było na dowcip, humor, często opowiadał anegdoty – mówi. A wyjazdów było sporo, w różne regiony Polski. Najbardziej lubił tereny nad Biebrzą. Tam profesor był sobą. Miał swoje metody pracy na torfowiskach. Na przykład nigdy się nie zapadał w tych bagnach, bo umiał chodzić „ślądami łosia” – mówi tajemniczo prof. Fabiszewski. – Pod tym zresztą tytułem napisał przed wojną książkę popularnonaukową. Gdy wszyscy zapadali się w grząskim terenie, profesor Tołpa dziarsko skakał z kępy na kępę. Poza tym wszystkich uczestników wyprawy w zdumienie wprawiało to, że w ogóle się nie pocił. My byliśmy cali mokrzy i pocięci przez gzy, a profesor dziarsko szedł przodem, uśmiechnięty i rześki.

Do pracy prof. Tołpa ubierał się zazwyczaj w garnitur, ale na prace terenowe zawsze ubierał kapelusik, kamizelkę i kalosze. Wieczorami czytał. Kochał beletrystykę, szczególnie książki wojenne i historyczne. Za poezją nie przepadał. Rano, wspólnie z wszystkimi uczestnikami, jadł śniadanie. Potrafił żartować, także z siebie.

– Raz przy śniadaniu – jak wspomina profesor Fabiszewski – profesor Tołpa mówi: *Wiecie, panowie, ja coś dzisiaj kiepsko spałem.*

*Dlaczego?* – pyta któryś z kolegów. *No, śniło mi się, że myszy po mnie chodzą, szczególnie jedna była bardzo napastliwa. Na to ten kolega: I co, nie poślizgnęły się na głowie Pana Profesora?*

A Tołpa był przecież łysy jak kolano. Profesor na to: *Nie, zatrzymały się na uchu.*

Gdy któryś z asystentów wychodził na dłużej niż pół godziny, trzeba było się zgłosić do profesora i go o tym poinformować. Jeden z kolegów w usprawiedliwieniu nadużywał słowa „dentysta”. Więc za którymś razem profesor mówi: *Panie Jurku, ale ja już się doliczyłem, że pan sobie plombuje siedemdziesiąty czwarty ząb!* To był właśnie dowcip

Tołpy: finezyjny, troszeczkę złośliwy, ale zawsze z uśmiechem. Palił dużo papierosów.

– Wtedy się paliło wszędzie, w gabinecie, na korytarzach. Tołpa palił czerwone Caro, powyżej paczki dziennie na pewno. Potem nabawił się wrzodów żołądka i rzucił palenie – mówi prof. Fabiszewski. (...)

Niezapomniane były też przyjęcia imieninowe profesora, które obrosły tradycją. Rok w rok, 8 maja, Tołpa przywoził z domu tort z kwiatem magnolii w środku. Ciasto piekła jego żona, Ida. Nie wiadomo, skąd żona wzięła pomysł na przepis, ale miała dużo fantazji, malowała, była artystyczną duszą. Zresztą, to właśnie dla niej profesor Stanisław Tołpa rzucił seminarium duchowne. Był już podobno przy święceniach kapłańskich, gdy nagle zdecydował się wybrać inną życiową drogę.

**dr EWA JAWORSKA  
MAŁGORZATA KACZMAR**

Opisana tu historia jest fragmentem książki „Ocalić od zapomnienia ten czas i tych ludzi” – opartej na wspomnieniach profesorów uczelni, którzy opowiadali o pierwszych latach istnienia polskiej wyższej uczelni we Wrocławiu, o swoich mistrzach i kolegach, o własnych, często pogmatwanych przez wojnę losach. We wstępie autorki napisały: „Nie pytałyśmy o szczegółowe koleje życia, kariery czy rozwoju naukowego – opracowanie biografii wymaga zupełnie innego podejścia metodologicznego, innych źródeł itd. Natomiast chciałyśmy wiedzieć, jacy byli Konopiński, Bac, Olbrycht, Szczudłowski i inni. Interesowało nas zarejestrowanie tego, co ulotne – osobistych wspomnień i wrażeń (...) o tym właśnie chciałyśmy napisać, mając świadomość, że będzie to obraz odtwarzany przez naszych rozmówców po wielu latach. Obraz niepełny. Relacje te, choć nacechowane nieuniknionym subiektywizmem, niewątpliwie utrwalają część dziejów uczelni”. Monografia ukaże się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

# Nie ma trudności, których byśmy nie pokonali

Rozmowa z profesorem Antonim Golachowskim, Dziekanem Wydziału Nauk o Żywności



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

**Gdyby tylko w dwóch-trzech zdaniach miał Pan scharakteryzować wrocławski Wydział Nauk o Żywności, co by się w nich znalazło?**

Najważniejszą cechą naszego Wydziału jest atmosfera pracy i współpracy, jaka u nas panuje. Jest to wartość, nad którą pracowali moi poprzednicy i która pozwala z olbrzymim optymizmem patrzeć w przyszłość – nie ma trudności, których byśmy nie pokonali. Drugą, charakterystyczną i na szczęście od tego roku nieaktualną cechą Wydziału był brak przestrzeni życiowej, ciasnota, w której trzeba było przez lata funkcjonować, a która coraz bardziej doskwierała. Wiosną przenieśliśmy się do nowoczesnego budynku – zaczyna się zupełnie nowa epoka.

**Te przyciasne pokoje w gmachu głównym przy ul. Norwida nie były chyba takie złe, wykluło się w nich wiele znakomych pomysłów badawczych. Które z tematów uważa Pan za wiodące?**

Tak, jest kilka sztanदारowych. Do nich należy projekt kierowany przez profesora Tadeusza Trziszkę „Innowacyjne technologie produkcji biopreparatów na bazie nowej generacji jaj – OVOCURA”. W projekcie tym zaangażowani są pracownicy naszego Wydziału, innych wydziałów naszej Uczelni oraz innych jednostek naukowych m.in. z Akademii Medycznej we Wrocławiu. Bardzo ciekawy jest projekt, w którym uczestniczą

pracownicy Katedry Chemii pod kierunkiem profesora Czesława Wawrzeńczyka „Biotransformacje użyteczne w przemyśle kosmetycznym i farmaceutycznym”. Z biotransformacji, nad którymi ten zespół pracuje, jesteśmy znani w Europie i na świecie.

**?!**

Chodzi o użycie mikroorganizmów czy tkanek roślin do przekształcania lub syntezy związków chemicznych stosowanych m.in. w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym, kosmetycznym czy w ochronie roślin. Substancje te charakteryzują się wysoką czystością, a opracowana w Katedrze Chemii metoda biologicznego ich otrzymywania jest przyszłościowa.

Ponadto, należy wspomnieć o bardzo ważnych projektach kierowanych przez: profesora Waldemara Rymowicza „Biotechnologiczna konwersja glicerolu do polioli i kwasów dikarboksyłowych”, profesor Danutę Witkowską „Polskie szczepy Trichoderma w ochronie roślin i zagospodarowaniu odpadów” oraz o dwóch projektach profesora Jana Oszmiańskiego „Nowa żywność bioaktywna o zaprogramowanych właściwościach prozdrowotnych” i „Nowe technologie przyjazne konsumentom i środowisku”.

Oprócz projektów unijnych obecnie realizowanych jest na Wydziale ponad 30 projektów badawczych – rozwojowych, promotorskich, własnych i habilitacyjnych. Poza tym w katedrach realizowane są indywidualne tematy, często będące odpowiedzią na wyraźne zapotrzebowanie przemysłu.

**Czasem trudno sobie wyobrazić, że świat nieustannie się zmienia, nieustannie pyta i stawia problemy, a odpowiedzi uzyskuje nie tylko gdzieś za oceanem, ale też tu i teraz. Rozumiem, że Wydział Nauk o Żywności ma swoją rolę do spełnienia.**

Oczywiście. Nie istniejemy sami dla siebie, istniejemy dla przemysłu – zwłaszcza spożywczego i farmaceutycznego. Każdy z zatrudnionych naukowców ma związki z przemysłem, a lista firm, z którymi współpracujemy, jest długa – od potentatów typu Cargill Polska do małych, lokalnych przedsiębiorstw. Telefony od przedsiębiorców w najróżniejszych sprawach, zlecenia, pytania, jak rozwiązać jakiś problem, są rzeczą codzienną i naturalną. Współpracujemy, pomagamy, rozwiązujemy problemy, robimy ekspertyzy. Odpowiadamy zawsze na zapotrzebowanie gospodarki. Ubolewam jedynie nad tym, że praktyki studenckie w zakładach przemysłowych, które

zgodnie ze starymi standardami nauczania trwały przez 8 tygodni (praktyka techniczna, technologiczna i dyplomowa), w nowym programie zostały skrócone do 4 tygodni.

**Studenci, a konkretnie ich zmniejszająca się liczba spędzają sen z powiek wielu dziekanom i rektorom. Czy Panu również?**

Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, bo technologia żywności i biotechnologia to kierunki przyszłości. Nie musimy się martwić modami i trendami na rynku. Oczywiście, trzeba się starać, aby być dla kandydatów atrakcyjnymi. Należy zaoferować dobre programy studiów i rozbudzać przedsiębiorczość i kreatywność niezbędną na rynku pracy.

**Czy absolwenci Wydziału Nauk o Żywności znajdują zatrudnienie w zawodzie?**

Zawsze powtarzam, że tylko seminarium duchowne gwarantuje pracę w wybranym zawodzie. Oczywiście, mamy kontakt z absolwentami różnych roczników, część z nich trafia do przemysłu spożywczego, wielu robi kariery na stanowiskach kierowniczych, sporo osób pracuje w szkołach, część w sektorze wokół przemysłu spożywczego – w laboratoriach analitycznych czy oceny produktów żywnościowych, sanepidach. Część znajduje zatrudnienie w innych miejscach – od banku począwszy, a na wojsku i policji skończywszy.

**Jaką pozycję na rynku pracy mają absolwenci wrocławskiego Wydziału Nauk o Żywności?**

Podstawową zasadą jest to, żeby absolwentowi dać mocne podstawy. On zaś, mając wiedzę wyniesioną ze studiów, musi ze swojej strony wykazać odrobinę wysiłku i zaangażowania, żeby stać się wartościowym pracownikiem. Siła naszych absolwentów polega na tym, że bez względu na to, jaką specjalizację kończą, równie dobrze czują się w cukrowni, fabryce cukierków czy zakładzie mięsny, są po prostu kompetentni i – co więcej – rozwojowi. Widzą nie tylko to, co się dzieje dzisiaj, ale myślą o tym, co może być jutro. Mają na tyle dużą wiedzę, że potrafią przewidzieć, w jakim kierunku podążą różne rozwiązania w przemyśle spożywczym.

**A w jakim podążą?**

Uczymy dużo na temat zasad zdrowego żywienia. Ludzie odżywiają się w sposób nieprawidłowy, a około 80% zgonów jest spowodowana chorobami dietozależnymi. Nie wystarczy sama edukacja, żeby ten stan rzeczy zmienić. Ludzie na ogół mniej lub bardziej orientują się, gdzie popełniają błędy żywieniowe. Trzeba raczej sprawić, żeby produkty

żywnościowe, które lubimy, były mniej kaloryczne i zawierały więcej substancji prozdrowotnych. Wówczas niechęć do stosowania zaleceń dietetycznych albo niezdolność do zerwania ze złymi nawykami żywieniowymi zostaną zamortyzowane. Uczymy o tym, robimy badania, jak i czym tę żywność wzbogacić. Co więcej, taka żywność jest już produkowana.

**Czy zwykli ludzie, np. mieszkańcy Wrocławia mogą też jakoś skorzystać z wiedzy pracowników Wydziału?**

Tak. Szczególnie aktywnie działa w tym zakresie Zakład Żywienia Człowieka. Zakład ten jest rozwojowy i mam nadzieję, że wkrótce przekształci się w Katedrę. Jego pracownicy odbywają wiele spotkań z różnymi grupami społecznymi, dziećmi w przedszkolach, szkołach różnego typu czy seniorami. Na Dolnośląski Festiwal Nauki pracownicy Zakładu przygotowują corocznie wykłady poświęcone żywieniu. Cieszą się one ogromną popularnością. Podobnie – w czasie Dni Przyrodników i Targu Uniwersyteckiego. Tematyka dotycząca zasad zdrowego żywienia nie jest obojętna, obchodzi każdego.

**Wracając do spraw Wydziału, jakie wydarzenia w ciągu ostatnich lat uważa Pan za przełomowe dla Wydziału?**

Przełomem jest niewątpliwie, o czym na wstępie już wspominałem, przeprowadzenie od początku do pomyślnego końca budowy w kampusie biskupińskim gmachu Wydziału. Była to bardzo przeze mnie wyciekowana decyzja władz rektorskich, za którą jestem niezmiernie wdzięczny. To jest nowa jakość. Wydarzenie to zostało poprzedzone długimi miesiącami spędzonymi nad planami i częstymi spotkaniami na budowie. To narady i kontakty seniora budowy – profesora Józefa Błażewicza i Wicekanclerza Krzysztofa Grembowskiiego z wykonawcami i dostawcami sprzętu laboratoryjnego, aparatury i wyposażenia. Każda ściana, stół laboratoryjny, pracownia i sala ćwiczeń – były szczegółowo omawiane, sprawdzane, poprawiane. Kiedy podzieliliśmy powierzchnię, każda katedra planowała swoją część, mając na uwadze własną specyfikę i potrzeby. I to uważam za najważniejsze wydarzenie mojej kadencji, niepozostające bez wpływu na istnienie i rozwój Wydziału. Nie ukrywam, że jestem z tego dumny.

**Czy obudziło się już jakieś nowe marzenie?**

Tak. Marzymy o budynku laboratoryjno-badawczym, gdzie można będzie testować technologie w skali półtechnicznej.

Przeniesienie reakcji z próbowki lub zlewki do ogromnego reaktora może sprawić różne niespodzianki. Eksperymentowanie w próbowkach nie odpowie na wszystkie pytania, np. na temat osadów na ścianach reaktora. W próbowce jest to niezauważalne. Byłaby to inwestycja bardzo przydatna dla Wydziału, która jednocześnie umożliwiłaby stworzenie większej liczby laboratoriów, wykorzystywanych również przez inne wydziały naszej Uczelni.

**Jaka będzie przyszłość Wydziału Nauk o Żywności? Bliższa i dalsza?**

Musimy myśleć o dwóch rzeczach. Po pierwsze o dydaktyce – musimy być konkurencyjni na rynku i przygotowywać nowe, atrakcyjne kierunki studiów. Intensywnie pracujemy nad unikatowym kierunkiem wiążącym dietetykę i technologię żywności. Współtworzymy z Wydziałem Biologii i Hodowli Zwierząt nowy, międzywydziałowy kierunek bezpieczeństwo żywności. Prowadzimy zajęcia dla studentów Akademii Medycznej we Wrocławiu na kierunku dietetyka.

Drugą sprawą jest natomiast działalność badawcza – tu perspektywy są ogromne, ponieważ dysponujemy nowoczesną aparaturą naukową i odpowiednią kadrą.

**A w tym roku akademickim?**

Właśnie obchodzimy jubileusz 60-lecia Uczelni, a w 2012 r. Wydział będzie świętował 35. rocznicę istnienia. Planujemy uroczystości rocznicowe w maju 2012 r. Będzie to okazja do podsumowania wszystkich lat – od bardzo trudnych początków aż do ugruntowania pozycji Wydziału.

Przez dwie kadencje byłem prodziekanem i przez dwie dziekanem. Nie ukrywam, że chętnie korzystałem z wiedzy i doświadczenia swoich poprzedników, zawsze też mogłem liczyć na ich zrozumienie, życzliwość i radę. Bardzo to cenię. Dobro Wydziału było dla mnie priorytetem i zawsze miałem je na względzie, podejmując na radach Wydziału dyskusje, a później decyzje. Takiego sposobu myślenia oczekuję też od współpracowników. Nadszedł czas na ludzi młodych, ambitnych, którzy mają nowe pomysły. Jest kilka osób, które z pewnością dobrze pokierują Wydziałem. Nie martwię się o naszą przyszłość.

*Dziękuję.*

dr EWA JAWORSKA



# Jest wiele powodów do dumy

*Rozmowa z profesorem Danutą Parylak, Dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego*

**Co o Wydziale, którym kieruje Pani dwie kadencje, można powiedzieć w stopniu najwyższym – naj?**

Kilka rzeczy można. Wrocławski Wydział Przyrodniczo-Technologiczny jest największym tego typu w Polsce i największym na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, jest także najbardziej różnorodnym, zarówno pod względem kierunków kształcenia, jak i prowadzonych tu badań. Ta różnorodność daje ogromną satysfakcję kierowania takim Wydziałem. Jeśli coś się udaje w tak dużym gremium, to jest to wielka sprawa. Wydział jest również jednym z dwóch najstarszych na uczelni, właściwie starszym o pięć lat niż sama uczelnia.

**Jeszcze niedawno był to Wydział Rolniczy, co ściśle wiązało go z rolnictwem. Czy zmiana nazwy oznacza rozluźnienie tych związków?**

Nie, oznacza podkreślenie różnorodności, o której wspominałam. Na wszystko, co w ciągu kilkudziesięciu lat istnienia Wydziału działa się nie tylko w samym rolnictwie, ale wszechstronnie pojętej gospodarce, Wydział reagował i zmieniał się. Sama zmiana nazwy Wydziału z Rolniczego na Przyrodniczo-Technologiczny w roku 2009 jest dowodem daleko idących przemian, jakie zaszły w ostatnich latach w kraju, jest także odpowiedzią na nowe tendencje w nauce. Pracownicy naukowcy Wydziału mają potrzebę rozszerzania badań na inne obszary niż te, którymi zajmowali się do tej pory, a z drugiej strony, rolnictwo również się zmienia. To nie jest tak, jak jeszcze 20 lat temu, kiedy oczekiwano od nas głównie wskazówek dotyczących technologii uprawy roślin czy chowu zwierząt. Zgodnie z powszechną w krajach wysoko rozwiniętych tendencją do „biologizacji”

rolnictwa wyraźnie zwiększyła się liczba badań o charakterze przyrodniczych podstaw produkcji roślinnej, np. wykorzystanie biologicznych metod w ochronie czy inżynierii genetycznej w hodowli roślin, wzajemnych relacji między organizmami zasiedlającymi ekosystemy rolnicze. W konsekwencji wymusza to na nas badania wkraczające w obszar nauk biologicznych, a w powiązaniu z tą żywą przyrodą coraz częściej i adekwatniej używa się nazwy – przyrodniczych.

Wydział Przyrodniczo-Technologiczny nie rozluźnia związków z rolnictwem, tylko chce sprostać jego nowym wyzwaniom. Wydział rozszerzył także działalność dydaktyczną, wprowadził nowe kierunki studiów o charakterze rolniczo-przyrodniczym oraz rolniczo-technicznym, jak zarządzanie i inżynieria produkcji, odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami, ewoluował kierunek technika rolnicza i leśna, który jeszcze niedawno był kojarzony z maszynami i ich przydatnością w rolnictwie, a obecnie zajmuje się także problemami przetwarzania żywności i jej przechowywania, kwestią produkcji biopaliw. To są nowe obszary badawcze, które chcemy na Wydziale penetrować.

**Porozmawiajmy zatem o priorytetowych kierunkach badań.**

Najogólniej mówiąc, są to z jednej strony – tradycyjnie – badania nad doskonaleniem technologii produkcji rolniczej, a z drugiej badania środowiskowe. Zrównoważony rozwój oznacza różnorodnie pojętą opiekę nad środowiskiem: wymusza po pierwsze, ocenę działań człowieka w stosunku do środowiska, a także wymaga odpowiedzi na pytanie, jak to środowisko poprawić lub utrzymać w niezmiennym

stanie. Ten wątek badań środowiskowych jest na Wydziale intensywnie rozwijany i nie zamyka się on w sferze rolnictwa. Wiele badań jest prowadzonych np. na terenie Karkonoszy, w parkach narodowych, a także na obszarach infrastruktury miejskiej.

Jest jeszcze trzeci wątek badań, które należy uznać za priorytetowe, inżynieryjno-ekonomiczny. Są to badania o charakterze ekonomicznym, które wiążą się z gospodarką rolną, ale też w różnorodnym zakresie odnoszą się do obszarów wiejskich – dotyczą na przykład zmian demograficznych, problemów socjologicznych, umiejętności planowania i wykorzystania zasobów naturalnych, wykorzystania energetycznego odpadów itp.

**Czy absolwenci szkół średnich są zainteresowani studiowaniem na Wydziale?**

Kształcimy około 3000 studentów, zdecydowaną większość na studiach stacjonarnych, przy czym od kilku lat udaje nam się utrzymać ich liczbę na podobnym poziomie, mimo niżu demograficznego, na studiach stacjonarnych. Jest to w znacznej mierze efektem prowadzonej od czterech lat intensywnej działalności promującej Wydział. Bardzo zmniejszyła się jednak liczba studentów na studiach niestacjonarnych, co było powodem likwidacji wszystkich zamiejscowych punktów kształcenia.

Natomiast – co podkreślam przy każdej okazji i z czego jestem niezmiernie dumna – mamy świetnych studentów na Wydziale, którzy niezwykle się z nim utożsamiają, stanowią zwartą grupę, której chce się podejmować różne inicjatywy. Bardzo to cenię. Wszystkie komisje akredytacyjne, które kontrolując poszczególne kierunki studiów, badały również stopień zadowolenia studentów, podkreślały

w swoich raportach sympatię młodych ludzi do Wydziału i ich zadowolenie ze studiów, zarówno z wyboru kierunku, jak i z jakości kształcenia. Nasi studenci otrzymują najliczniej na uczelni prestiżowe stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a doktoranci – stypendia finansowane przez UE w projekcie „Przedsiębiorczy doktorant”.

#### **Gdzie tkwi tajemnica?**

Trudno powiedzieć. Może w tym, że wiele przedmiotów na różnych kierunkach studiów sprzyja społecznym zachowaniom, tu wiele rzeczy trzeba zrobić razem a nie z osobna. Istotne są tu też metody uczenia.

Realizujemy – w porównaniu z innymi podobnymi ośrodkami akademickimi – zdecydowanie największy udział zajęć praktycznych. Wynika to z faktu, że mamy blisko uczelni bazę – Zakłady Doświadczalne Swojec i Pawłowice. Studenci często wyjeżdżają w teren. To nas wyróżnia i to studenci bardzo sobie cenią, choć i tak woleliby jeszcze więcej. Na większości kierunków podczas studiów praktyki trwają sumarycznie około dwóch-trzech miesięcy, ale na przykład na ogrodnictwie siedem miesięcy. Oprócz praktyk także kursowe zajęcia w trakcie semestru odbywają się w terenie. Oczywiście, wymaga to wysiłku organizacyjnego, ale studenci są bardzo zadowoleni, wręcz zabiegają, żeby tych wyjazdów było więcej.

Dydaktyce sprzyjają też nasze kontakty naukowe z podmiotami gospodarczymi – umożliwiają ciekawe realizowanie zajęć. Zresztą studenci widzą wówczas, że badania naukowe, które się prowadzi na uczelni, mają przełożenie bezpośrednie w praktyce.

Osobną kwestią jest prowadzenie części zajęć metodą on-line, np. z przedmiotów humanistycznych lub ekonomii, będących w ofercie dla całej uczelni. Jest to nowatorskie podejście i cieszy się uznaniem studiujących.

#### **Dobrzy i zadowoleni studenci to niewątpliwie sukces Wydziału. Co jeszcze należy do największych jego osiągnięć w ciągu ostatnich dziesięciu lat?**

Po pierwsze, o czym już nadmieniałam, to zmiana nazwy Wydziału. Dyskutowaliśmy nad tym od dłuższego czasu i w końcu dwa lata temu nastąpiła ta chwila. Obecna nazwa oddaje naprawdę to, czym się w rzeczywistości zajmujemy. Inicjatywa ta była mocno wspierana przez studentów, którzy też widzieli zwiększenie perspektyw zatrudnienia po ukończeniu takiego Wydziału.

W zakresie dydaktyki sukcesem jest uruchomienie w ciągu ostatnich sześciu lat trzech nowych kierunków studiów – ekonomii,



zarządzania i inżynierii produkcji oraz odnawialnych źródeł energii i gospodarki odpadami. Ten ostatni jest jedynym tego typu kierunkiem w Polsce i od początku cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

W zakresie naukowym – uzyskaliśmy uprawnienia do doktoryzowania w dyscyplinie ogrodnictwo, z dużymi nadziejami na uzyskanie uprawnień do habilitowania, ponieważ w najbliższym czasie przybędzie pracowników samodzielnych. Pracownicy Wydziału cieszą się uznaniem w środowisku – pięć osób zostało wybranych do centralnej komisji ds. stopni i tytułów naukowych, około piętnastu zasiada we władzach Polskiej Akademii Nauk. To bardzo dużo. Ponadto kilkanaście osób zasiada w Radach Naukowych Instytutów, z czego ośmiu z nich zostało oddelegowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przez dwa lata realizowaliśmy ogromny projekt e-dokształcania kadry zarządzającej wszystkich ośrodków doradztwa rolniczego w kraju – ministerstwo uznało, że nasz Wydział zrobi to najlepiej.

Osiągnięciem są również liczne inwestycje, za które jesteśmy wdzięczni władzom

uczelni, m.in. Centrum Naukowo-Dydaktyczne, do którego przenieśliśmy się w 2006 roku, Centrum Bioinżynierii w kampusie Biskupińskim, rozbudowa stacji doświadczalnych, zwłaszcza w Psarach i Samotworze. Przewidujemy jesienią utworzenie pracowni grzybów jadalnych i leczniczych. Ponadto, przy dużym udziale Wydziału powstało Centrum Wiedzy i Kształcenia Praktycznego w Swojcu.

#### **Czy zrealizowała Pani wszystkie swoje cele?**

Kończę drugą kadencję dziekańską i choć większość zamierzeń udało się nam zrealizować, sporo jeszcze zostało do zrobienia. Nie mam jednak wątpliwości, że na Wydziale jest wiele osób zdolnych, pracowitych, osiagających sukcesy w nauce i dydaktyce, mających olbrzymi potencjał organizacyjny, które z powodzeniem mnie zastąpią. Jestem pewna, że pozostawię Wydział w dobrych rękach.

*Dziękuję.*

dr EWA JAWORSKA

# Kto stoi w miejscu, ten się cofa. My nie stoimy!

*Rozmowa z profesorem Andrzejem Filistowiczem,  
Dziekanem Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt*

**Co wyróżnia Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt nazywający się wcześniej Wydziałem Zootechnicznym?**

To mały, ale bardzo prężny Wydział. Jego podstawowy trzon stanowi kadra z nauk rolniczych w zakresie zootechniki, ten drugi – coraz mocniejszy – to reprezentanci nauk przyrodniczych w zakresie biologii zwierząt i człowieka. Wydział zatrudnia zaledwie 72 nauczycieli akademickich, w tym 40 profesorów i doktorów habilitowanych. Mamy najwyższą kategorię naukową i pozytywnie akredytowane kierunki studiów.

**Na czym polega wspomniana przez Pana prężność Wydziału?**

Na tym, że z Wydziału jednokierunkowego, oferującego kształcenie zootechniczne, szybko stał się cztero-, a wkrótce będzie pięciokierunkowym Wydziałem. Obserwujemy sytuację na rynku pracy i zmieniamy się, podążając za zmianami w polskiej gospodarce. Sięgamy po nowe kadry i staramy się im stworzyć warsztat badawczy. Powołanie w latach 90. kierunku biologia i rozwijanie kadry naukowej w tym zakresie należało do najważniejszych decyzji, które przyniosły w efekcie zmianę nazwy z Wydziału Zootechnicznego na Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt. Poprzez zmianę nazwy Wydziału chcieliśmy spopularyzować nowy kierunek. Na Wydziale Zootechnicznym byłby głęboko ukryty.

Cel osiągnęliśmy – aktualnie studiuje u nas blisko dwa tysiące młodych ludzi,

a zainteresowanie Wydziałem nie maleje. Warto podkreślić, że nie mamy specjalności na pierwszym stopniu studiów. Wychodzimy z założenia, że na tym etapie trzeba kształcić z przedmiotów podstawowych – zoologii, botaniki, fizyki, chemii, matematyki oraz przedmiotów kierunkowych, a dopiero na studiach drugiego stopnia wprowadzamy specjalności, które już ściślej ukierunkują pod kątem zawodu.

**Jakie inne kierunki studiów proponuje Pan młodym ludziom?**

Nasza biologia jest coraz mocniejsza – konkurujemy z Uniwersytetami Wrocławskim, Opolskim i Zielonogóskim. To kierunek bardzo ceniony przez kandydatów ubiegających się o indeksy. Wyszukujemy jednak nisze edukacyjne i staramy się je zagospodarować. Pierwszą jest bioinformatyka – połączenie biologii i informatyki, które umożliwi absolwentowi zgłębiać problemy biologiczne za pomocą narzędzi informatycznych. Kierunek ten otworzyliśmy w zeszłym roku. W tym roku uruchomiliśmy bezpieczeństwo żywności – nie jest to powielanie studiów z technologii żywności; absolwent tego kierunku posiada wiedzę i uzyska kompetencje, dzięki którym na każdym etapie powstawania żywności – od pola do stołu – będzie mógł dbać o jej jakość i będzie umiał ocenić produkt pod kątem przydatności do spożycia. Natomiast od następnego października chcielibyśmy rozpocząć rekrutację kandydatów na kierunek biologia człowieka.

**Skąd pomysł na kształcenie w tym zakresie?**

Dotychczas biologię człowieka poznają studenci na studiach drugiego stopnia kierunku biologia. Tak jest na naszym Wydziale i na innych uniwersytetach. Z konieczności jest to kształcenie studentów tylko w zakresie wybranych, ogólnych problemów biologii człowieka, wszak studia drugiego stopnia trwają zaledwie cztery semestry. Tymczasem występuje zapotrzebowanie na specjalistów – antropologów, posiadających obszerną wiedzę z biologii człowieka, innych niż lekarze medycyny. Od kilku lat obserwuje się wzrost zatrudnienia absolwentów antropologii i przewiduje się utrzymanie tego trendu, szczególnie w instytutach i pracowniach archeologicznych (liczne prace budowlane wymagające odkrywek archeologicznych), w pracowniach ergonomii oraz działach BHP przedsiębiorstw (wymagania ustawowe). Absolwenci tego kierunku studiów mogą specjalizować się m.in. w ergonomii, ratownictwie medycznym oraz wykorzystaniu antropologii fizycznej w życiu społecznym kraju.

Przygotowywanie tego kierunku studiów wiąże się z finalizowanym właśnie procesem włączenia Zakładu Antropologii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu w strukturę naszego Wydziału. Będziemy dysponować jednym z najmocniejszych zespołów antropologicznych w kraju – ten potencjał trzeba maksymalnie wykorzystać.

**Czy wykorzystuje się go również naukowo?**

Naturalnie. Już obecnie dysponujemy pracownią ergonomiczną, pracownią osteologiczną i znaczną kolekcją materiałów biologicznych. Aktualnie wyposażamy Muzeum Przyrodnicze i pracownię preparatyki. Marzę o powołaniu w niedalekiej przyszłości Wrocławskiego Centrum Biologii Człowieka przy naszym Wydziale, otwartego na inne podmioty zajmujące się tą problematyką we Wrocławiu i w całym kraju.

**Jak wygląda zaplecze naukowo-badawcze Wydziału?**

W zakresie nauk zootechnicznych zdecydowanie uprawiamy badania stosowane, choć coraz częściej przedmiotem zainteresowań są podejścia czysto teoretyczne. Zajmujemy się przede wszystkim hodowlą dużych i małych zwierząt gospodarskich oraz towarzyszących. Do realizacji najróżniejszych tematów badawczych wykorzystujemy własną bazę oraz dużych, znanych ośrodków hodowlanych, z którymi współpracujemy. Do przeszłości należą już badania polegające na monitorowaniu stanu chowu i hodowli zwierząt. Obecnie praca



naukowa koncentruje się na różnego rodzaju analizach laboratoryjnych wykorzystujących techniki genetyki molekularnej, fizjologicznych, biochemicznych i innych, które pozwalają na prowadzenie pogłębionych badań, wnoszących nowe wartości poznawcze. Prowadzimy badania na poziomie populacji i pojedynczych osobników, ale coraz częściej na poziomie tkankowym i komórkowym.

Wydział może się pochwalić znakomitymi zespołami naukowymi z takich dyscyplin jak: taksonomia, entomologia, faunistyka, paleontologia, hydrobiologia, parazytologia i antropologia, a także biologia komórki, genetyka molekularna, genetyka populacji, fizjologia żywienia, fizjologia rozrodu, obok klasycznych specjalności zootechnicznych ukierunkowanych na chów i hodowlę zwierząt oraz jakość surowców i produktów pochodzenia zwierzęcego. Mamy bardzo dobrze wyposażone laboratoria i pracownie: oceny jakości mleka, oceny jakości mięsa, genetyki molekularnej i mikrobiologii, oceny jakości pasz, zoologii gleby i parazytologii, hydrobiologii i hydrochemii, biochemii i fizjologii, ergonomii, osteologii, mikroskopii elektronowej, hodowli tkankowej i inne. Oprócz tego na naszą bazę składają się wivaria dydaktyczne (woliery z drobiem ozdobnym i grzebiącym), królikarnia, wivarium małych przeżuwaczy, akwaria z rybami i bezkręgowcami. Dysponujemy również górską stacją naukowo-dydaktyczną w Radomierzu, gdzie mamy hodowlę bydła mięsnego, a w RZD na Swojcu możemy prowadzić badania na bydło mleczne i innych gatunkach zwierząt. W tym celu wyposażamy obecnie nowe wivarium naukowo-badawcze.

#### ***Jakie cele do osiągnięcia stoją przed Wydziałem w najbliższych latach?***

Naszym najważniejszym zadaniem jest uzyskanie uprawnień do nadawania stopni – doktoryzowania, następnie habilitowania – w naukach biologicznych. Druga sprawa to rozbudowa kampusu. Jak wspomniałem, mamy doskonałe laboratoria, ale obecnie brak nam powierzchni życiowej. Kiedy powstawały budynki między ulicami Chętmońskiego i Kożuchowską, plany budowlane miały na względzie fakt, że proponowaliśmy jeden kierunek studiów – zootechnikę, prowadzoną od lat pięćdziesiątych XX wieku. Obecnie zasób pomieszczeń jest za mały. Niebawem przejmujemy część budynku przy ulicy Kożuchowskiej 5, a już na deskach kreślarskich tworzone są plany rozbudowy budynku głównego. Dzięki ich realizacji pozyskamy ponad dwa tysiące metrów kwadratowych powierzchni użytkowej.



#### ***Kto jest Pańskim mistrzem?***

Do pracy przyjął mnie prof. Bolesław Nowicki. Pod jego kierunkiem rozwijałem się naukowo – doktoryzowałem się i habilitowałem. Miałem też drugiego mistrza – starszego kolegę, prof. Żuka, w którego zespole naukowym tkwiłem najmocniej. Był też i trzeci mistrz, niewiele starszy ode mnie, z którym łączy mnie przyjaźń od pierwszego roku studiów – prof. Tadeusz Szulc. Każdy z nich coś mi dał: prof. Nowicki nauczył mnie dyscypliny wewnętrznej, on zawsze był sumienny, wyznawał zasadę – co masz zrobić jutro, zrób

wczoraj. Prof. Żuk to zupełnie inne spojrzenie. Matematyk. On mnie namówił, żebym się zajął programowaniem oraz metodami doskonalenia i genetyką cech ilościowych. Natomiast dyskusje i tematy podejmowane z prof. Szulcem angażowały mnie w sprawy organizacyjne i społeczne. Wszystkim trzem jestem wdzięczny.

***Dziękuję.***

dr EWA JAWORSKA

# Przed nami nowe wyzwania

*Rozmowa z profesorem Janem Twardoniem, Dziekanem Wydziału Medycyny Weterynaryjnej*

**Wydział jest jednorodny – zajmuje się jedynie (choć to nienajlepsze słowo) weterynarią. To zaleta czy wada?**

Oczywiście, że zaleta. Jesteśmy skoncentrowani na jednym kierunku, stanowimy zwarty zespół, który świetnie orientuje się we wzajemnych zainteresowaniach naukowych i prowadzonych badaniach. Uzupelniamy się, co pozwala na realizowanie ciekawych pomysłów, pozyskiwanie grantów. Pracownicy Wydziału mogą pochwalić się naprawdę dużym i wartościowym dorobkiem naukowym.

**Weterynaria od lat pozostaje w czołówce najchętniej wybieranych kierunków studiów. Czy obawia się Pan nadchodzącego niżu demograficznego?**

Na razie nie narzekamy na brak kandydatów na studia, choć weterynaria to jedyny kierunek, w którym kształcimy. Oczywiście, czas pokaże, jak będzie w następnych latach. Niż demograficzny to jedna sprawa, a druga to powstające dwa nowe ośrodki – w Poznaniu i Krakowie. Uruchomienie kierunku weterynaria w tych dwóch miastach z pewnością zmniejszy liczbę chcących studiować u nas. Przygotowujemy się do tego.

**Jak?**

Przede wszystkim zwiększymy liczbę studentów zagranicznych, oferując im kształcenie w systemie English Division. Chętnych mamy coraz więcej, ponieważ rekomendacja i zadowolenie tych, co odbyli u nas kursy, przynosi nam dobry rozgłos. W języku angielskim kształci jeszcze tylko Wydział Medycyny Weterynaryjnej na SGGW. Będziemy proponować studia niestacjonarne w języku angielskim dla studentów polskich. Organizowaliśmy takie

zajęcia dla studentów stacjonarnych, ale – nie ma co ukrywać – znacznie obciążały one budżet Wydziału, ponieważ stawka dla nauczyciela wykładającego w obcym języku jest dwa razy większa niż normalnie. Najważniejsze jest jednak poszerzenie bazy zajęć praktycznych, aby uczący się mieli jak największy kontakt ze zwierzętami.

**Jaki sens ma uczenie Polaków weterynarii w języku angielskim?**

Kapitałny. Oprócz tego, że mogą nieustannie doskonalić się na podstawie zagranicznej literatury fachowej, nasi absolwenci są rozchwytywani za granicą. Są świetnie przygotowani merytorycznie, znają język angielski i terminologię fachową, ale też znają łacinę, co jest wysoko cenione. Zagraniczne firmy interesują się polskimi absolwentami, zwłaszcza w zakresie higieny żywności i ochrony zdrowia konsumenta. Naszych lekarzy weterynarii można spotkać w rozmaitych inspekcjach sanitarnych – mamy w programie całą pulę zajęć na ten temat i młodzi ludzie są naprawdę dobrze przygotowani.

**Ale nie uruchomił Pan nowego kierunku studiów związanego z bezpieczeństwem żywności.**

Sprawa nie jest przesądzona, chociaż na razie odeszliśmy od tego pomysłu. Po pierwsze, taki kierunek powstał na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt, będziemy obserwować, jak się rozwija. Po drugie, dostrzegam wśród studentów brak zainteresowania stroną administracyjną. O ile nasi absolwenci za granicą podejmują pracę w tym sektorze, o tyle w Polsce niechętnie. Każdy chce leczyć zwierzęta, natomiast administracja okazuje się niepociągająca. Myślę, że

jest to, niestety, kwestia niskich zarobków, jakie oferuje się inspektorom sanitarnym.

**Czy myśli Pan o otwieraniu innych nowych kierunków?**

Przygotowywaliśmy się na Wydziale do otwarcia kierunku pielęgniarstwo weterynaryjne, ale opór środowiska weterynaryjnego był duży, samorząd lekarsko-weterynaryjny wyraził opinię, że absolwenci – pielęgniarze weterynaryjni – będą konkurencją dla lekarzy weterynarii. Nie podzielam tego zdania. Chcielibyśmy kształcić personel średniego szczebla. Obecnie sytuacja wygląda tak, że młodzi, wykwalifikowani lekarze weterynarii, po sześciu latach, bardzo ciężkich studiach, pracują w wolontariacie albo zarabiają niewiele, przygotowując zwierzęta do operacji lub sprząając po operacji. To nie jest w porządku. Otwarcie nowego kierunku – pielęgniarstwa – spowodowałoby być może, że część kandydatów na studia weterynaryjne przeszłaby na pielęgniarstwo.

**Dlaczego Panu na tym zależy?**

Ponieważ to ma sens. Kształcę około 1300 studentów i wypuszczam około 200 absolwentów. W tym miejscu wypada dodać, że kandydaci przychodzą coraz gorzej przygotowani, a poziom kształcenia nie może się obniżać, poprzedni pierwszy rok studiów nie zaliczyło 40 na 200 osób, to bardzo dużo. Ale wracając do Pani pytania. W kraju są obecnie cztery wydziały, a zatem każdego roku pojawia się około 700 nowych lekarzy weterynarii, a będzie ich więcej z uwagi na dwa powstające ośrodki. Już teraz są problemy z zatrudnieniem, a chętnych na studia jest wielu. Młodzi ludzie chcą zajmować się zwierzętami, chcą je leczyć i pomagać im, młodzi są pełni ideałów, marzeń,

pomysłów na życie i dobrze, tak powinno być, ale też nie można przed nimi ukrywać sytuacji na rynku pracy. Część z absolwentów, jak powiedziałem wcześniej, długo albo wcale nie pracują jako lekarze weterynarii, tylko jako właśnie pielęgniarze. Podczas immatrykulacji na pierwszym roku mówiłem studentom, że czeka ich ciężka praca i rywalizacja już na studiach o pozyskiwanie wiedzy i przygotowywanie się do jak najlepszego startu w zawodzie.

**Wróćmy do nauki. Jakie są wiodące kierunki badań naukowych?**

Jest kilka, którymi możemy się pochwalić – to są badania z zakresu molekularnych podstaw zakażeń pałeczkami *Salmonella*, mechanizmów przerzutowania raka sutka u kobiet i suk, immunofarmakologii oraz wpływu farmakokinetyki leków przeciwbakteryjnych stosowanych w weterynarii, następnie badania nad zwalczaniem chorób bakteryjnych, wirusowych i pasożytniczych u drobiu, ptaków egzotycznych i dzikich, nad praktyczną aplikacją biotechnik reprodukcyjnych zwierząt domowych i dzikich. Jesteśmy znani z badań nad przewleklą niewydolnością serca, nad nowoczesnymi metodami terapii choroby niedokrwiennej serca. Pracujemy również nad innowacyjnymi metodami wykorzystywania komórek macierzystych w medycynie. Na Wydziale podejmowanych jest wiele innych bardzo ciekawych i potrzebnych projektów badawczych, nie sposób wszystkich wymienić.

Medycyna jest jedna, nie ma znaczenia czy ludzka, czy zwierzęca, podobnie biologia jest jedna – to podejście pozwala na podejmowanie wspólnych badań z Akademią Medyczną, z Instytutem Immunologii Doświadczalnej i Terapii PAN im. Hirszfelda we Wrocławiu, z różnymi ośrodkami w Polsce.

**Czy infrastruktura, jaką dysponujecie, spełnia oczekiwania kadry Wydziału?**

Zawsze chciałoby się więcej, ale trzeba przyznać, że w tej chwili infrastrukturę mamy w 90% odnowioną, warunki pracy dydaktycznej, naukowej usługowej są zasadniczo dobre. Oczywiście, niektóre kliniki są za małe. Na przykład Klinika Chirurgii, gdzie przyjmowane są duże zwierzęta, ma za mało boksów dla koni, możemy prowadzić terapię pooperacyjną jedynie dla 10 pacjentów jednocześnie, a potrzeby nawet najbliższego regionu są dużo większe. Potrzebujemy również budynku na potrzeby anatomii prawidłowej. Przydałoby się z prawdziwego zdarzenia wiwarium dla zwierząt transgenicznych, czyli doświadczalnych. To są bardzo drogie pomieszczenia i urządzenia,



FOT. TOMASZ WOŹNY

ale chcemy się o to starać, ponieważ otworzyłyby to zupełnie nowe możliwości badawcze, zresztą korzystałyby również inne ośrodki naukowe regionu.

**Czy jest szansa na budowę nowych obiektów?**

Tak. Od początku swojej kadencji zabiegam wraz z Radą Wydziału o budowę nowej kliniki dla dużych zwierząt. Została ona wpisana do strategii uczelni, a moim tegorocznym zadaniem jest przygotowanie jej koncepcji. Obiekt byłby usytuowany na Swójczycach.

**Jakie inne zadanie dla dziekana uważa Pan za najistotniejsze w nadchodzącym roku?**

Staramy się o następną akredytację Europejskiego Stowarzyszenia Oceny Jakości Kształcenia na Wydziałach Weterynaryjnych. Mam nadzieję, że w tym roku ją uzyskamy. Komisja kontrolująca Wydział w zeszłym roku akademickim stwierdziła, że studenci mają za mały kontakt z praktyką weterynaryjną. Dołożyliśmy starań, żeby to zmienić.

**W jaki sposób?**

Zawieramy umowy o współpracy z lecznicami, fermami itp., gdzie studenci będą jeździć na praktyki. Zwiększyliśmy udział

staży klinicznych we wprowadzonym cztery lata temu nowym programie kształcenia. Ograniczone zostały wówczas godziny z przedmiotów podstawowych, ale dzięki temu daliśmy możliwość stwarzania fakultetów i wyboru przez studentów specjalności, które ich interesują. Nowością tego programu jest to, że na 10. i 11. semestrze studenci będą mieli tylko bloki fakultetów. Tendencją światową jest to, że studenci wiedzę teoretyczną muszą opanować sami, dostęp do wiedzy jest praktycznie nieograniczony, problemem natomiast jest praktyka, na nią stawia się obecnie akcent, na kontakt studenta ze zwierzęciem w obecności nauczyciela. Wprowadzane są obecnie krajowe ramy kwalifikacyjne, które w naszym zakresie oznaczają, że absolwent musi wykazać umiejętności dnia pierwszego – dzisiaj kończy studia, co on umie zrobić jutro? To podejście zmusza nas do takiego ukształtowania absolwenta, żeby w dniu otrzymania dyplomu umiał jak najwięcej. W związku z tym wydział wrocławski musi się zmieniać.

*Dziękuję.*

dr EWA JAWORSKA



# Woda jest naszą szansą

*Rozmowa z profesorem Jerzym Sobotą, Dziekanem Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji*

**Co należy do najważniejszych wyróżników Wydziału?**

Zdecydowanie różnorodność – to pierwsza i najważniejsza cecha Wydziału, która pomaga i przeszkadza jednocześnie. Mamy siedem kierunków studiów, a w Radzie Wydziału zasiadają artyści, geodeci zajmujący się technikami satelitarnymi, budowlancy... Rada liczy ponad 50 pracowników samodzielnych, dyskusje na spotkaniach bywają długie i burzliwe, ale ostatecznie udaje się dojść do konsensusu. Nigdy nie było na Wydziale konfliktu.

**A co jest pozytywną stroną tej różnorodności?**

Można realizować duże, interdyscyplinarne tematy, można na jednym Wydziale stworzyć zespół specjalistów z różnych dziedzin. Temu celowi służyła restrukturyzacja Wydziału w latach 2005–2009, która doprowadziła do połączenia się w zespoły wszystkich zajmujących się określonymi zagadnieniami. Osobiście uważam, że jeszcze nie wykorzystujemy tego atutu w wystarczającym stopniu, ale zmierzamy do tego.

**Czy są już konkretne pomysły na wielkie projekty?**

Tak. Chcemy przeprowadzić kompleksowe badania w zlewni Wierzbiaka. Tam mieści się zbiornik Mściwojów, który jest dziełem naszego Wydziału, przy czym obecnie nie chcemy się ograniczyć do samego zbiornika, ale badaniami obejmujemy całą zlewnię. To będzie temat skupiający wszystkie jednostki Wydziału. Uważam, że woda jest naszą szansą. W Polsce spływ powierzchniowy jest duży, wody się nie magazynuje i stanie się ona niedługo problemem. Tymczasem wodą, w bardzo różnych jej aspektach, zajmują się tylko Uniwersytety Przyrodnicze. Bądźmy więc najlepszymi ekspertami! Oczywiście, każda katedra lub instytut realizuje także swój własny, wiodący temat.

**A czy planowane są projekty, które będą angażować ośrodki zagraniczne?**

Niewątpliwie jesteśmy złaknieni tego, co się dzieje za granicą. Nasz Wydział ma najwyższy wskaźnik zagranicznych wyjazdów. Wysyłam wszystkich, których tylko mogę. Zresztą, zgodnie z zarządzeniem rektora, każdy asystent musi mieć semestralny staż za granicą i bardzo tego na Wydziale pilnuję. Na uroczystość 60-lecia Wydziału zaprosiliśmy naszych partnerów z umów bilateralnych. Nie chcemy, żeby życie takiej umowy kończyło się na podpisaniu stosownej deklaracji. Prof. Marek Lorenc, który jest odpowiedzialny za kontakty z zagranicą, zorganizował osobne spotkanie z przedstawicielami zagranicznych uczelni. Każdy ośrodek zaprezentował się, a zadaniem prodziekana było poprowadzenie dyskusji w celu znalezienia wspólnego tematu, którym byłby podstawą do stworzenia konsorcjum i podejmowania interesujących tematów badawczych.

**Wspomniał Pan o licznej i różnorodnej Radzie Wydziału. Z jakimi trudnościami w zarządzaniu Pan się boryka i przed jakimi problemami stanie Pański następcą?**

Zauważyłem, i jest to tendencja światowa, że młodzi adepci nauki uciekają od eksperymentu. Koncentrują się na obliczeniach komputerowych, symulacjach, nie ma natomiast doświadczeń, a problem polega na tym, że nawet jeśli się dojdzie do jakichś wniosków przy komputerze, to i tak trzeba to później zweryfikować w badaniach. Staram się również, żeby kierownicy jednostek motywowali młodych – nie tylko pracowników, ale także studentów – do podejmowania badań. Druga sprawa – to dydaktyka. Mamy za duże obciążenie, obiecuję sobie co roku, że zmniejszę limity przyjęć, ale z drugiej strony, jak mogę to zrobić, skoro Wydział cieszy się

ogromnym zainteresowaniem kandydatów. Młodzież chce się uczyć – na geodezję i kartografię stara się po 15 kandydatów na miejsce i to dobrych kandydatów. Niemniej jednak, wielu studentów i duża liczba nadgodzin hamują naukowy rozwój Wydziału. Można z tego wybrnąć i zatrudnić nowych pracowników. Rzeczywiście, uruchomiłem nowe etaty i przyjąłem sporą liczbę młodych adiunktów, ale nie mogę nie myśleć o tym, że apogeum niżu demograficznego dopiero nadchodzi. Kolejną sprawą problematyczną, którą zwalczam, jest dwu- lub wieloetatowość. Uważam, że pracownicy powinni pisać granty, które zapewniają im rozwój naukowy i także pieniądze. Wzięcie drugiego etatu jest proste, ale krótkowzroczne – umożliwia dodatkową, łatwą pensję, ale maksymalnie angażuje czas, który powinien być przeznaczony na badania.

**Mimo dużej liczby studentów zdecydował się Pan na uruchomienie nowego kierunku studiów. Dlaczego? Czy jego absolwenci znajdą pracę?**

Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji odpowiada na zapotrzebowanie gospodarki. Zarówno regionalne zarządy gospodarki wodnej, jak i wojewódzkie zarządy urzędów wodnych i melioracji dały wyraźny sygnał: nie ma meliorantów. Słowo meliorant zostało znacznie zdewaluowane, ale melioracja jest i trzeba jej sprostać, wiele zbudowanych wcześniej systemów nie pracuje, bo na przykład zarosły.

**Ale czy do tego potrzeba wykwalifikowanych, po wyższych studiach pracowników?**

Niestety, tak. Widać to zwłaszcza przy powodziach albo suszach. Zwłaszcza tych pierwszych mamy w ostatnim czasie dużo. Zarośnięte, nieprzepustowe systemy melioracyjne powodują zalania terenów mieszkalnych, ogrodów, pól, a można tego uniknąć. Obok decyzji, które należy podjąć, ważna jest też edukacja mieszkańców i użytkowników ziemi – praca u podstaw. Wykwalifikowani „wodziarze” są potrzebni. Zasiłają m.in. odpowiednie resorty w administracji, od szczebla gminnego zaczynając. Nasz absolwent zna się na wodzie, potrafi ocenić każdy projekt zagospodarowania terenu pod kątem wykorzystania wody, potrafi złożyć zamówienie publiczne. Na razie tylko my kształcimy w tym kierunku więc rynek tak szybko nie nasyci się specjalistami w tym zakresie.

**Co Wydział robi dla regionu?**

Najsilniejsze związki mamy z Lubinem i KGHIM. Całą gospodarkę wodną, szlamową, wszystkie zapory tam funkcjonujące robiliśmy



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

na naszym Wydziale w Instytucie Inżynierii Środowiska. Ta współpraca nadal jest kontynuowana, prof. Czaban od kilku lat zajmuje się oceną oddziaływania na środowisko zbiornika Żelazny Most, który też jest dziełem Wydziału: u nas powstawały koncepcje i prowadzono badania doświadczalne. Ponadto, intensywnie rozwijane są w Instytucie Architektury Krajobrazu prace przy programie „Odnowa Wsi”, które z województwa opolskiego przeniosły się teraz do dolnośląskiego. Byliśmy też prawdopodobnie pierwszym ośrodkiem, który robił kursy wyceny nieruchomości kończące się egzaminem państwowym. Można wymienić jeszcze wiele prac, ale najlepszym wskaźnikiem naszego zaangażowania w regionie, i nie tylko, jest fakt, że ponad połowa, a chyba prawie 70% umów na uczelni z jednostkami gospodarki narodowej i administracji państwowej i samorządowej przypada na nasz Wydział.

**Jakie nowe inicjatywy zostaną zrealizowane w najbliższym czasie?**

Mamy w planie inwestycję, na którą czekamy. To budowa Centrum Geo-Info-Hydro. Jesteśmy Wydziałem kształcącym ponad 3600 studentów, kadre porównywalnie liczną jak Wydział Przyrodniczo-Technologiczny,

a dysponujemy najmniejszą powierzchnią. W Centrum, które chcemy wybudować, nie będzie wielkich sal wykładowych, ale laboratoria i sale ćwiczeniowe. Na dole znajdzie się laboratorium geotechniczne z dużymi ciężkimi maszynami, przechodzące przez dwie kondygnacje laboratorium geodezyjne, następnie biblioteka techniczna, a na czwartym piętrze przewidziane jest atelier architektury krajobrazu z przeszklonym dachem, znajdzie się tu także laboratorium inżynierii bezpieczeństwa i katastru. Na czwartym piętrze będzie również miejsce dla studentów. Z tego jestem szczególnie dumny, ponieważ uważam, że najwyższy czas zainteresować się tym, co studenci robią między zajęciami, zwłaszcza kiedy przerwa jest dłuższa. Widziałem w Nowej Zelandii przy uczelni pięciokondygnacyjny budynek przeznaczony tylko dla studentów – z kafeteriami, miejscem do nauki, salami z Internetem, siłownią, ścianką wspinaczkową. Też bym to tutaj widział, ale jak 3 lub 4 lata temu przedstawiłem na uczelni koncepcję takiego budynku, zostałem „zakrzyczany”.

**Co oprócz Centrum Geo-Info-Hydro chciałby Pan w tym roku zrobić na Wydziale?**

Najważniejszą decyzją była restrukturyzacja Wydziału, o której wcześniej

wspomniałem. Obecnie staram się przywrócić tradycję cotygodniowych zebrań naukowych w jednostkach. Regularne zdawanie sprawy z tego, co się robi, dyscyplinuje, zwłaszcza młodych ludzi. Brak tego powoduje, że ludzie pracują indywidualnie, czasem w jednym zakładzie jeden nie wie, co robi drugi. Tak nie powinno być. Marzę też o tym, żeby wprowadzić wirtualne dziekanaty, zlikwidować całą tę papierologię, która wszystkich przytłacza. Student wszystko mógłby mieć w Internecie – wszystkie swoje wyniki w nauce, a sprawy, które załatwia, mógłby załatwiać przez Internet.

**Jakie jeszcze Pan ma marzenie?**

Upatrzyłem sobie wyspę na Oceanie i mógłbym tam spędzić kilka lat na emeryturze. Zainspirowały mnie również Indie – dziwny kraj, który chciałbym bliżej poznać. Natomiast moim realnym marzeniem jest Geo-Info-Hydro – to jest to, co trzyma mnie przy życiu, czego pilnuję i co powoduje, że nawet odpoczywać mi się nie chce, nie wiem, jak to się robi.

*Dziękuję.*

dr EWA JAWORSKA

# Posiedzenie Senatu

## czerwiec 2011

**Jednomyślnie przyjęto uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania z działalności uczelni w 2010 roku i wysoce pozytywnej ocenie działalności rektora. Ponadto, wyrażono zgodę na zawarcie umowy o współpracy z Uniwersytetem Hanyang w Seulu oraz uzupełniono skład Konwentu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, a także przyjęto uchwały w sprawach osobowych: nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. Wojciechowi Witkiewiczowi oraz przyznania 12 medali „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”. Wystuchano też informacji o studiach doktoranckich oraz działalności Uniwersytetu Otwartego, stowarzyszenia absolwentów, Biura Karier i Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.**

Rektor, otwierając posiedzenie, powitał uczestniczącego w obradach wiceprzewodniczącego Konwentu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu Marka Worona – kanclerza Łoży Dolnośląskiej BCC. Przyjęto zaproponowany przez rektora porządek obrad i protokół z poprzedniego posiedzenia, nie wnosząc żadnych uwag.

### Sprawozdanie rektora

Podczas omawiania sprawozdania rektora z działalności uczelni w roku 2010 obrady prowadził prof. Michał Mazurkiewicz. Rektor przedstawił podstawowe tezy sprawozdania. Rozpoczął od omówienia zmian w strukturze zatrudnienia i rozwoju kadry naukowej oraz prezentacji sukcesów pracowników i studentów, przedstawiając kolejno działalność dydaktyczną, sprawy studenckie, badania naukowe oraz współpracę z zagranicą i gospodarką, a także sprawy RZD i stacji badawczych, działalność wydawniczą, inwestycyjną i gospodarkę finansową, w tym realizowane przez uczelnię projekty finansowane z funduszy europejskich. Podsumowując, podziękował tym

wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju uczelni i wzrostu jej prestiżu. W dyskusji, w której głos zabrał Marek Woron, deklarując wsparcie w zakresie komercjalizacji wyników badań i patentów oraz wyceny know how, uczestniczyli profesorowie: Tadeusz Trziszka, Zbigniew Dobrzański, Jan Twardoń, Danuta Parylak oraz Jerzy Monkiewicz, wspominając o promocyjnym charakterze animowanych przez niego od 2005 roku „Wieczorach Pawłowickich”, i przewodniczący samorządu studenckiego Jakub Jarosz. Podkreślano duży wysiłek władz uczelni i spektakularne osiągnięcia w wielu obszarach aktywności, na co z uznaniem zwracając uwagę członkowie różnych gremiów w kraju i za granicą. Do głosów w dyskusji odniósł się rektor prof. Roman Kołacz, zwracając uwagę na niedostateczne nauczanie przedsiębiorczości w procesie kształcenia studentów i proponując rozwiązania poprawiające sytuację materialną doktorantów. Zgodził się z uwagami dotyczącymi jakości kształcenia i podkreślał konieczność zwiększenia liczby publikacji, zwłaszcza w wyżej punktowanych czasopismach, a także utrzymanie liczby studentów na dotychczasowym poziomie, również poprzez powoływanie nowych kierunków studiów. Uchwała o zatwierdzeniu sprawozdania oraz wysoce pozytywnej ocenie działalności rektora i uczelni w 2010 roku została przyjęta przy jednym głosie wstrzymującym.

### Umowa o współpracy

Projekt umowy o współpracy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu z Uniwersytetem Hanyang w Seulu przedstawiła prorektor prof. Alina Wieliczko. Współpraca dotyczyć będzie m.in. realizacji wspólnych projektów badawczych, wymiany pracowników, studentów i doktorantów, publikacji naukowych, programów kształcenia, planów i programów studiów, a także skryptów, podręczników i pomocy dydaktycznych.

Zawarta na okres pięciu lat umowa określa zasady finansowania wspólnych przedsięwzięć oraz warunki jej zmiany i rozwiązania. Senat jednomyślnie wyraził zgodę na zawarcie przez rektora umowy o współpracy z koreańskim uniwersytetem.

### Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne

Prof. Józefa Chrzanowska przedstawiła projekt uchwały w sprawie przekształcenia Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego oraz Zakładu Nauk Humanistycznych z Instytutu Nauk Ekonomicznych i Społecznych w Międzywydziałowe Studium Nauk Humanistycznych i Pedagogicznych, a także wprowadzenie stosownych zmian w statucie. W ramach nowo utworzonej jednostki funkcjonować będzie trzysemestralne Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne. Działalność studium będzie finansowana przez poszczególne wydziały ze środków przeznaczonych na dydaktykę proporcjonalnie do zrealizowanych zajęć, a dodatkowo Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne jest dofinansowane jest z opłat studentów. W perspektywie planowane jest powołanie nowego, międzyuczelnianego kierunku studiów – pedagogika. W dyskusji, w której głos zabrali profesorowie: Jerzy Sobota, Antoni Golachowski, Jerzy Weber, negatywnie oceniano obciążenie wydziałów finansowaniem nowej jednostki, wyrażano wątpliwości dotyczące korzyści z wprowadzanych zmian, postulując inny, także badawczy charakter studium. Na wniosek prof. Jerzego Webera przesunięto rozpatrzenie tej sprawy na kolejne posiedzenie.

### O studiach doktoranckich

Analizę przebiegu studiów doktoranckich przedstawił prorektor ds. nauki prof. Józef Szlachta. Prowadzone są one na pięciu wydziałach i umożliwiają uzyskanie stopnia



naukowego doktora nauk technicznych, weterynaryjnych i biologicznych oraz nauk rolniczych w sześciu różnych dyscyplinach. Jako pierwszy głos zabrał przedstawiciel doktorantów mgr inż. Andrzej Latusek, uzupełniając informację o dane na temat działalności samorządu doktorantów i współpracy w ramach uczelni przyrodniczych i rolniczych, a także poruszając problemy związane z zakwaterowaniem w akademikach. Na pytanie prof. Jana Twardonia o dotację na prowadzenie studiów doktoranckich odpowiadał prof. Józef Szlachta, wyjaśniając, że zmniejszenie środków na działalność statutową nie sprzyja zwiększeniu liczby słuchaczy studiów doktoranckich.

### Uniwersytet Otwarty

Uniwersytet Otwarty przy Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu rozpoczął swoją działalność w 2009 roku, a jego dyrektorem został prof. Jerzy Monkiewicz. Powołana została pięcioosobowa rada programowa i sekretarz – mgr Katarzyna Rogowska. Hasłem przewodnim Uniwersytetu Otwartego jest „Człowiek i środowisko”. Podczas pierwszej rekrutacji zgłosiło się 130 osób, w kolejnym roku – 167 osób. Uniwersytet Otwarty nawiązał współpracę z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Bielawie, w ramach której pracownicy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu poprowadzą tam cykl wykładów, i planuje nawiązanie podobnej współpracy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Ząbkowicach.

### Działalność SAUP

Działalność Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (SAUP) omówił jego prezes prof. Jerzy Bieniek. Podczas III Walnego Zebrania Członków przyjęto nową nazwę stowarzyszenia, zastępując Akademię Rolniczą Uniwersytetem Przyrodniczym, oraz wybrano nowe władze.

### Działalność Biura Karier i Inkubatora Przedsiębiorczości

Działalność uczelnianego Biura Karier, które omówiła prof. Alina Wieliczko – prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem, obejmowała m.in.: doradztwo indywidualne, szkolenia, warsztaty i seminaria, spotkania z pracodawcami, realizację projektu w ramach programu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji oraz udział w projekcie „Uczelnia Przyjazna Pracodawcom”, a także opracowanie i przeprowadzenie ankiety dotyczącej losów absolwentów. Działalność Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości omówiła również prof. Alina Wieliczko.

### Doktorat honorowy dla prof. Wojciecha Witkiewicza

Senat podjął uchwałę w sprawie nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Wojciechowi Witkiewiczowi – dyrektorowi naczelnemu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu w uznaniu bogatego dorobku naukowego i dydaktycznego oraz aktywnej działalności na rzecz środowiska naukowego.

### Medale „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”

Senat podjął uchwały w sprawie nadania medalu „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” profesorom Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu: Michałowi Mazurkiewiczowi, Józefowi Nicponiowi, Józefowi Szlachcie, Ewie Sawickiej-Sienkiewicz, Grażynie Lisińskiej i Barbarze Kutkowskiej, a także profesorom: Barbarze Kudryckiej – minister nauki i szkolnictwa wyższego, Bogdanowi Neyowi z Instytutu Geodezji i Kartografii w Warszawie i Bogusławowi Buszewskiemu z Katedry Chemii Środowiska i Bioanalitik Uniwersytetu

Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz mgr. Olgierdowi Furmankowi – kierownikowi Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Medale przyznano także lwowskim uczelniom: Lwowskiemu Państwowemu Uniwersytetowi Rolniczemu w Dublinach i Lwowskiemu Państwowemu Uniwersytetowi Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii.

### Nowy członek Konwentu

Na wniosek prof. Antoniego Golachowskiego w skład Konwentu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu powołano dr Stanisława Hana – prezesa Przedsiębiorstwa Produkcji Farmaceutycznej HASCO-LEK SA.

### Sprawy różne i interpelacje

Mgr Krzysztof Gwara zaproponował, aby podczas uroczystości jubileuszowych wszyscy odznaczeni uwidocznili swoje ordery, medale i odznaki, przypinając je do marynarek i żakietów. Jakub Jarosz poinformował, że podczas zbiórki na hospicjum dla dzieci, którą przeprowadził samorząd studencki, zebrano 3280 zł, a także podziękował rektorowi i prorektorowi prof. Andrzejowi Drabińskiemu oraz dyrektorowi CSK Piotrowi Władysławowi Sawickiemu za zainstalowanie sieci bezprzewodowej na Biskupinie.

Rektor prof. Roman Kołacz poinformował o uroczystym posiedzeniu Senatu w dniu 12 października, połączonym z otwarciem nowej sali posiedzeń oraz odsłonięciem tablicy poświęconej rektorom. Podziękował za owocną pracę i życzył udanego wakacyjnego wypoczynku.

**MARIA WANKE-JERIE  
MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA**





**„Niech twoje  
osiągnięcia i plany  
będą dla ciebie  
źródłem radości”**

*czyli rzecz o nowych  
profesorach naszej uczelni*



*Nowe pytania, na które trzeba odpowiedzieć. Kolejne teorie do sprawdzenia lub obalenia. Kwestie, które wymagają poruszenia. Badania do wykonania, eksperymenty, nowe odkrycia. Nauka wymaga czasu, poświęcenia i pasji. Często sama nie znosi czekania, ale tym, którzy chcą ją zgłębić, każe czekać, czekać i czekać... Jakie więc cechy powinien posiadać „prawdziwy” naukowiec? Cierpliwość, wytrwałość, kreatywność...? A jacy właściwie są naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, ci, którzy zostali docenieni przez środowisko naukowe i uhonorowani nominacją profesorską w ubiegłym roku akademickim?*

### Pięciu wspaniałych

Od października 2010 do czerwca 2011 roku pięcioro pracowników naukowo-dydaktycznych naszej uczelni otrzymało z rąk Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego nominacje profesorskie. Są to: Janusz Łomotowski, Leszek Romański, Ewa Łukaszewicz, Jerzy Bieniek oraz Bożena Tańska-Hus. W ten sposób, poprzez uhonorowanie ich tytułem profesorskim, Bronisław Komorowski dziękował im za wysiłek, który włożyli w rozwój nauki, wytrwałość w dążeniu do celu i pracę dydaktyczną, mając nadzieję, że w dalszym ciągu będą rozwijali naukę polską.

### Ikony nauki czy „normalni ludzie”?

Mówiąc o profesorach, można używać wielkich słów, wychwalać ich osiągnięcia, traktować jak ikony czy pomniki wiedzy, postrzegać jako pewne stałe elementy w krajobrazie nauki polskiej, które po prostu są, nie zwracając zbytnio uwagi na to, jacy są czy co myślą. A może warto przez chwilę z nimi porozmawiać, zapytać o pracę, marzenia, zainteresowania. Zobaczyć, jacy są na co dzień, czym jest dla nich praca, jak do niej trafili, jakie są ich pasje pozanaukowe (czy właściwie mają czas na coś poza nauką?).

### Przypadek czy wytrwałe dążenie do celu

Przejdźcie wszystkich etapów kariery naukowej – od asystenta po tytuł profesorski – wymaga dużej cierpliwości. A przecież praca naukowo-dydaktyczna do łatwych nie należy. Czy można rozpocząć pracę naukową niejako z przypadku, czy może musimy postępować według jasno wyznaczonego planu? Jak się okazuje – odpowiedzi z pozoru są różne, ale łączy je jedna myśl – trzeba lubić, to co się robi, bo w przeciwnym razie człowiek się wypali.

*Dla mnie prowadzenie zajęć dydaktycznych jest pasją. Zawsze marzyłam o tym, aby po studiach zostać na uczelni i pracować naukowo. Mimo wielu niedogodności nie zmieniałabym tej pracy nigdy – mówi prof. B. Tańska-Hus. W swoim dążeniu do spełnienia zawodowego już od 38 lat pracuje na Uniwersytecie Przyrodniczym i, jak wspomina: w zasadzie przez 30 lat byłam jedyną osobą na uczelni wykładającą przedmioty prawnicze. Miałam po 1 000 godzin zajęć. Było nietatwo, ale warto.*

Za to profesor Jerzy Bieniek, żartując, że praca naukowa była mu przeznaczona (ale to rodzinna tajemnica), stwierdza, że nie było to jego marzenie. *Zupełny przypadek to nie był, ale na pewno nie było moim marzeniem zostać i pracować naukowo. Kiedy skończyłem technikum w Nowym Sączu, postanowiłem studiować. Wybór padł na Akademię Rolniczą we Wrocławiu. Większość moich kolegów kończących mechanizację rolnictwa „szła” do PGR-ów i ja też tak planowałem. Jednak jak skończyłem studia, okazało się, że w Instytucie potrzebowano pracowników naukowych, mnie zaproponowano pozostanie na uczelni. Zgodziłem się i z perspektywy czasu tego nie żałuję – wspomina.*

Profesor Leszek Romański, bez zająknięcia mówi o tym, że chciał być szybownikiem, ale przez czysty przypadek nie udało mu się spełnić tego marzenia. *Czy dobrze się stało? Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie – dodaje.*

### Studenci są kreatywni

Praca na uczelni nie ogranicza się tylko do prowadzenia własnych badań. Jej ważnym, absorbującym elementem jest dydaktyka, kontakt ze studentami. Żeby przez wiele lat nauczać i nie wypalić się, trzeba wypracować swoje metody nauczania, trzeba nauczyć się być z młodzieżą – bo przecież *my (wykładowcy – A.P.) co roku stajemy się starsi, a młodzież, która przychodzi na studia jest cięgie w tym samym wieku – jak stwierdza prof. J. Bieniek.*

### Janusz Łomotowski

Opracował ponad 300 technologii uzdatniania wód naturalnych na potrzeby projektowania lub modernizacji zakładów wodociągowych.

### Leszek Romański

Jest kierownikiem Zakładu Podstaw Techniki w Instytucie Inżynierii Rolniczej Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. W roku 2007, jako współautor patentów 2 oryginalnych konstrukcji minisłowni wiatrowych, został uhonorowany przez Wrocławską Radę Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT nagrodą II stopnia „Za Wybitne Osiągnięcia w Dziedzinie Techniki”.

### Ewa Łukaszewicz

Kieruje Zakładem Hodowli Drobiu na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt. Jest członkiem: Polskiego Oddziału Światowego Stowarzyszenia Wiedzy Drobiarskiej – WPSA, Komisji Biologii Rozrodu, Komitetu Biologii Rozrodu Zwierząt Użytkowych PAN i Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Biologii Rozrodu. Od roku 2008 prowadzi badania nad wykorzystaniem metod sztucznej inseminacji i kriokonserwacji nasienia w rozrodzie i ochronie głuszców (*Tetra urogallus L.*).

### Jerzy Bieniek

Naukowo interesuje się zagadnieniami związanymi z budową oraz eksploatacją maszyn rolniczych, agrofizyką, maszynami do zbioru i obróbki kukurydzy, kombajnami zbożowymi pracującymi na pochyłościach. Jest współzałożycielem i prezesem Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

### Bożena Tańska-Hus

Pracuje w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych, kierując Zakładem Polityki Gospodarczej i Prawa. Jej naukowe zainteresowania dotyczą głównie przekształceń własnościowych i strukturalnych w rolnictwie, ekonomicznych i prawnych aspektów dzierżawy rolniczej, ubezpieczeń społecznych rolników, rolnictwa górskiego oraz wszechstronnie rozumianego obrotu nieruchomościami rolnymi.





▲ prof. Jerzy Bieniek



▲ prof. Leszek Romański

*Najważniejsze to jest zainteresować i nie przestraszyć. Bo jeżeli kogoś chce się nauczyć tylko reguł, tego detalu, a ktoś nie rozumie, że detal decyduje o całości, to nic z tego nie wyjdzie. Bo on się nauczy na pamięć i ta wiedza na nic mu się nie przyda. On o tym zapomni. Natomiast jeżeli po to się uczy i poznaje mechanizmy, żeby czegoś się dowiedzieć, to wtedy niezależnie od doświadczeń kulturowych i światopoglądu – nauczy się. Bo jest człowiekiem myślącym. A studia to przecież kuźnia ludzi myślących – tak wygląda metoda prof. Janusza Łomotowskiego.*

*Istotne jest zainteresować studentów na zajęciach, dlatego robimy na ćwiczeniach dużo praktycznych rzeczy. (...) trzeba naświetlić te kwestie, które później im się przydadzą w życiu. A jak jeszcze kiedyś będą mieli do mnie pytania – zawsze mogą przyjść, jak będę potrafiła, to pomogę – kwituje prof. Bożena Tańska-Hus.*

*Wszyscy mówią, że ja jestem dobra ciocia. A ja pracuję rzeczywiście z pasją, zawsze miałam ambicje, żeby nauczać (...) Ja lubię tę młodzież. (...) Student to jest dorosły człowiek i jak jego nie będzie się traktowało z szacunkiem, on nie będzie miał szacunku do innych, np. jak sam będzie kierownikiem (...) Największą radością jest, kiedy przychodzi student prawie zapłakany, zrozpaczony jakąś sytuacją, a wychodzi podskakując z radości, bo udało mu się coś zatawić, to chyba nie ma większej satysfakcji z tej pracy*

– a tak wygląda recepta prof. Ewy Łukaszewicz na własne zadowolenie i poczucie spełnienia, a także na zadowolenie studenta.

Każdy z profesorów ma swój własny sposób na nauczanie, na zainteresowanie, ale wszyscy jednym głosem stwierdzają, że trzeba traktować studenta jak partnera, nie można mu niczego narzucać, ale próbować razem z nim wkraczać w świat nauki. Ubolewają nad tym, że nie każdy tak uważa. Dla mnie najważniejsze jest, żeby student czuł się dobrze na zajęciach – wtedy łatwiej nawiązać kontakt – kończy prof. Leszek Romański.

### **...kiedy człowiek chce oderwać się od rzeczywistości, która go na co dzień otacza**

Wprawdzie praca naukowo-dydaktyczna jest niezwykle absorbująca, to jednak kiedyś trzeba się oderwać od codzienności i zapomnieć o problemach, z którymi borykamy się każdego dnia. *Najbardziej nadaje się do tego jakaś inność* – jak stwierdza prof. J. Łomotowski, który, dla relaksu, aby odpocząć, podróżuje mało znanymi, polskimi drogami, odwiedzając niedoceniane zakątki kraju i fotografując to, co go w danym momencie zachwyci. Profesor Tańska-Hus, w pracy rzeczowy prawnik, dydaktyk, w chwilach wolnych zajmuje się swoim ogrodem, a w wakacje oddaje się pasji, którą jest żeglarstwo. Profesor Bieniek okazuje

się niespełnionym kierowcą rajdowym – odpręża się, prowadząc samochód, a w domu, słuchając muzyki, pracuje naukowo. Profesor Romański zaś w swojej pracy łączy wszystko to, co go pasjonuje: *Od zawsze interesowało mnie lotnictwo. Dlatego też chciałem być szybownikiem. Lotnictwo to powietrze, wiatr (...) Od samolotów do wiatraków to już blisko. A później to trzeba to poszerzać – wiatr jest dzięki temu, że słońce świeci. Może jeszcze jakaś inna energia, energia ziemi i to wszystko z siebie wynika. Za to prof. Ewa Łukaszewicz odpoczywa aktywnie, w ruchu, na łonie natury, a w wolnych chwilach oddaje się rękodziełu: typu wyszywanie, malowanie – w zależności od pory roku: pisanki na Wielkanoc czy stroiki na Boże Narodzenie, albo coś jeszcze na inne okazje. Choć, jak zaznacza, na razie ma mało czasu, ale odkładam wszystko na emeryturę.*

### **Plany**

Nominacja profesorska z jednej strony daje poczucie spełnienia, stabilizacji, docenienia, z drugiej zobowiązuje. Profesorowie, pytani o plany naukowe na najbliższy czas, nie precyzują ich. Ale na pewno jakaś książka, kolejne badania, dociekania. Profesura zobowiązuje.

ANNA PISKOR

# Witajcie, Drodzy Pierwszorzocznici!

*Rok temu byłam w podobnym położeniu jak Wy. Nie wiedziałam co, gdzie, jak i dlaczego tak długo. Dziś mogę powiedzieć, że trochę pewniej stąpam po uczelnianych korytarzach, nawet kiedy nie wiem, gdzie tak właściwie mam zajęcia. Niektórzy z Was mają starszych kolegów i koleżanki, którzy udzielą Wam tych wszystkich ważnych wskazówek, ale niektórzy z Was nie mają takiej szansy. Dlatego powiem Wam, czego ja się nauczyłam przez ten rok.*

1. Na początku semestru zawsze są ogromne kolejki do dziekanatu. Jeśli chcesz załatwić stypendium, polecam porządnie się do tego przygotować, aby nie stać w kolejkach codziennie ponad godzinę.
2. Koszulka na pochód juvenaliowy – liczba chętnych jest na prawdę gigantyczna, a uczelnia nie wpadła na to, że można te koszulki zwyczajnie sprzedawać. Zatem albo masz znajomości albo nastaw wcześniej budzik.
3. Jeśli zamierzasz mieszkać w akademiku i chcesz zostawać na weekendy, to przygotuj się na szukanie rano na wszystkich piętrach czystej łazienki. Panie sprzątające nie pracują w soboty i niedziele, a niespodzianki poimprezowe bywają naprawdę różnobarwne.
4. Nie masz wieszaka w kurtce? Radzę sobie przyszyć, jeśli nie chcesz błagać portierek o przyjęcie kurtki. Co najczęściej skutkuje taszczeniem jej przez wszystkie zajęcia (o ile w ogóle Cię z nią wpuszczą).
5. Jeśli jest jakakolwiek możliwość zwolnienia z JAKIEGOKOLWIEK egzaminu – STARAJ SIĘ! Wiem, że się nie chce i jest tuzin innych absorbujących zajęć. Ale w czasie sesji jedno głupie zwolnienie potrafi bardzo odciążyć. Jeszcze nie wiesz, że nie umiesz się uczyć.
6. Pierwsza sesja to bajka – uświadomiłam to sobie, podchodząc do drugiej. Sesja to zaiste najgorszy koszmar nawiedzający każdego studenta.
7. NIGDY, ale to NIGDY nie rozstawaj się ze swoim indeksem w czasie sesji. Nigdy nie wiadomo, kiedy i gdzie dostaniesz wpis, a niektóre okoliczności bywają wyjątkowo sprzyjające tylko w danej chwili.
8. Jak się ubrać na egzamin? Odwieczne pytanie. Zatem trzeba określić wagę danego egzaminu. Na ustny egzamin byłoby wysoce ryzykowne przyjść w dresie, natomiast na pisemnym jakoś łatwiej wtopić się w tłum. Chcę jednak uczulić, że niektórzy nauczyciele akademicy są wyjątkowo pamiętliwi...
9. Nigdy nie opuszczaj żadnych terminów. Nigdy nie wiesz, jakie pytania dostaniesz i jak dużo będziesz mieć szczęścia.
10. Czy warto chodzić na wykłady? Oczywiście. Szczególnie polecam te, podczas których puszczone są listy obecności.
11. Zaznajom się z dobrym starym powiedzeniem: Nie ma spiny – są drugie terminy. Ale zbyt duża pewność siebie także nie popłaca.

Wróżę Wam niejedno załamanie nerwowe i widzę niejedną książkę lecącą na drugi koniec pokoju. A także chwile, gdy przemknie myśl: Ach, gdyby tak to wszystko rzucić w diabły... Przy zdrowych zmysłach niech trzyma Was odległa wizja juvenaliów.

I to są właśnie STUDIA.

**BERENIKA KOSMALA**

Studentka II roku

# Połączyć bakcyła historii

*Dr inż. Roman Andrzej Śniady pracuje od 1984 roku w Katedrze Kształtowania Agroekosystemów i Terenów Zieleni na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym. Od dziesięciu lat specjalizuje się w rolnictwie ekologicznym. Mówi o sobie, że robi badania DLA rolnictwa ekologicznego, a nie O. Zwłaszcza z tej dziedziny prowadzi zajęcia na uczelni, promuje ekologię również w doradztwie rolniczym.*

**Ewa Jaworska: Jak to się stało, że specjalista od rolnictwa ekologicznego napisał rozdział w „Dziejach Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” o historii nauk rolniczych w przedwojennym Breslau?**

**Roman Andrzej Śniady:** Pomógł trochę zbieg okoliczności. W 1995 roku pojechałem na staż do Czech, tam dowiedziałem się, że pewien emerytowany profesor niemiecki Eduard von Boguslawski (1905–1999) jest pomysłodawcą i kierownikiem takiej sieci doświadczeń rolniczych przeprowadzanych w różnych krajach. W różnych krajach, ale w Polsce nie, zainteresowałem się więc włączeniem naszego ośrodka do tej sieci, a jednocześnie skojarzyłem, że ten profesor przed wojną wykładał w Instytucie Rolniczym w podobnej (Institut für Pflanzenbau und Pflanzenzüchtung) katedrze jak moja i może nawet pracowałem wówczas, bo to było jeszcze w gmachu głównym, w jego pokoju. Odkrycie tego było ekscytujące. Napisałem do niego list.

**Rozumiem, że w tym liście było nie tylko o chęci przeprowadzania doświadczeń polowych?**

Oczywiście, że nie. Opisałem mu, jak wygląda Wrocław i jak się w tym mieście rozwija uczelnia rolnicza. Zaprosił mnie na konferencję, a później na staż DAAD do Justus Liebig Universität Giessen. Ten dłuższy wyjazd miał miejsce w 1998 roku, wtedy też profesor Tadeusz Szulc zaczął myśleć o napisaniu historii Akademii Rolniczej. Dostałem od niego zadanie, żeby pozbierać dostępne materiały na temat czasów przedwojennych. Archiwum historyczne von Boguslawskiego było tu nieocenione. Na kopiowaniu i analizowaniu dokumentów spędziłem u niego w domu dużo czasu.

**Szukał Pan również w profesjonalnych archiwach?**

Tak. We Wrocławiu siedziałem w Bibliotece na Piasku, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, a przede wszystkim w Bibliotece Głównej w JLU Giessen i w Herder Instytut w Marburgu.

**Myślę, że bakcyła historii musiał Pan połączyć dużo wcześniej.**

Chyba już w liceum. Kończyłem „siódemkę” o profilu biologiczno-chemicznym, ale

jak wielu młodych ludzi, widziałem się na studiach prawniczych, dlatego gorliwie uczyłem się historii. Wciągała mnie. Chociaż fascynowała mnie nie tyle historia ludzi, co historia procesów. Tak jest do tej pory – lubię zgłębiać historię nauki.

**Ale prawnikiem Pan nie został.**

Ostatecznie nie. Wybrałem studia na Akademii Rolniczej, na Wydziale Rolniczym, ale prawo to moja trzecia – po rolnictwie ekologicznym i historii – miłość. Uwielbiam analizować ustawy, dyrektywy unijne, rozporządzenia w kwestiach rolniczych. Kiedy czytam literaturę i autor powołuje się na przepisy prawa, zawsze sprawdzam, czy zrobił to poprawnie. W sprawach dotyczących rolnictwa ekologicznego jestem biegłym w prokuraturze.

**Czy znajomość historii i prawa przydaje się Panu na zajęciach ze studentami?**

Bezwzględnie tak. Historia nauki pokazuje, w jakim kierunku podąża nauka, a tę wiedzę studenci powinni mieć. Natomiast pojęcia rolnictwa ekologicznego czy też ochrony środowiska bez prawa po prostu



nie istnieją. To przepisy prawne określają, w którym momencie zaczyna się działanie proekologiczne, a w którym kończy. Uczę też studentów, że ustawy nie gryzą i nie są nudne. Takie nastawienie niewątpliwie przyda im się w życiu zawodowym.

**A wie Pan, że na tej uczelni przynajmniej kilka osób interesuje się historią?**

Naprawdę? A kto?

**Mogłabym wymienić kilka nazwisk, np. prof. Ryszard Badura jest znawcą dziejów lwowskiej weterynarii a jako świadek historii – początków nauki we Wrocławiu, podobnie prof. Norbert Pospieszny – zgromadził i pieczołowicie skatalogował całe archiwum Katedry Anatomii, przywiezione przez prof. Antoniego Banata ze Lwowa i później uzupełniane przez prof. Piotra Wyrosta. Prof. Cezary Kabała z Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego i dr Wacław Łuczak z Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt interesują się tym samym, co Pan – historią nauki w przedwojennym Breslau. Oczywiście, prof. Lesław Zimny, Maria Golinowska, która pieczołowicie prowadzi kroniki dzisiejszej Katedry Ekonomii i zbiera archiwalne dokumenty. Na pewno nie wymieniałam wszystkich.**

Dobrze byłoby skupić taki zespół i zgromadzoną przez nich wiedzę. Może dobrym pomysłem byłoby utworzenie międzywydziałowej katedry historii nauk rolniczych.

**Może nauk przyrodniczych? Zmieściłaby się tam historia nauk zootechnicznych, weterynaryjnych, rolniczych... Tylko czy rzeczywiście jest to potrzebne?**

Zdecydowanie tak. Wszyscy pracujemy w wąskich specjalizacjach. Dzięki katedrze historii nauk przyrodniczych widzielibyśmy rozwój nauki jako całości i jej perspektywy. Młodzieży też by się przydało – może udałoby się przywrócić wiarę w autorytety?

**Z rozmowy o Pańskim pozazawodowym hobby doszliśmy do pomysłu na utworzenie międzywydziałowej jednostki.**

Myślę, że byłoby to ciekawe. Dziękuję.

**To ja dziękuję..**

dr EWA JAWORSKA



FOT. EWA JAWORSKA







# Kalendarz, długopis i kartka papieru

## czyli recepta na sukces

*Włosy związane w kucyk, czarny t-shirt, jeansy i japonki. Ela Pytlarz, studentka IV roku rolnictwa na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym, laureatka prestiżowej Nagrody Studenckiego Nobla, jest we Wrocławiu tylko kilka godzin. Właśnie wróciła ze swojej rodzinnej miejscowości pod Kaliszem; wkrótce wyruszy na wakacje nad morze. Wita mnie, ciągnąc za sobą walizkę. Dziękuję, że zgodziła się ze mną spotkać.*

– Pewnie masz mało czasu. Wyjeżdżasz jutro? – pytam.

– Nie, dzisiaj w nocy – śmieje się.

Mimo to znajduje czas, by poświęcić mi półtorej godziny.

\*\*\*

Zgłoszenie na organizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów konkurs Studencki Nobel, który ma wyłonić najlepszego i najbardziej wszechstronnego żaka w Polsce, wysłała sama. Wymogi były surowe: wysoka średnia (Ela ma 4,56), wystąpienia na konferencjach (zajęła drugie miejsce na VII Studenckiej Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Warunki rozwoju obszarów wiejskich”), udział w akcjach charytatywnych, działalność w kołach naukowych, wystąpienia na konferencjach (tu, by wymienić, nie starczyłoby palców dwóch rąk). Jak na to wszystko znaleźć czas?

– Najważniejsza jest organizacja pracy. A niezastąpiony – kalendarz – śmieje się dziewczyna.

Najlepiej taki w formacie A4, gdzie na każdy dzień zarezerwowana jest jedna strona. Wtedy na pewno nie zabraknie miejsca na rozplanowanie obowiązków.

– Zdarza ci się spać do południa? – pytam.

Kręci głową przecząco.

– Dwunasta to dla mnie środek dnia. W trakcie roku akademickiego wstaję codziennie o 6 rano. Teraz, gdy są wakacje, trochę później, około 8.

Tajemnica stylu organizacji pracy Eli tkwi jeszcze w czymś. Wszystko zaczyna się bowiem od... kartki papieru.

– Siadam nad zeszytem i notuję pomysły. Potem zastanawiam się, jak wcielić je w życie – tłumaczy dziewczyna.

I jak na razie doskonale jej to wychodzi. Bo wyróżnienie w konkursie Studencki Nobel, to niejedyny sukces, który może zapisać na swoim koncie. Działa w samorządzie studenckim, Kole Naukowym Doradztwa Rolniczego, bierze udział w szkoleniach, konferencjach naukowych, organizuje akcje charytatywne. To właśnie z tych ostatnich jest najbardziej dumna.

– Przez cztery miesiące wraz ze Stowarzyszeniem Centrum Edukacji CEL organizowaliśmy projekt dla dzieci ze świetlic środowiskowych. Najpierw – konkurs. Najmłodszy mieli zaplanować urozmaicony atrakcjami pobyt w swojej miejscowości. Potem – przyjazd dzieci do Wrocławia i wspólne szukanie w rynku poukrywanych krasnali – opowiada Ela Pytlarz.

Wspomina, że gdy po raz pierwszy pojawiła się w świetlicy środowiskowej, miała mieszane uczucia.

– Ale gdy w pewnym momencie podeszła do mnie mała dziewczynka i poradziła: „Hej, uśmiechnij się”, cały stres zniknął – tłumaczy Ela Pytlarz.

Była też organizatorką akcji zbierania pieniędzy dla wrocławskiego hospicjum dla dzieci. Przez chwilę zastanawiała się nawet, czy nie zostać jednym z wolontariuszy, którzy

regularnie odwiedzają ośrodek. W końcu zrezygnowała. Tłumaczy, że chyba nie mogłaby sobie poradzić ze śmiercią małych pacjentów.

Zapytana o to, jak angażując się w tyle przedsięwzięć, móc się jednocześnie pochwalić średnią 4,56, mówi skromnie:

– To nic trudnego.

Chodzi na ćwiczenia, nie omija wykładów. Uczy się regularnie, z własnych notatek, bo wtedy materiał szybciej się utrwala. Nauce poświęca maksymalnie godzinę, dwie dziennie. Ale za to regularnie, każdego popołudnia.

– Na egzamin tylko powtarzam materiał, który już mam w zeszycie – mówi dziewczyna.

Jeszcze trzy lata temu, gdy wybierała kierunek studiów, wcale nie była pewna, że trafi na Uniwersytet Przyrodniczy. Zastanawiała się nad ratownictwem medycznym.

– Ale doszłam do wniosku, że nie zniostabym świadomości, że nie mogę komuś pomóc; że ktoś umiera na moich oczach – wyjaśnia Ela.

A z rolnictwem była związana od dziecka. Wychowała się w gospodarstwie rodziców pod Kaliszem. I choć kochała zwierzęta i nieraz błagała rodziców, by przygarnąć kolejnego doświadczanego przez los kota czy psa, dużo bardziej fascynowały ją rośliny. Dziś już chyba wie, z jaką dziedziną rolnictwa chciałaby związać swoje życie:

– Herbologia – mówi pewnie. – To nauka o chwastach i metodach nowoczesnego nawożenia gruntów – tłumaczy.

Marzenia? Chciałaby wziąć udział w projekcie „Diamentowy Grant”, który umożliwi młodym naukowcom rozpoczęcie doktoratu już po obronie pracy inżynierskiej lub licencjackiej. Pasje? Długo trenowała siatkówkę. Przerwała, bo stan zdrowia już jej nie pozwala na uprawianie tego sportu. Kocha to wyprawy rowerowe.

– Na dwóch kółkach objechałam już sporą część Wielkopolski – śmieje się Ela Pytlarz. – Teraz zaczynam zwiedzać Dolny Śląsk. Byłam nawet na Ślęży – mówi z dumą.

\*\*\*

Za kilka godzin Ela Pytlarz wraz z 35 kolegami i koleżankami z samorządu studenckiego ruszy w podróż z Wrocławia do Chłapowa nad morzem. Co będzie robić?

– Leżeć na plaży i słuchać szumu fal – śmieje się.

– Nie ma żadnego większego planu? – nie dowierzam.

– Nie ma. Nawet kalendarz zostawiłam w domu.

MAŁGORZATA KACZMAR



# Powołani do nauki

*Kiedy absolwent zostaje profesorem i pracuje w zupełnie innym miejscu – na innym Uniwersytecie, w innym mieście lub kraju, to tak, jakby przeniosła się tam wraz z nim część tej uczelni. Z trzema profesorami, absolwentami Wydziału Rolniczego, Wydziału Melioracji Wodnych i Technologii Żywności o ich pomysłach na życie rozmawiały Małgorzata Kaczmar i Magdalena Kosińska.*

## 1 Na tropie lekarstwa na raka

– W dzieciństwie miałem dwa marzenia: zostać aktorem i mieć króliki. Obydwa się spełniły – w „Popiołach” Andrzeja Wajdy zagrałem zwłoki napoleońskiego żołnierza, hodowałem też gryzonie-miniaturki – opowiada prof. Maciej Siewiński z Akademii Medycznej, absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. Wtedy nie przypuszczają, że w przyszłości będzie prowadził badania nad wykryciem lekarstwa na raka.

Na epizodzie u Andrzeja Wajdy przygoda z aktorstwem wcale się nie skończyła. W latach 70. profesor Siewiński był związany z grupą Jerzego Grotowskiego i teatrem „Laboratorium”. – Braliśmy udział w nowatorskich jak na owe czasy ćwiczeniach psychologicznych, który mogły doprowadzić do takiego odprężenia, że było się w stanie chodzić po rozżarzonych węglach – wyjaśnia naukowiec.

Z Uniwersytetem Przyrodniczym, a wówczas – Wyższą Szkołą Rolniczą, łączyły go silne więzi. Jego ojciec, Antoni, z wykształcenia – chemik, był wykładowcą na tej uczelni. Jednak młody Maciej Siewiński po maturze wybrał studia chemiczne na Politechnice Wrocławskiej.

– Nie spodobały mi się – mówi dziś. – Chemia to zwykła, surowa materia, oparta na wzorach i reakcjach – tłumaczy. Zrezygnował więc i wkrótce rozpoczął inne studia – technologię żywności. Ojciec dość łatwo pogodził się z faktem, że nie będzie miał syna-chemika.

– Błagał mnie tylko: „Nie wiąż się na stałe z teatrem” – śmieje się prof. Siewiński.

Z czasów studiów najlepiej zapamiętał profesor Irenę Górską, która była promotorem jego pracy dyplomowej. Ciepła i serdeczna, stanowiła oparcie w trudnych chwilach, potrafiła też jednak postawić do pionu. Drugą osobą, która najmocniej zapadła w pamięć profesorowi Siewińskiemu, był prof. Tadeusz Trziszka, z którym kilkanaście lat później rozpoczął długą i udaną współpracę naukową.

– Na jednych z pierwszych zajęć dostałem u niego dwóję. Nie wiedziałem co to jest antrykot, poza tym, że to mięso, które można zjeść – przyznaje prof. Siewiński. Po kilku tygodniach poprawił ocenę na cztery i pół.

Z domu wyniósł prof. Maciej Siewiński tradycję AK. Jego dziadek zginął w Charkowie, a ojciec, żołnierz Armii Krajowej 12. Pułku Piechoty im. Ziemi Bocheńskiej ps. „Flisak”, podtrzymywał pamięć o tragicznie zmarłym. Profesor pamięta, że jako pięciolatek wygadał się z tego przed kolegami. Wkrótce jego mieszkanie odwiedzili funkcjonariusze bezpieki.

## Atom Jeden, Atom Dwa, Atom Trzy

Od dzieciństwa otaczały go zwierzęta.

– Miałem trzy psy, jednego po drugim. Każdy miał na imię „Atom”, na cześć ojca-chemika. Mówiliśmy na nie: „Atom jeden”, „Atom dwa” i „Atom trzy” – śmieje się profesor. Miłość do

zwierząt pozostała w nim do dziś. W swoim domu na Krzykach trzyma aż osiem czworonogów: pięć kotów, dwa psy i suczkę.

Po studiach trafił do Instytutu Immunologii i Terapii PAN. Tłumaczy, że nie mógł związać się z technologią żywności, bo widok martwych zwierząt za bardzo go przerażał. Po doktoracie, który obronił w 1982 r., trafił do Zakładu Biochemii Eidgenössische Technische Hochschule w Zurychu pod opiekę profesora Giorgio Semenzi. Wśród pracujących tam naukowców był słynny dziś Amerykanin Craig Venter, późniejszy odkrywca genomu człowieka.

– Rozrywkowy chłopak. Prawie codziennie, około 20 ciągnął mnie na bilard – wspomina prof. Siewiński.

Na przełomie lat 80. i 90. na świecie nastąpił przełom w pracach nad metodami walki z nowotworami. I choć prace nad inhibitorami, czyli czynnikami hamującymi rozwój raka, syntetycznymi, były głęboko zaawansowane, okazało się, że te substancje nie mogą zostać użyte w leczeniu.

– W próbkach hamowały wprawdzie rozwój choroby, nie sprawdzały się jednak w leczeniu pacjentów – wyjaśnia prof. Siewiński.

## Przypadek ojcem wynalazków

Po powrocie do Polski profesor Siewiński rozpoczął prace nad uzyskiwaniem inhibitorów.

Badania amerykańskich naukowców z San Diego wykazały, że rozwój płodu pod względem enzymatycznym jest podobny do zmian rozwoju nowotworu. Jednak w przypadku kobiet w ciąży proces ten jest kontrolowany przez łożysko. To dlatego rozpoczęto prace nad pozyskaniem inhibitora z wód płodowych ludzi i zwierząt – badania prowadził m.in. doktorant profesora Siewińskiego, Yousif Saleh. I choć dawały optymistyczne efekty, okazało się, że ludzkie wody płodowe nie mogą być wykorzystywane do badań.

– Surowo zakazała tego Światowa Organizacja Zdrowia, tłumacząc ten fakt możliwością zarażenia leków prionami i wirusem HIV – tłumaczy Siewiński.

Wrocławscy naukowcy odkryli jednak, że podobne właściwości jak łożysko ma kurze białko. Z niego także można uzyskać hamujący nowotwory inhibitor – cystatynę.

Do odkrycia doszło zupełnie przypadkiem. W pewien ponury poniedziałkowy poranek, zmęczony technik Janusz Jarocki źle podłączył elektrody i sprawił, że temperatura naczynia, w którym następowała reakcja, gwałtownie wzrosła. To właśnie w takich warunkach ujawniają się inhibitory. Dziś prof. Siewiński nazywa swojego kolegę technika „osobą, która pozwoliła mu wykupić los”.

W 1995 r. wrocławscy naukowcy patentują uzyskiwanie inhibitorów z białka jaja kurzego. Cystatyna jest testowana na szczurach, którym wszczepiano ludzkie nowotwory. Zwierzęta, które miały szansę na maksymalnie kilkanaście dni życia, dożywały nawet pół roku.

Zapytany o to, co dały mu studia na Uniwersytecie Przyrodniczym, profesor Siewiński odpowiada bez wahania:

– *Wszechstronność, umiejętność odnalezienia się w różnych sytuacjach.* – I dodaje – *Czasem czuję się, jakbym wygrał los na loterii. Zawsze marzyłem o tym, by znaleźć praktyczne zastosowania moich badań i nigdy nie stać się naukowcem, który ogranicza się tylko do publikacji* – podkreśla.

I chyba się udało. Bo choć, jak podkreśla profesor Siewiński, od badań nad stworzeniem leku na nowotwory do wyprodukowania go, może minąć sporo czasu, wszystko wskazuje na to, że ta chwila może nie być wcale tak odległa.

## 2 Rolnik to najpiękniejszy zawód na świecie

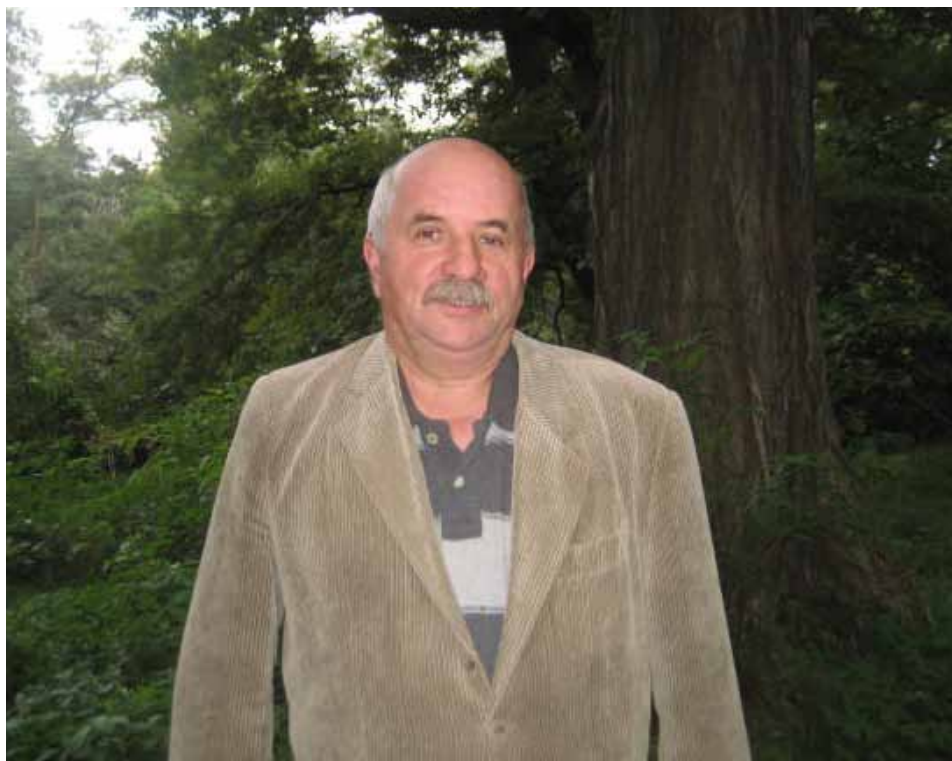
– *Już jako mały chłopiec wiedziałem, że w przyszłości będę rolnikiem* – opowiada prof. Edward Gacek, dyrektor Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych. – *Wychowałem się na wsi i choć moi koledzy chcieli stąd uciekać, to ja byłem pewny, że właśnie tutaj jest moje miejsce na ziemi.*

Studia na Wydziale Rolniczym AR we Wrocławiu ukończył w 1974 r. Jego dom rodzinny mieścił się w małej wsi Borek w województwie opolskim, więc Wrocław był naturalnym wyborem. Katowice nie wchodziły w grę – miłośnik przyrody nie wytrzymałby w zadymionym Śląsku. Młody naukowiec specjalizował się w ochronie roślin przed chorobami (fitopatologia).

– *Moimi mistrzyniami były pani docent Stanisława Czaplińska i pani Profesor Wanda Truszkowska* – wspomina ciepło profesor – *wiele im zawdzięczam, bo to one ukierunkowały moje przyszłe zainteresowania naukowe i zawodowe.*

Wtedy modne były chemiczne metody ochrony roślin i niewiele mówiło się o ekologii.

– *A ja czułem, że nie tędy droga. W przyrodzie wszystko pięknie i harmonijnie funkcjonuje, dopóki nie włączy się człowiek. Rolnik powinien działać rozważnie i z poszanowaniem praw natury. Wystarczy tylko umiejętnie podpatrywać przyrodę oraz – o ile to możliwe – wykorzystać jej mechanizmy samoregulacji w warunkach nowoczesnego rolnictwa* – twierdzi i dodaje, że zawsze starał się tak robić. Może dlatego natura okazała się dla niego łaskawa i profesor osiągnął sukces w życiu zawodowym?



▲ Prof. Maciej Siewiński

Po studiach trafił do Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, z którym związany był ponad dwadzieścia lat. W 1982 r. obronił tam doktorat, a w 1991 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. A po profesurze w 1996 r. został dyrektorem Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych (COBORU) i zasiadł po drugiej stronie biurka.

– *To naturalna kolej rzeczy* – śmieje się. – *Naukowiec powinien rozwijać się naukowo do 45 roku życia, a potem wykorzystywać wiedzę w praktyce i przekazywać doświadczenie młodszemu kolegom. Nauka musi czemuś służyć i mieć konkretne zastosowanie. Nie wyobrażam sobie, że można zamknąć się w swojej dziedzinie i zupełnie nie mieć kontaktu z rzeczywistością. Dlatego jako dyrektor krajowego urzędu odmianowego zajmuje się teraz urzędowymi badaniami odmian roślin uprawnych, ich rejestracją przed oficjalnym wprowadzeniem do obrotu oraz ochroną własności intelektualnej w krajowej hodowli roślin i nasienictwie. Dzięki systemowi porejestrowych doświadczeń odmianowych (PDO) i opartej na nim rekomendacji odmian, rodzimym rolnikom oferuje się kilkanaście najlepszych odmian danej rośliny spośród kilkudziesięciu zarejestrowanych w kraju oraz kilku tysięcy pochodzących z Unii Europejskiej. Dzięki współpracy COBORU z innymi jednostkami doświadczalnymi polskie rolnictwo chronione jest przed niekontrolowanym napływem odmian, które*

*są niesprawdzone pod względem gospodarczym. Chodzi o to, żeby rolnik siał tylko to, co jest najlepsze.*

Pan profesor o zbożach mógłby mówić godzinami. – *Jęczmień jest trochę nieprzyjemny, bo kłuje, a owies bardzo miły w dotyku. Za to nie mogę się przekonać do rzepaku, bo niezbyt ładnie pachnie. Jednak profesor nie tylko je podziwia, ale i chętnie jada. I choć lubi płatki owsiane oraz kaszę jęczmieńną, to najbardziej przepada za piwem. Na pytanie, jakie ma hobby, profesor odpowiada, że lubi spędzać czas na świeżym powietrzu i wyjeżdża w góry, gdy tylko znajdzie wolną chwilę.* – *Wielkopolska jest ładna, ale niestety, trochę monotonna i płaska. Dlatego chętnie wybieram się w Bieszczady, Tatry albo Sudety. Lubię, gdy coś się dzieje i jest ruch, nie tylko w interesie – żartuje. Zupełnie jak w przyrodzie.*

Prof. Gacek mieszka w jednej z podpoznańskich wsi. Zresztą, nigdy nie chciał mieszkać w mieście, choć Wrocław darzy ogromnym sentymentem. Obserwuje jednak, że coraz więcej ludzi buduje swoje domy pod miastem. Widocznie jest w nas tęsknota, by być bliżej natury. A prof. Gacek nigdy się przed nią nie bronił. I zawsze wiedział, że siła przyrody jest ogromna. – *Ktoś kiedyś powiedział, że człowiek tylko wtedy panuje nad przyrodą, gdy jest jej posłuszny. Dlatego bardzo uważnie jej słucham. W ślady profesora poszły również jego córki. Obie studiowały rolnictwo, choć na początku*





▲ Prof. Edward Gacek (w środku)

zapierały się, że wszystko tylko nie to. Jedynie żona nie jest z branży, bo skończyła bibliotekoznawstwo, ale profesor niezwykle to sobie ceni. – *Byłoby nudno, gdybyśmy mieli ten sam zawód. Najlepiej, gdy każdy ma coś własnego. Ona ma swoje książki, ja swoje rośliny i jest dobrze.* U 11-letniego wnuka i 8-letniej wnuczki nie dostrzega jeszcze zainteresowań przyrodniczych. Za to chce je nauczyć języka rosyjskiego. Martwi go, że dziś ten język nie jest u nas popularny, a przecież posługują się nim nasi sąsiedzi. Profesor Gacek posiada zdolności do języków; angielskiego nauczył się zupełnie sam.

Gdy prof. Gacek usłyszał, że tematem wywiadu jest „pomysł na życie po UP we Wrocławiu” zareagował błyskawicznie: O, to jest już na to za późno. Pomysł już był. Po namyśle jednak przyznaje, że wybrałby ten sam zawód po raz drugi. Być może coś by się zmieniło, ale niewiele. Może wyjechałby za granicę, jak młodsza córka i tam rozwijał się naukowo? Wtedy jednak nie było takich możliwości. – *Rolnik to najpiękniejszy*

*zawód na świecie – zapewnia – Jest blisko przyrody, blisko życia. I gdy słuca się, z jaką pasją o tym opowiada, trudno się z nim nie zgodzić.*

### 3 Uczony na końcu świata

– *Jak znalazłem się na Borneo?* – zastanawia się prof. Kazimierz Bęcek – *Pewnego dnia na spacerze znalazłem na ulicy gazetę. Podniosłem ją, bo chciałem wyrzucić do śmieci, ale w oczy rzuciło mi się ogłoszenie, że na Uniwersytecie w Brunei szukają wykładowcy geodezji.*

Zanim jednak do tego doszło w 1978 r. ukończył Akademię Rolniczą we Wrocławiu i już został na macierzystej uczelni. W 1984 r. zaproponowano mu wyjazd na Uniwersytet Techniczny w Dreźnie, gdzie w 1987 r. obronił doktorat. Praca doktorska dotyczyła symulacji komputerowej do modelowania refrakcji. Zainteresował się nią prof. Fritz Brunner z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii w Sydney, który jest światowym autorytetem w zakresie refrakcji atmosferycznej.

– *Otrzymałem propozycję rocznego stażu, ale rektor Akademii Rolniczej nie chciał się na nią zgodzić. To były takie czasy, że wielu ludzi wyjeżdżało i już nie wracało, więc ponieważ go rozumiem. A ja wcale nie chciałem zostać w Australii na stałe.*

Niestety, wyjazd potraktowano jako porzucenie pracy i młody naukowiec rzeczywiście nie miał już do czego wracać. Na szczęście, w Sydney zaproponowano mu kilkuletni kontrakt, który mu później przedłużono. Potem pracował w sektorze prywatnym, zajmował się przetwarzaniem danych i aktualizacją map. Został ekspertem do spraw geograficznych systemów informacyjnych.

– *Zawsze jednak ciągnęło mnie w stronę nauki i chciałem pracować z młodzieżą. Gdy na ulicy znalazłem tę gazetę, wiedziałem, że to coś dla mnie!* I tak w 2003 r. zamieszkał na Borneo. – *Tu jest jak u Pana Boga za piecem.* – opowiada. Dzień i noc trwają równo po 12 godzin. Najniższa temperatura to 24°C, najwyższa – 32°C. Nie ma trzęsień ziemi, cyklonów, tajfunów, czasem tylko zawieje wiatr. Za to prawdziwym





FOT. KAZIMIERZ BĘCEK

▲ Studenci prof. Kazimierza Bęceka z Borneo

utrapieniem są małpy, które wdzierają się do domu i kradną owoce. – *Mamy w oknach kraty w obronie nie przed złodziejami, ale przed amatorami jabłek* – wyjaśnia. Blisko równika jest tak ciepło, że nie sposób dostać gęszej skórki. – *No chyba, że przed studentami* – żartuje profesor. W ich domach raczej nie ma intelektualnej atmosfery. Pierwsze szkoły powstały na początku lat 50., więc starsi ludzie często nie umieją pisać ani czytać. A że natura jest tutaj łaskawa, to nie ma przymusu nauki. Można żywić się owocami morza, a w dżungli zawsze znajdzie się coś do jedzenia. Dlatego sułtan, który jest władcą państwa, płaci rodzicom za posyłanie dzieci do szkół.

### Tajna wiadomość dla sułtana

Różnice kulturowe są ogromne. Na Borneo czas płynie zupełnie inaczej. Tutaj nikt się nie śpieszy. Profesor od 1,5 roku stara się załatwić porozumienie między uniwersytetem a NASA, dzięki któremu uczelnia odniesie spore korzyści. Zgoda wprawdzie jest, ale podpisu nie ma, bo dokument utknął u jakiegoś urzędnika.

Jest jednak pewny sposób, jak zainteresować sprawą sułtana. – *Moi studenci zdradzili mi ten sekret* – śmieje się. – *Wystarczy napisać coś na małej karteczce, zmiąć ją i wcisnąć w rękę sułtanowi*. A właśnie nadarza się okazja, bo niebawem władca będzie wręczał dyplomy absolwentom uczelni. Uroczystość ta potrwa kilka godzin, podczas których ubrany w togę profesor Bęcek będzie usiłował zabić nudę, podczytując ukradkiem książkę.

– *To są rzeczy, których nie sposób przeskoczyć*. Na szczęście mam wspaniałą żonę. Nie tylko mnie wysłuchuje, ale również ma na mnie kojący wpływ. Razem z żoną, z ciekawości, wybrał się kiedyś na coroczne święto, podczas którego można zwiedzić sułtański pałac, liczący 1700 pokoi, a także ucisnąć dłoń jego właścicielowi. Cała impreza trwa aż 3 dni, aby władca Borneo mógł osobiście przywitać się z 90 tys. ludźmi. – *Organizacja jest znakomita* – przyznaje. – *Do pałacu podjeżdżały specjalne autobusy, wszystkich częstowano jedzeniem. Cztery godziny czekaliśmy, aby podać rękę sułtanowi*.

### Bzy tylko w Polsce tak pachną

Można mieszkać w raj, a jednak bardzo tęsknić za Polską. – *Na Borneo jest pięknie, ale brakuje mi śpiewu ptaków*. Byłem zdziwiony, gdy okazało się, że w dżungli wcale go nie słychać. *No i bzy tylko w Polsce tak pachną*. Zresztą, tutaj wcale ich nie ma! *Chciałbym zbudować dom pod Wrocławiem, choć wtedy byłbym daleko od moich córek, które postanowiły zostać w Australii*.

Pan profesor często przyjeżdża w rodzinne strony, odwiedza braci i kolegów ze studiów. Z uczelnią wiąże się tyle wspaniałych wspomnień. Chciałbym znowu siedzieć w moim dawnym pokoju – uśmiecha się. I kto wie, czy tak się nie stanie, gdyż serdecznie namawia go do tego prof. Andrzej Borkowski, Dyrektor Instytutu Geodezji i Geoinformatyki.

**MAŁGORZATA KACZMAR  
MAGDALENA KOZIŃSKA**



# Galeria Linia



*Na wstępie warto spojrzeć na fakt powstania galerii sztuki w murach naszej uczelni, a także na sens jej działalności z punktu widzenia założeń takiej instytucji „pożytku publicznego”, jaką jest uniwersytet. Wszak to miano przyjęła nasza uczelnia w roku 2006 w następstwie reformy szkolnictwa wyższego w Polsce, zaproponowanej przez tzw. Deklarację Bolońską z 1999 roku. W tym akcie europejskich ministrów edukacji na progu nowego tysiąclecia zwrócono uwagę na „centralną rolę uczelni w rozwoju kulturalnym Europy”. Stwierdzono również, że: „Witalność i efektywność każdej cywilizacji można mierzyć atrakcyjnością jej kultury dla innych krajów”.*

**W**arto też uzmysłowić sobie, że nazwa „uniwersytet” pochodzi od łacińskich słów *universitas, universitatis* znaczących ogół, całość.

Jakkolwiek patetycznie to zabrzmiało, sens i znaczenie naszej uczelnianej galerii sztuki widzę właśnie w kontekście dwóch przywołanych wyżej znaczeń. „Ogół i całość” naszej uniwersyteckiej misji edukacyjnej, a więc jej wszechstronność, witalność i efektywność realizować należy, opierając się na atrakcyjnym programie zajęć kursowych, uzupełnionym oryginalną ofertą kulturową, którą z pewnością dostarcza nasza profesjonalna galeria sztuki.

Działalność galerii zaczęła się kilka lat temu – w chwili, gdy dorobiliśmy się okazałego i nowoczesnego budynku dydaktycznego przy pl. Grunwaldzkim 24A, gdzie mieści się obecnie dziekanat Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji oraz Instytut Architektury Krajobrazu. Przestrzenie, z którymi się tam zetknęliśmy, uświadomiły nam możliwość stworzenia miejsca prezentacji sztuki.

Ówczesny dziekan naszego wydziału, profesor Andrzej Drabiński, bardzo przychylnie, wręcz entuzjastycznie, odniósł się do pomysłu utworzenia autorskiej galerii rzeźby przez profesora Alojzego Gryta. Tym samym można rzec, że profesor Andrzej Drabiński to „ojciec chrzestny” profesjonalnej galerii artystycznej, która pod wodzą profesora Alojzego Gryta przybrała nazwę Horyzont.

Przez następne dwa lata zorganizowano tu kilkanaście interesujących, nie zawsze łatwych, czasami kontrowersyjnych wystaw rzeźby. Ich merytorycznym komentatorem był często profesor ASP Zbigniew Makarewicz. Niestety, po dwóch latach pracy coś się zacięło w działalności galerii.

Włączyłem się po roku przerwy w działalności galerii. Nie mogłem dłużej patrzeć na imponujące, aczkolwiek „gołe” i „nieme” ściany naszego nowoczesnego holu. To one zapraszały do ekspozycji malarstwa, grafiki, rysunku.

W ten oto sposób, przy finansowym wsparciu Instytutu Architektury Krajobrazu, powstała Galeria Linia – już w trochę w innym miejscu, ale na tej samej kondygnacji holu. W grudniu 2008 roku odbył się pierwszy wernisaż malarstwa Mariana Kuczmy, interesującego artysty średniego pokolenia, pracownika ASP we Wrocławiu. Od 2011 roku galeria została objęta patronatem Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Pomysł chwycił, nasze wystawy gromadzą liczną publiczność spośród pracowników i studentów uczelni, a także spoza Uniwersytetu Przyrodniczego. Są nawet chętni do zakupów wcale nietanich dzieł sztuki. Do tej pory odbyło się dziesięć wystaw. Artyści, malarze i graficy, mają okazję osobiście zaprezentować swoją twórczość na uroczystych wernisażach pięknie przygotowywanych przez uroczyste panie z sekretariatu Instytutu Architektury Krajobrazu, Beatę Kwiecień i Jolantę Maruszewską. Warto podkreślić, że każdemu takiemu wydarzeniu towarzyszą profesjonalnie opracowane katalogi oraz plakaty. Ich koncepcja merytoryczna i oprawa graficzna są mojego autorstwa.

W listopadzie 2010 roku odbyła się interesująca wystawa malarska pt. „Szkola Wrocławska” prezentująca panoramę ważnych dokonań wrocławskiego środowiska artystycznego. Ta zbiorcza ekspozycja podwoiła liczbę prezentowanych artystów. Jej zorganizowanie było możliwe dzięki wykorzystaniu prac znajdujących się w moich prywatnych zbiorach. Kilku znakomitych twórców, takich jak: Alfons Mazurkiewicz, Hanna Krzetuska, Marian Poźniak już nie żyją, inni uczestnicy to: Józef Hałas, Krzesława Maliszewska, Andrzej Dobrzaniecki, Aleksander Dymitrowicz, Stanisław Kortyka, Konrad Jarodzki, Marian Kuczma, Piotr Tyszkowski oraz piszący te słowa.

Instytut Architektury Krajobrazu wraz z Galerią zorganizował również dwukrotnie wernisaże-aukcje dostarczonych przez artystów dzieł sztuki. Ich sprzedaż miała na

celu uzyskanie funduszy na szczytne cele społeczne. Raz chodziło o wspomnienie rehabilitacji pracownicy naszej uczelni, która uległa wypadkowi. W drugim przypadku chodziło o finansowe wsparcie Kliniki Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu. Obie aukcje cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem publiczności.

Zaczynając moją pracę na samym początku tworzenia w 2000 roku kierunku architektura krajobrazu w trudnych warunkach lokalnych ówczesnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu, nie myślałem, że studenci i kadra dydaktyczna otrzymają wkrótce piękny, przestronny, nowy budynek, a w nim profesjonalną galerię sztuki. Mało tego, przy okazji prezentacji sztuki w galerii postanowiłem stworzyć uczelnianą kolekcję. Każdy artysta wystawiający się w naszych murach zobowiązany jest do przekazania uczelni jednej swojej pracy. Z pewnością za jakiś czas zrobimy wystawę prac malarskich i graficznych z naszej własnej kolekcji. Oby ta kolekcja uzupełniała się jak najdłużej! Z okazji pięknego jubileuszu 60 lat Uczelni życzę tego naszym następcom.

prof. PIOTR BŁĄŻEJWSKI

## Wystawy prezentowane w Galerii Linia:

Marian Kuczma – malarstwo

Piotr Tyszkowski – malarstwo

Piotr Błażejowski – malarstwo

Jerzy Kaptłański – malarstwo

Andrzej Basaj – grafika

Szkola Wrocławska – malarstwo

Anna Kołodziejczyk,  
Michał Marek – malarstwo

Eulalia Złotnicka – grafika

Janusz Jaroszewski – malarstwo

„Kury” – studenci ASP – malarstwo



# Wystawa „Człowiek i świat fantazji”

W maju 2011 roku odbył się wernisaż wystawy obrazów studentów Architektury Krajobrazu. W Galerii powstałej na IV i V piętrze CND swoje malarstwo i rysunek prezentowali: Aleksandra Gawlik, Michał Michalski oraz Małgorzata Puda. Tych troje młodych twórców rozwija swoje zdolności podczas zajęć Studenckiego Koła Naukowego, w sekcji plastycznej prowadzonej przez dr sztuki Annę Borcz, która była również inicjatorką i kuratorem majowej wystawy.



Mam liczne zainteresowania: film, teatr, malarstwo, sztuka, architektura, fotografia, jestem wrażliwa na piękno otaczającej nas natury. Lubię plenery malarskie – na nich mogę odpoczywać, chłonąć naturę i spróbować przelać piękno krajobrazu na kartkę papieru lub płótno. Piękno można odnaleźć nie tylko w przyrodzie, drzewie również w przedmiotach codziennego użytku, trzeba je tylko uchwycić, mam nadzieję, że mi się to udało.

**MAŁGORZATA PUDA**

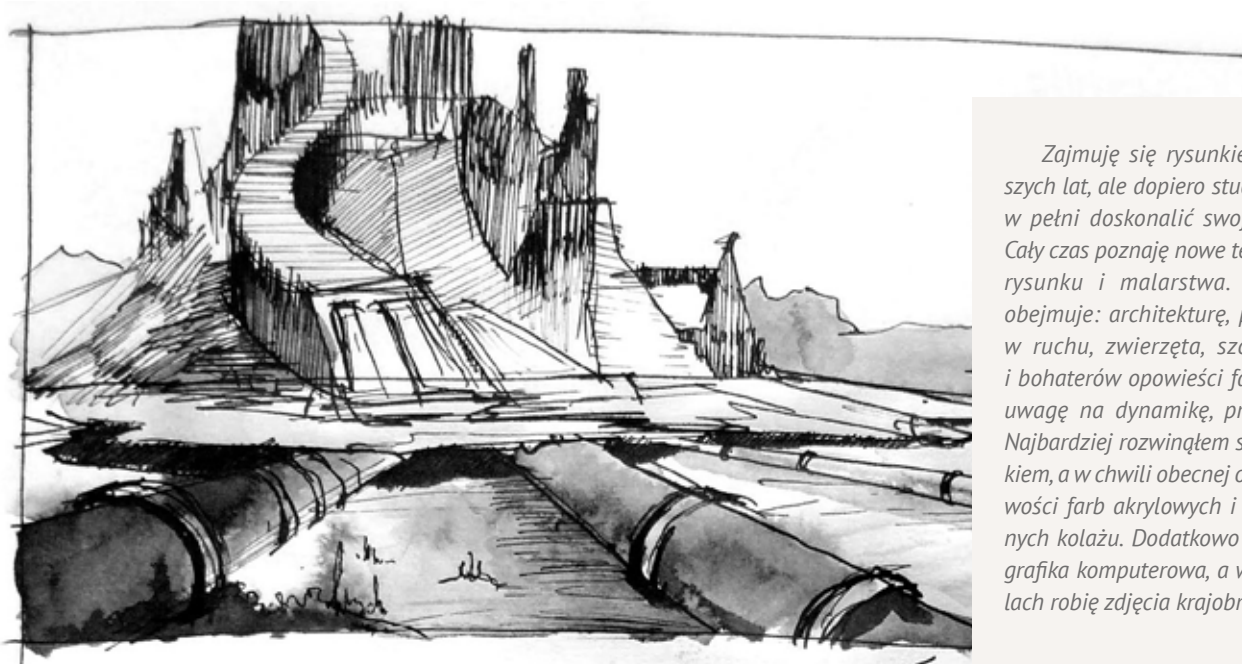
studentka V roku architektury krajobrazu



*Żyję światem baśni, nie mogę się oderwać od jego piękna. W wyobraźni widzę cud pisanego słowa i próbuję je zilustrować. Od zawsze rysuję, maluję, wycinam, przyklejam – moja ulubiona technika to kolaż. Każdy człowiek napotkany na mojej drodze może być inspiracją do pracy. A skąd czerpię pomysły?... Głównie z książek, baśni, komiksów dla dzieci. Wzorując się na takich artystach ilustratorach jak: Jan Marcin Szancer, Bohdan Butenko czy Tadeusz Baranowski.*

**ALEKSANDRA GAWLIK**

*studentka V roku architektury krajobrazu*



*Zajmuję się rysunkiem od najmłodszych lat, ale dopiero studia pozwoliły mi w pełni doskonalić swoje umiejętności. Cały czas poznaję nowe techniki z zakresu rysunku i malarstwa. Tematyka prac obejmuje: architekturę, postacie ludzkie w ruchu, zwierzęta, szczególnie konie i bohaterów opowieści fantasy. Zwracam uwagę na dynamikę, proporcje i kolor. Najbardziej rozwinąłem się, rysując ołówkiem, a w chwili obecnej odkrywam możliwości farb akrylowych i technik mieszanych kolażu. Dodatkowo interesuje mnie grafika komputerowa, a w wolnych chwilach robię zdjęcia krajobrazowe.*

**MICHAŁ MICHALSKI**

*student II roku architektury krajobrazu*





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

## Ogród narodów

Projekt zatytułowany „Ogród Narodów” ma na celu przybliżenie kultury i w pewnym stopniu także roślinności krajów współpracujących z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu. Założenie parkowe zrealizowane zostanie w Targoszynie położonym ok. 3,5 km. od Mściwojowa. Obecnie w miejscu tym znajduje się pole uprawiane przez miejscowego rolnika. Planowany „Ogród Narodów” ma być efektem ścisłej współpracy międzynarodowej. Wiosną tego roku (31.05.11 – 9.06.11) na drugim już spotkaniu (pierwsze odbyło się w maju 2010 r.) rozstrzygnięty został konkurs na koncepcję zagospodarowania terenu w Targoszynie. Spotkanie zorganizowane zostało w formie tzw. letniej szkoły, a studenci z Polski, Rosji i Ukrainy mogli brać udział w całoniedziowych warsztatach artystycznych, zajmowali się m.in. ozdabianiem przedmiotów techniką decoupage'u, projektowaniem terenowych zabawek edukacyjnych, mieli okazję zapoznać się ze specyfiką folwarków tego rejonu oraz z uprawianymi w naszym rejonie drzewami i krzewami. Kolejne spotkanie planowane jest w lecie 2012 roku.





## Majówka 8 SCEN

14 maja 2011 roku odbyło się wydarzenie zwane Majówką 8 SCEN, inicjowane przez Partnerstwo działające na rzecz rozwoju ośmiu wrocławskich osiedli: Biskupin, Sępolno, Dąbie, Bartoszowice, Zalesie, Zacisze, Szczytniki i Plac Grunwaldzki. Każdy z partnerów miał swoje stanowisko tematyczne i harmonogram zajęć, którymi chciał zainteresować wrocławian. Grupa studentów architektury krajobrazu: Daria Buni-kowska, Agnieszka Deberny, Agnieszka Kachel, Wanda Sobieraj, pod kierunkiem dr Marty Weber-Siwirskiej zajmowała się udzielaniem porad ogrodniczych związanych z komponowaniem ogrodu i doбором roślin, co cieszyło się sporym zainteresowaniem wśród uczestników majówki. Wykonywano rysunki, szkice i plany ogrodów oraz proponowano przykładowe zestawienia i nasadzenia roślin.

Dodatkową atrakcją były warsztaty makieciarskie dla dzieci z wykorzystaniem materiałów bezkosztowych oraz powszechnie używanych w życiu codziennym. Realizowano dwa tematy do wyboru: „Jaki jest mój ogród” oraz „Ogród moich marzeń”. Warsztaty przyniosły wiele ciekawych i inspirujących prac. Ukazały bogatą wyobraźnię dzieci, a także być może dały impuls i przykład tego, jak można spędzać czas ze swoim dzieckiem.

# Ważny jest dla nas region *żeby żyło się w nim lepiej i piękniej*



## Program Odnowy Wsi

Jest jednym z narzędzi, które umożliwiają kompleksowe podejście do problemów wsi. Nie jest on związany jedynie ze stroną materialną życia jej mieszkańców, ale również z niematerialną, duchową. Ma on na celu poprawę jakości życia i jego standardu. Nie oznacza to ukierunkowania rozwoju wsi i zmiany jej wizerunku nawiązującego do miasta. Jednak wieś się zmienia i nie realizuje już jedynie funkcji rolniczej. Staje się miejscem zamieszkania ludzi, którzy utrzymują się ze źródeł pozarolniczych. Doświadczenie z innych krajów, w których powstał program Odnowy Wsi (Niemcy, Austria w latach 70.–80. XX w.) wykazało, że siła wsi tkwi w jej tradycyjnym wiejskim charakterze, który przejawia się w jej wyglądzie i odmiennym od miejskiego sposobie życia mieszkańców, stąd wszelkie współczesne działania powinny uwzględniać te aspekty.

Najważniejszym elementem funkcjonowania programu Odnowy Wsi jest inicjatywa oddolna, która uwidacznia się w tym, że to właśnie mieszkańcy mają potrzebę stworzenia wsi na miarę współczesnych czasów i rozpoczynają działania zmierzające w tym kierunku. Początkowo są to czynności mające na celu porządkowanie posesji i odnowę elewacji budynków, potem przenosi się to stopniowo na tereny wspólne i organizację

miejsc spotkań zarówno w budynkach (świetlicach, remizach, dawnych szkołach), jak i na wolnej przestrzeni. Są to również projekty obejmujące pomysły na imprezy integracyjne, czy tworzenie produktu lokalnego realizowane przy wsparciu władz lokalnych.

## Miejsce Uniwersytetu w Programie – zaczęło się od opolskiego

W zakresie zagospodarowania przestrzeni wiejskiej działania mieszkańców wsi nie mogą odbywać się bez pomocy i fachowego doradztwa, ponieważ może to doprowadzić do niewynikającego ze złej woli, a raczej z niewiedzy bezpowrotnego zatracenia tradycyjnego krajobrazu wsi. Mieszkańcy realizują swoje pomysły, często bezkrytycznie przenosząc dostrzeżone w innych krajach lub częściach Polski inwestycje, które nie uwzględniają lokalnych wyróżników architektury i krajobrazu danej miejscowości. Często korzystają również z rozwiązań katalogowych zunifikowanych dla przestrzeni miejskiej i wiejskiej bez uwzględnienia różnic między innymi, a także specyfiki regionu.

Początki prac Instytutu Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu związanych z Programem Odnowy Wsi wiążą się z województwem opolskim. Wiosną 2001 roku Urząd Marszałkowski

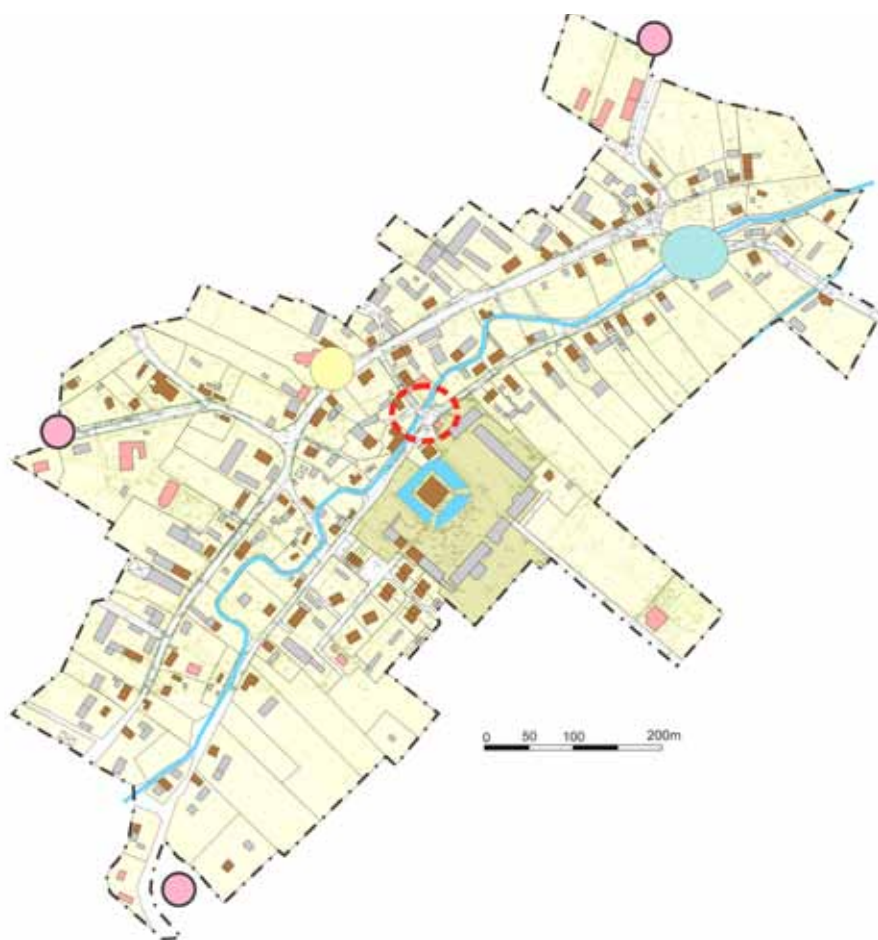
Województwa Opolskiego zaproponował współpracę uczelni w ramach tego programu. Problematyka związana ze wsiami zajmuje od lat ważne miejsce w badaniach Instytutu, z tego względu oferta ta spotkała się z dużym zainteresowaniem wespole badawczym. Pilotażowe prace dotyczyły opracowania ochrony krajobrazu i zachowania dziedzictwa kulturowego wsi Pilszcz, leżącej w gminie Kietrz, której mieszkańcy wystąpili z inicjatywą przystąpienia do Programu Odnowy Wsi. Zorganizowane przez Urząd Marszałkowski i liderów wiejskich warsztaty projektowe Studenckich Kół Naukowych Architektury Krajobrazu oraz Budownictwa pod opieką naukową Ireny Niedźwieckiej-Filipiak i Zbigniewa Kuriaty zaowocowały opracowaniem, które zaprezentowane zostało na I Ogólnopolskim Kongresie Odnowy Wsi w Górażdże.

Po pilotażowym opracowaniu współpracę wprowadzono do tematyki praktyk studenckich, a następnie do przedmiotów kursowych „Projektowanie terenów osiedlowych” i „Planowanie Przestrzenne” na III roku kierunku architektura krajobrazu. W 2005 roku zorganizowano Konferencję Naukową pt. „Architektura krajobrazu wiejskiego”, w której uczestniczyli przedstawiciele nie tylko z Polski, ale również z Niemiec, Austrii, Węgier, Czech, prezentując swoje doświadczenia w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego wsi w swoich krajach.





FOT. IRENA NIEDŹWIECKA-FILIPIAK



W latach 2003–2008 w ramach umowy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego opracowano 58 miejscowości wytypowanych jako laureaci konkursu „Piękna wieś opolska”. Było to corocznie 10 miejscowości, z tym że 2 z nich pojawiły się dwukrotnie a także dodatkowo 20 miejscowości z gminy Branice opracowane w 2004 roku w czasie zajęć kursowych na III roku architektury krajobrazu. Najważniejszą częścią współpracy było dokumentowanie walorów architektoniczno-krajobrazowych wsi, doradztwo oraz projektowanie przestrzeni wiejskiej realizowanej pod hasłem Zadbajmy o nasz krajobraz.

### Uniwersytet dla wsi dolnośląskich

Od 2004 roku opracowaniami zaczęto obejmować również wsie dolnośląskie, gdzie wykonano plany rozwoju miejscowości dla dwóch gmin Radków i Żarów w całości, a także dla kilkudziesięciu wsi z innych gmin. Były to umowy zawierane z poszczególnymi gminami. Opracowania te stanowiły podstawę do ubiegania się o środki unijne w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich – Odnowa wsi oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego”, w latach 2004–2006.





▲ *Studenci i wykładowcy podczas zajęć terenowych na Opolszczyźnie*

Obecnie w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 jest to jeden z punktów w działaniach Osi 3. W ten sposób w latach 2004–2008 na terenie Dolnego Śląska objęto opracowaniami 73 miejscowości. W roku 2009 Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu podpisał umowę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, w ramach której podjęte zostały całościowe działania związane z Programem Odnowy Wsi, w tym m.in. szkolenia dla koordynatorów, liderów wiejskich, udział w komisji konkursu „Piękna wieś dolnośląska” a także opracowanie planu rozwoju wsi dla kolejnych 5 miejscowości laureatów Konkursu Piękna Wieś Dolnośląska 2010.

### Z każdej strony korzyści

Przez ostatnie 10 lat wypracowana została metoda przeprowadzania prac na terenie wsi, która służy wszystkim beneficjentom.

Mieszkańcy wsi uczestniczą w całym toku prowadzonych prac, mają wpływ na końcowy kształt opracowań, przez co są gwarantem ich poprawnej realizacji. Dowiadują się często o bagatelizowanych wartościach w swojej miejscowości i ma to wpływ na wzrost ich poczucie tożsamości i dumy.

Urzędy gmin mają bogaty materiał, który może być bazą do opracowań planistycznych czy pozyskania środków unijnych. Studenci wykonują projekty dla realnego inwestora, konsultują i pokazują gotowe opracowania mieszkańcom, przedstawicielom władz lokalnych i uczelni. Ma to wpływ na poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje, a także na umiejętność obrony swoich racji.

Uczelnia natomiast zyskuje poligon doświadczalny, który służy rozwojowi zarówno kadry naukowej, jak i studentów. Wynikiem opracowań, badań i prac projektowych

jest również szereg artykułów naukowych, podręcznik multimedialny pokazujący dobre i złe praktyki w przestrzeni wiejskiej i dwie monografie (Niedźwiecka-Filipiak I. 2007, *Krajobraz wsi Odnowionej*, „Zagroda i budynek mieszkalny na wsi”, podręcznik multimedialny; Niedźwiecka-Filipiak I. 2009, *Wyróżniki krajobrazu i architektury wsi Polski południowo-zachodniej*. Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu; Niedźwiecka-Filipiak I., Kuriata Z. 2010, *Architektura krajobrazu w Programie Odnowy Wsi Opolskiej*. Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu).

**dr hab. inż. arch.**  
**IRENA NIEDŹWIECKA-FILIPIAK**  
*dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu*



# Centrum Kształcenia Ustawicznego

*Na wyższej uczelni bardziej niż w jakimkolwiek innym miejscu wiadomo, że nieustanne kształcenie się, doskonalenie, poszerzanie wiedzy, podnoszenie kwalifikacji to ludzka potrzeba i nierzadko konieczność. Aby umożliwić różne formy kształcenia, zostało powołane, uchwałą Senatu Akademii Rolniczej we Wrocławiu w 2002 roku, Centrum Kształcenia Ustawicznego. Jednakże samo Centrum także musi się doskonalić i zmieniać. Właśnie nadszedł ten moment.*

## Trochę historii

Wraz z kolejnymi latami od momentu powstania CKU angażowało się w różne działania o charakterze szkoleniowym, posiadając w swej ofercie zarówno szkolenia komercyjne, skierowane do podmiotów gospodarczych spoza uczelni, jak i organizując seminaria i konferencje przeznaczone dla pracowników, absolwentów lub słuchaczy studiów podyplomowych.

Znaczący w tym zakresie był rok 2007. Wówczas Centrum rozpoczęło wraz z Wydziałem Przyrodniczo-Technologicznym realizację pierwszych studiów podyplomowych, a w kolejnych latach ta współpraca przyczyniła się do powołania trzech nowych kierunków studiów podyplomowych na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym i trzech nowych kierunków na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji.

## Obecnie...

Począwszy od roku 2008 Centrum aktywnie pozyskuje środki finansowe na działalność szkoleniową, pochodzące z funduszy UE, obsługuje studia podyplomowe oraz prowadzi działania o charakterze komercyjnym, wśród których najbardziej popularną formą są tzw. szkolenia szyte na miarę, czyli szkolenia zamawiane przez firmy prywatne oraz instytucje publiczne.

W swojej działalności CKU bazuje na potencjale intelektualnym uczelni, zapraszając do współpracy pracowników naukowo-dydaktycznych. Główną bazą szkoleniową jest Pałac w Pawłowicach.

Aby oferta szkoleniowa była zawsze „na czasie” i dostosowana do potrzeb bardzo różnych klientów, pilnie obserwujemy się zmiany w przepisach prawnych, na rynku pracy, trendy w gospodarce krajowej i zagranicznej. Na stronie internetowej CKU



▲ Siedziba Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Konferencyjnego w Pawłowicach

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

## Wśród realizowanych obecnie projektów Unii Europejskiej znajdują się m.in.:

### „Zarządzanie i inżynieria produkcji – nowa oferta edukacyjna Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”

W ramach projektu CKU zajmuje się realizacją szkoleń stacjonarnych, podczas których w latach 2010–2013 planuje przeszkolenie 620 osób spoza społeczności akademickiej. Celem szkoleń jest uzupełnienie wiedzy osób pracujących w sektorze rolno-spożywczym lub zainteresowanych tematyką zarządzania i organizacji produkcji w rolnictwie, inżynierii produkcji rolniczej oraz zarządzania integrowaną produkcją rolniczą z elementami BHP.

### „Wykorzystanie komputera w zarządzaniu gospodarstwem rolnym przez dolnośląskich rolników”

Celem projektu jest przeszkolenie 360 dolnośląskich rolników z tematyki związanej z wykorzystaniem komputera w zarządzaniu gospodarstwem rolnym. Projekt jest realizowany od września 2011 r. do kwietnia 2012 r. w partnerstwie z Dolnośląskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu (Lider Projektu), Dolnośląską Izbą Rolniczą oraz Regionalnym Związkiem Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych w Legnicy.

### „Twoja wiedza. Twoja firma. Zarzuć sieci współpracy”

Projekt skierowany jest do kadry naukowej dolnośląskich uczelni wyższych a jego celem jest wzrost transferu wiedzy, wzmocnienie istniejących sieci powiązań i współpracy sfery nauki i biznesu w obszarach „miękkich”, związanych z jakością życia mieszkańców. Projekt realizowany będzie od października 2011 r. do września 2013 r. w partnerstwie z Venom Systems (Lider Projektu), Instytutem Inwentyki ALNAIR, Uniwersytetem Wrocławskim oraz Gminą Kostomłoty.



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

◀ Staw w przypałacowym parku

<http://www.org.up.wroc.pl/struktura/pwydz/cku> zamieszczona jest również ankieta która umożliwia klientom określenie lub doprecyzowanie własnych potrzeb edukacyjnych. Dla nas wyniki ankiet są podstawą do starania się o środki finansowe, opracowywania nowych programów kształcenia a nawet inicjowania szkoleń związanych z powoływaniem nowych kierunków kształcenia podyplomowego.

### A już niebawem... zmiany!

W październiku 2011 r. zmieni się struktura organizacyjna Centrum. Istotą procesu reorganizacji będzie połączenie dwóch dotychczas odrębnie funkcjonujących jednostek Uczelni: Centrum Kształcenia Ustawicznego oraz Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego w Pawłowicach. Skład „nowego” CKU rozszerzy się więc o Ponadregionalne Rolnicze Centrum Kongresowe w Pawłowicach, które powstało w wyniku modernizacji budynku byłej obory w Zespole pałacowo-folwarcznym

w Pawłowicach. Utworzenie Centrum było możliwe dzięki dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Wręcz ze zmianami struktury organizacyjnej CKU zmieni się również funkcjonalność nowych, wyremontowanych obiektów. Już niebawem zwiększy się liczba szkoleń i seminariów, a także możliwe będzie realizowanie wysokiej rangi konferencji, eventów branżowych, sympozjów i kongresów o znaczeniu regionalnym, krajowym i międzynarodowym.

Chcemy skupić się na potrzebach szkoleniowych absolwentów naszej uczelni, zarówno osób pracujących, jak i bezrobotnych, zarówno hobbystów, jak też profesjonalistów, stając się tym samym dla nich podporą w ich różnych decyzjach osobistych i zawodowych.

**mgr inż. ANNA OGŁY**

*Kierownik Centrum Kształcenia Ustawicznego*





▼ Pałac w Pawłowicach, siedziba Centrum Naukowo-Dydaktycznego

W Pawłowicach realizowane są projekty, które przyczynią się do zmiany wizerunku oraz funkcjonalności Zespołu pałacowo-folwarcznego. Projekty realizowane są w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013

### 1. „Modernizacja Zespołu pałacowo-folwarcznego na potrzeby Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego w Pawłowicach”

Celem projektu jest rozwój turystyki biznesowej, wykorzystanie pozycji Dolnego Śląska w międzyregionalnej i międzynarodowej sferze biznesowej oraz zwiększenie potencjału organizacyjnego imprez wysokiej rangi w regionie poprzez przedsięwzięcie polegające na modernizacji Zespołu pałacowo-folwarcznego na potrzeby Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego w Pawłowicach.

Realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do powstania istotnego ośrodka konferencyjnego o znaczeniu ponadregionalnym, zdolnego do organizacji różnego rodzaju wysokiej rangi, konferencji, szkoleń, seminariów, eventów branżowych, sympozjów, kongresów o znaczeniu regionalnym, krajowym i międzynarodowym.

Cele będą realizowane poprzez działania infrastrukturalne oraz zakup i montaż niezbędnego wyposażenia, a będą to m.in.:

- modernizacja budynku byłej obory na potrzeby Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego,
- budowa ciągów pieszych i parkingu wraz z oświetleniem,
- zagospodarowanie terenów zielonych,
- zakup wyposażenia multimedialnego i technologicznego.

W skład Centrum wchodzić będą:

- dwie sale konferencyjne i sala seminaryjna oraz hol wystawienniczy
- 17 pokoi dwuosobowych,
- pomieszczenia magazynowo-techniczne i ciągi pieszo-jezdne, tereny zielone, parking dla samochodów osobowych i autobusów oraz oświetlenie terenu.

### 2. „Przystosowanie zespołu parkowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do celów edukacji ekologicznej społeczeństwa”

Cel projektu: podniesienie kształtowania postaw świadomego utrzymywania, w co najmniej niezmiennym stanie, dla nas i przyszłych pokoleń, użytecznego potencjału różnorodności biologicznej i krajobrazowej środowiska naturalnego regionu i jego ochrona.

Cele będą realizowane poprzez inwestycje infrastrukturalne oraz inwestycje związane z przygotowaniem treści programowych i ich nowoczesnym przekazem, a będą to m.in.:

- budowa 1,48 km ścieżek przyrodniczo-edukacyjnych wraz z ich oświetleniem i infrastrukturą pomocniczą,
- rekonstrukcja naturalnych punktów widokowych,
- uzupełnienie nasadzeń roślinności rodzimej,
- montaż infrastruktury edukacyjnej (tablice edukacyjne, tabliczki opisowe kolekcji roślin, kierunkowskazy, tablice informacyjne),
- zakup audioprzewodników oraz przygotowanie treści edukacyjnych dla różnych grup odbiorców (dzieci przedszkolne, młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz osoby dorosłe, w tym studenci) w 3 wersjach językowych.

# Jajo

## kapsuła życia

*Kurze jajo wśród żywieniowców miało i ma zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Specjaliści zgadzają się, że stanowi swoistą kapsułę życia. Jest produktem wyjątkowo bogatym we wszystkie składniki potrzebne organizmowi do prawidłowego funkcjonowania. Ma więc walory prozdrowotne, a przy tym jest lekkostrawne, smaczne i ma mało kalorii. Nic więc dziwnego, że około 150-osobowy zespół poświęcił się projektowi badawczemu pt. „Innowacyjne technologie produkcji biopreparatów na bazie nowej generacji jaj (OVOCURA)”.*

W ostatnim czasie obserwuje się wzrastające zainteresowanie przemysłu biotechnologicznego zastosowaniem bioaktywnych substancji w profilaktyce chorób cywilizacyjnych. Społeczeństwo oczekuje nowych suplementów diety o większej skuteczności działania, wytworzonych z naturalnych surowców i służących poprawie jakości życia. Tymczasem kurze jajo dostarcza niezbędnych aminokwasów, minerałów, witamin z grupy B (szczególnie B12 i ryboflawinę), witaminy A, D, E, fosfolipidy i przede wszystkim pełnowartościowe białko. Poza właściwościami kulinarnymi jajo jest doskonałym surowcem do produkcji suplementów diety, preparatów biomedycznych i biokosmetyków.

Dlatego istotą projektu badawczego są kompleksowe badania uwzględniające łańcuch produkcji żywności z pełnym jego monitoringiem w celu uzyskania materiału wyjściowego do produkcji najwyższej jakości nowej generacji biosuplementów diety (nutraceutyków) na bazie surowca jajczarskiego.

Zasadniczą cechą tych produktów będzie naturalny ich charakter oraz wyższa wartość niż porównywalnych suplementów diety istniejących obecnie na rynkach. Natomiast priorytetem badawczym jest opracowanie innowacyjnych technologii odzysku biologicznie aktywnych składników jaja oraz ich biotechnologicznej modyfikacji w celu wytworzenia nowych biosubstancji o szerokim wachlarzu zastosowań jako nutraceutyki i preparaty biomedyczne.

Projekt jest finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013, działanie 1.3.1. Jest realizowany dzięki umowie zawartej 29 stycznia 2009 roku pomiędzy Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu a Ośrodkiem Przetwarzania Informacji w Warszawie (OPI). Pełną odpowiedzialność za wykonanie prac naukowo-badawczych przejęło konsorcjum uczelni wrocławskich – Uniwersytetu Przyrodniczego i Akademii Medycznej. Łącznie przy OVOKURZE pracuje około 150 naukowców, doktorantów, magistrantów i pracowników administracyjno-technicznych. Projekt będzie realizowany do I kwartału 2013 roku.

Dzięki dotychczasowym badaniom udało się wyprodukować jaja o bardzo wysokim udziale wielonienasyconych kwasów tłuszczowych, zwłaszcza n<sup>3</sup> na poziomie przekraczającym 10%. Występujące fosfolipidy w doświadczalnych jajach nie mają sobie równego przykładu pod względem ich wartości nutraceutyknej, ani w przypadku surowców roślinnych, ani pochodzenia zwierzęcego. Biorąc pod uwagę wykorzystanie potencjału biologicznego surowca jajczarskiego, jest to niewątpliwie sukces. Obecnie zespół pracuje nad technologiami i ich doбором pozwalającym na wyizolowanie ważnych biologicznie substancji do celów biomedycznych i żywieniowych.

**prof. dr hab. TADEUSZ TRZISZKA**







# Stowarzyszenie Absolwentów z myślą o przyszłości

*W ostatnim czasie na Uniwersytecie Przyrodniczym przeżywamy wiele jubileuszy. Między innymi nasza Alma-Mater obchodzi „diamentowe gody”. Natomiast Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu obchodziło w grudniu 2010 roku „cynowe gody”. Jubileusz uczelni to znakomita okazja, żeby powspominać piękne i bogate chwile w historii Stowarzyszenia.*

Wszystko zaczęło się w 2000 roku. Potrzebę umocnienia więzi z absolwentami z różnych okresów kształcenia oraz różnych wydziałów dostrzegły władze naszej uczelni. Z ich inicjatywy i grupy absolwentów – pracowników uczelni 9 października 2000 r. postanowieniem Sądu Okręgowego we Wrocławiu zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Rolniczej we Wrocławiu (SAAR). Następnie, 8 grudnia 2000 r. odbyło się I Walne Zebranie członków stowarzyszenia.

Otworzył ówczesny prorektor, prof. dr hab. Tadeusz Trziszka, który w swoim wystąpieniu przed kilkudziesięciuosobową grupą absolwentów nakreślił perspektywy współpracy z uczelnią. Przewodniczącym zebrania wybrano dr. inż. Jerzego Bieńka, który był m.in. jednym z członków Komitetu Założycielskiego. Zebranie miało charakter wybitnie roboczy. Zatwierdzono niezbędne regulaminy i wybrano władze stowarzyszenia.

Do Zarządu weszli: Jerzy Bieniek jako prezes oraz Zdzisław Dunin-Mikulski, Jerzy Firkowicz, Kazimierz Gawron, Mieczysław Kmieć, Władysław Malarz i Tadeusz Trziszka.

Obrady zaszczylił swoją obecnością Rektor Akademii Rolniczej prof. dr hab. dr h.c. Tadeusz Szulc, który był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia i do dziś uznawany jest za „ojca stowarzyszenia”. Podkreślił wówczas wartość, jaką może wnieść stowarzyszenie w życie uczelni, a ponieważ zbliżał się jubileusz 50-lecia Akademii Rolniczej, wyraził nadzieję na zaangażowanie absolwentów w obchodach jubileuszowych w 2001 roku. „Jesteśmy przekonani – powiedział wówczas – że zarówno działalność w ramach stowarzyszenia jak

i pięćdziesięciolecie naszej uczelni zacieśni więzi pomiędzy absolwentami ze wszystkich okresów jej istnienia, a także przyczyni się do zainicjowania nowych działań na rzecz dalszego rozwoju nauki rolniczej na terenach południowo-zachodniej Polski”.

Wydawać by się mogło, że to nic specjalnego. Stowarzyszeń jest dużo, wszędzie zbierają składki, spotykają się na walnym zebraniu i na tym koniec. Jednak z SAUP jest inaczej. Na przestrzeni lat wypracowaliśmy metody działania, których może nam pozazdrościć wiele innych działających stowarzyszeń tego typu. Naczelną zasadą, która trzyma nas razem, jest cykliczność spotkań członków stowarzyszenia. Cztery spotkania w roku, różniące się tematycznie, są zachętą dla naszych członków, aby chociażby w jednym z nich uczestniczyć. Bal karnawałowy w Pałacu Pawłowickim (luty), rejs po Odrze (w ostatnią sobotę kwietnia), piknik w Pawłowicach (w czerwcu) – tradycją spotkań pawłowickich stał się już lot balonem, i wreszcie jesienne spotkania w murach uczelni z tymi, z którymi chcemy się spotkać i posłuchać, co mają do opowiedzenia. Do wygłoszenia wykładów zapraszane były osoby z naszej uczelni i z Wrocławia.

W 2006 roku wykłady wygłosił prof. dr hab. Jan Miodek – Słownictwo wsi dolnośląskiej oraz prof. dr hab. Henryk Geringer de Oedenberg Koń – sposób na życie. W 2007 roku wykładowcami byli Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dr Adolf Juzwenko, który wygłosił wykład pod tytułem 190 lat Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oraz prof. dr hab. Jerzy Monkiewicz z Wyprawą na Kilimandżaro. W 2008 roku zaprosiliśmy na spotkanie Prezydenta Wrocławia – dr Rafała

Dudkiewicza, który mówił o Strategii rozwoju Wrocławia w XXI wieku. W 2009 roku wykładowcami byli rektor naszej uczelni prof. dr hab. Roman Kołacz, który wygłosił wykład pod tytułem Przyszłość Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Dyrektor biura turystycznego FLYBACK Andrzej Olszewski, który przekazał wrażenia z wyprawy Wyprawa do Ameryki Południowej. W 2010 roku wspólnie z Samorządem Studenckim i Uniwersytetem Otwartym zaprosiliśmy ponownie Prezydenta Wrocławia – dr Rafała Dudkiewicza, który mówił na temat Wrocław miasto przyszłości – miasto dla klimatu.

W Stowarzyszeniu nie ma czasu na nudy. Oczywiście samo się nic nie robi. Zarząd, który zbiera się raz w miesiącu, podejmuje szczerze decyzje i przy pomocy swoich członków wprowadza je w życie.

W ubiegłym roku, w grudniu, odbyło się kolejne III Walne Zebranie członków stowarzyszenia. I tak jak zawsze, przy takiej okazji wystuchano sprawozdania, wybrano nowe władze w składzie: Jerzy Bieniek – prezes zarządu, Henryk Zatorski – wiceprezes, Janusz Olszewski – wiceprezes, Tomasz Szuk – sekretarz, Roman Zając – skarbnik oraz członkowie: Henryk Bartoszewski, Paweł Dańczuk, Zdzisław Dunin-Mikulski, Teresa Gwara, Bogdan Jędrowiak, Jolanta Kempa, Tadeusz Szulc. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Marcin Kozak a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego Tadeusz Trziszka. Ważnym punktem obrad była zmiana naszego stowarzyszenia. Jak wiemy, w roku 2006 nastąpiła zmiana nazwy uczelni na Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, a w ślad za tym należało zmienić nazwę stowarzyszenia na Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu



Przyrodniczego. Mimo zmiany nazwy, tak jak dotychczas, tak i teraz organizacja nasza skupia absolwentów WSR, AR i UP.

Swoją działalność w grudniu 2000 r. rozpoczęliśmy grupą 29 członków, obecnie zarejestrowanych w SAUP jest 410 absolwentów. Od początku istnienia stowarzyszenie realizuje swoje cele statutowe. Między innymi w 2006 roku uczestniczyło aktywnie w obchodach 55-lecia uczelni, a w bieżącym roku włączamy się w obchody 60-lecia. W latach 2006–2010 stowarzyszenie brało udział w Międzynarodowych Konferencjach Studenckich Kół Naukowych oraz Sejmikach SKN.

Jednym z zadań jest pomoc w organizacji zjazdów absolwentów. Dotyczy to kilku roczników absolwentów Wydziału Rolniczego, Oddziału Mechanizacji Rolnictwa, Wydziału Technologii Żywności oraz Wydziału Zootechnicznego.

Dla swoich członków stowarzyszenie wspólnie ze Studenckim Kołem Naukowym „AUDYT” organizowało cykl wycieczek po Wrocławiu pod tytułem „WROCŁAW-MOJE MIASTO”. Kilkanaście takich spotkań pozwoliło nam na nowo zobaczyć Wrocław okiem turysty, poznać najcenniejsze zabytki i przypomnieć sobie ich walory.

W ostatnim okresie wspólnie z redakcją Głosu Uczelni podjęliśmy akcję promowania naszych absolwentów na łamach czasopisma w cyklu reportaży pt. „Pomysł na życie po Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu”. Pierwsze wywiady przeprowadzone z absolwentami ukazały się już w ostatnich czterech numerach „Głosu Uczelni”.

Przyznamy, że byłoby nam trudno działać bez wsparcia sponsorów. Mieliśmy to szczęście, że jest kilka osób, które chętnie nas wspierają finansowo i tak naprawdę dzięki nim możemy realizować zaplanowane zadania. Dziękujemy wszystkim darczyńcom!

Marzeniem naszym jest, abyśmy spotykali się częściej niż dotychczas, abyśmy mogli sobie nawzajem pomagać, jak również promować naszą uczelnię wszędzie tam, gdzie mieszkamy czy pracujemy.

Mottem naszym jest: Chcielibyśmy, aby absolwent przestał być zapomnianym (jak to się dzieje z jego teczką w archiwum), a jego choćby najmniejszy wkład w rozwój czy promocję naszej Alma-Mater został zauważony i doceniony.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej [www.saar.pl](http://www.saar.pl)

**prof. JERZY BIENIEK**  
Prezes Zarządu SAUP



FOT. JERZY BIENIEK

- ▲ Tradycyjny lot balonem podczas czerwcowego pikniku w Pawłowicach
- ▼ Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów



FOT. JERZY BIENIEK

# Przegląd najważniejszych wydarzeń

## czerwiec 2011

### 1 czerwca

- Rektor prof. Roman Kołacz otworzył w Zespole Szkół Rolniczych w Nysie seminarium, zorganizowane przez Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie dla nauczycieli weterynarii i produkcji zwierzęcej nt.: „Choroby zwierząt z uwzględnieniem chorób odzwierzęcych”.
- Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko reprezentowała Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu na uroczystej gali podsumowującej I edycję programu certyfikacji „Uczelnia Liderów”, zorganizowanej w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego pod patronatem honorowym Parlamentu Europejskiego. Podczas uroczystej gali prof. Alina Wieliczko odebrała certyfikat i wyróżnienie PRIMUS przyznane Uniwersytetowi Przyrodniczemu we Wrocławiu – jednej z siedmiu polskich uczelni publicznych – w kategorii „publiczne uczelnie akademickie”.
- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w konferencji pt. „Problemy ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Górnej Odry”, która odbywała się w siedzibie Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Prof. Andrzej Drabiński prowadził część obrad.

### 2 czerwca

- Rektor prof. Roman Kołacz wziął udział w Konferencji Komisji Geodezji Satelitarnej Komitetu Badań Kosmicznych i Satelitarnych PAN nt.: „Satelitarne metody wyznaczania pozycji we współczesnej geodezji i nawigacji”.
- Rektor wysłuchał koncertu inauguracyjnego, który odbył się w Kościele Uniwersyteckim.
- Prorektor ds. nauki prof. Józef Szlachta oraz prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko uczestniczyli

w spotkaniu z prof. dr. hab. Krzysztofem W. Nowakiem, członkiem Rady Narodowego Centrum Nauki, które odbyło się w Auli Jana Pawła II na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. Prof. Nowak wygłosił dla pracowników i doktorantów uczelni referat nt. „Wnioskowanie o projekty finansowane przez NCN”.

- Prof. Alina Wieliczko spotkała się z panią Katarzyną Kiek, zastępcą dyrektora Dolnośląskiego Centrum Informacji Zawodowej i Doskonalenia Nauczycieli w Wałbrzychu w sprawie projektu dotyczącego staży w przedsiębiorstwach dla nauczycieli przedmiotów zawodowych.

### 3 czerwca

- Rektor prof. Roman Kołacz wziął udział w I Kongresie Wojewódzkich Komisji Dialogu Społecznego „Od fiskalizmu do współpracy” pod patronatem wicepremiera Waldemara Pawlaka, Przewodniczącego Trójstronnej Komisji do spraw Społeczno-Gospodarczych.
- Odbyło się kolegium rektorsko-dziekańskie.
- Rektor uczestniczył w gali konkursu „Aktywność kobiet na Dolnym Śląsku”.

### 6–7 czerwca

- Prof. Józef Szlachta wziął udział w spotkaniu prorektorów ds. nauki w Lublinie.

### 7 czerwca

- Rektor spotkał się z Jerzym Więctawskim – Dyrektorem Wydziału Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego w celu omówienia współpracy.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w obchodach 10-lecia Uniwersytetu Zielonogórskiego.

### 8 czerwca

- Kolegium rektorskie.

- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem otworzyła warsztaty pt. „Przedsiębiorcza kobieta”, zorganizowane przez Biuro Karier Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu we współpracy z Bussines Centre Club w Centrum Dydaktyczno-Naukowym uczelni.

### 10 czerwca

- Rektor prof. Roman Kołacz przewodniczył posiedzeniu senatu, podczas którego zatwierdzono sprawozdanie z działalności uczelni za rok 2010.
- Rektor wziął udział w spotkaniu z okazji II rocznicy powstania Konsulatu Honorowego Republiki Słowackiej we Wrocławiu.
- Prof. Andrzej Drabiński przyjął obowiązki moderatora panelu dyskusyjnego pt. „Architektura Krajobrazu i Środowiska podczas IV Kongresu Odnowy Wsi w Krzyżowej”.

### 11 czerwca

- Rektor otworzył konferencję nt.: „Współczesne choroby koni”, zorganizowaną przez Katedrę i Klinikę Chorób Wewnętrznych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

### 12 czerwca

- Prof. Roman Kołacz otworzył „Targ Uniwersytecki – T.U. znajdziesz zdrowie” – wydarzenie będące inicjatywą naszej uczelni oraz Wydziału Zdrowia i Spraw Publicznych Urzędu Miejskiego, zorganizowane w Parku Staromiejskim we Wrocławiu. W „Targu Uniwersyteckim” uczestniczył również prof. Andrzej Drabiński.

### 13 czerwca

- Rektor spotkał się z Haną Červinkovą – Prezesem Zarządu Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Hala



Ludowa Sp.z o.o. w celu omówienia warunków współpracy.

#### 15 czerwca

- Prof. Roman Kołacz wziął udział w spotkaniu zorganizowanym w ramach Forum Debaty Publicznej pt. „Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich”. Spotkanie odbyło się w Rezydencji Belweder w Warszawie z inicjatywy Olgierda Dziekońskiego – Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP.
- Rektor wygłosił referat pt. „Polityka UE w zakresie dobrostanu zwierząt” podczas seminarium o tematyce „Wybrane zagadnienia produkcji zwierzęcej w kontekście reformy Wspólnej Polityki Rolnej” zorganizowanego z inicjatywy postów do Parlamentu Europejskiego Jarostawa Kalinowskiego i Czesława Siekierskiego. Seminarium odbyło się w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie.

#### 15–16 czerwca

- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drabiński wziął udział w konferencji naukowej „Wiejska przestrzeń – zagrożone dziedzictwo” w Kamieniu Śląskim, prowadząc jedną z sesji.

#### 16 czerwca

- Rektor prof. Roman Kołacz uczestniczył w otwarciu wystawy „Architektura Instytutów i Klinik Medycznych” zorganizowanej w Muzeum Architektury we Wrocławiu.

#### 17 czerwca

- Rektor wziął udział w uroczystym otwarciu kompleksu boisk do gier otwartych wraz zapleczem dydaktyczno-naukowym. Uroczystość zorganizowała Akademia Wychowania

Fizycznego we Wrocławiu na terenie Pól Marsowych.

- Rektor, prorektorzy, dziekani oraz profesorowie Stanisław Czaban, Edward Pawlina i dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak uczestniczyli w spotkaniu podsumowującym dotychczasową współpracę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego. Urząd reprezentowali: Józef Sebesta – Marszałek Województwa Opolskiego, Barbara Kamińska – Członek Zarządu, Wiesław Kryniowski – Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Karina Bedrunka – Dyrektor Departamentu Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich.
- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry, które odbyło się w Oleśnicy na terenie placówki dydaktyczno-sportowej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.
- Prorektor ds. studenckich i nauczania prof. Józefa Chrzanowska reprezentowała uczelnię w obchodach 10-lecia istnienia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Polskiego Stowarzyszenia Dachy Zielone.

#### 18 czerwca

- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni uczestniczył w regionalnym święcie „Dnia Leśnika” w Bardzie Śląskim.

#### 21 czerwca

- Prof. Roman Kołacz wziął udział w posiedzeniu Komitetu Obchodów 60-lecia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Rektor spotkał się z Herbertem Wirthem – Prezesem KGHM Polska Miedź SA, członkiem

Konwentu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w celu omówienia dalszej współpracy.

- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem otworzyła Targi Przedsiębiorczości w sektorze BIO, zorganizowane przez Samodzielną Sekcję ds. Innowacji i Promocji Absolwentów w Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, na których regionalni przedsiębiorcy reprezentujący branżę owocowo-warzywną prezentowali swoje produkty. Wśród wystawców byli między innymi ojcowie bonifratrzy z zakładu ziołolecznictwa, producenci herbat ziołowych i owocowych, nalewek, cydrów, przetworów z ekologicznych owoców i warzyw, kiszonek.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu KRUWOCZ, które odbyło się na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

#### 22 czerwca

- Kolegium dziekańsko-rektorskie.

#### 26 czerwca

- Spotkanie władz uczelni z władzami województwa opolskiego, na którym podsumowano dotychczasową dobrą współpracę oraz dyskutowano o możliwościach jej kontynuowania. Spotkanie zorganizowano na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

#### 27 czerwca

- Rektor wziął udział w uroczystych obchodach 15-lecia spółki Agro-AR Łosice.

# lipiec 2011

## 1 lipca

- Prof. Alina Wieliczko otworzyła i prowadziła uroczystość podwójnego jubileuszu 70. rocznicy urodzin i 45-lecia pracy zawodowej prof. Michała Mazurkiewicza, byłego rektora UP we Wrocławiu, połączoną z konferencją naukową pt. „Aktualne problemy w patologii drobiu ze szczególnym uwzględnieniem pasożytów”. W uroczystości zorganizowanej w Auli Jana Pawła II w Centrum Dydaktyczno-Naukowym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu udział wzięli rektor prof. Roman Kołacz, a także wiele znamienitych osób z kraju i zagranicy.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w posiedzeniu Zespołu organizacyjnego III. Międzysektorowego Dolnośląskiego Forum Ekologicznego w Wydziale Środowiska Urzędu Marszałkowskiego.

## 2–3 lipca

- Rektor wraz z profesorami Józefem Nicponiem i Andrzejem Drabińskim udali się w delegację do Lwowa, gdzie wzięli udział w spotkaniu z prof. Wołodimirem Wasiliowiczem Snitinskijm – Rektorem Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Rolniczego w Dublanach i prof. Wasilem Michałowiczem Gunczakiem – Rektorem Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii.

## 3 lipca

- Rektor, prof. Józef Nicpoń i prof. Andrzej Drabiński, w towarzystwie przedstawicieli innych wrocławskich uczelni, wzięli udział w ceremonii uroczystego odsłonięcia Pomnika Pomordowanych Profesorów

Lwowskich. Uroczystość odbyła się na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie.

## 4 lipca

- Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko spotkała się z uczestnikami I edycji ogólnopolskiego konkursu Student-Wynalazca zorganizowanego przez Politechnikę Świętokrzyską i wręczyła młodym wynalazcom z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu: dr inż. Małgorzacie Kapelko, dr inż. Ewelinie Szajda-Birnfeld, mgr inż. Aleksandrowi Barczakowi i mgr inż. Grzegorzowi Kietbowiczowi pamiątkowe dyplomy, dziękując jednocześnie za wkład pracy włożonej w opracowanie uhonorowanych zgłoszeń, a tym samym w rozwój i promocję uczelni.
- Prof. Alina Wieliczko oraz prof. Andrzej Drabiński uczestniczyli w uroczystościach zorganizowanych we Wrocławiu ku czci profesorów lwowskich uczelni zamordowanych 70 lat temu na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie.

## 5 lipca

- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni wzięli udział w posiedzeniu Komitetu Sterującego ds. Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Dolnośląskiego.

## 8 lipca

- Rektor wraz z prof. Józefem Nicponiem spotkali się z Włodzimierzem Chleboszem – Członkiem Zarządu Województwa Dolnośląskiego w celu omówienia współpracy dotyczącej Ośrodka Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Złotówku.

## 10–13 lipca

- Prof. Józefa Chrzanowska wzięła udział w międzynarodowej konferencji bolońskiej, organizowanej przez Deutsches Studentenwerk, pt. „The Social Dimension – Stocktaking and Future Perspectives of Student Affairs and Perspectives” w Berlinie.

## 11 lipca

- Rektor spotkał się: z Jerzym Pokojem Przewodniczącym Sejmiku Województwa Dolnośląskiego w celu omówienia współpracy; z panią Cecylią Biegańską z Fundacji Pro Homine omawiając problemy fundacji; z przedstawicielami Samorządu Doktorantów w kwestii udziału samorządu w organizacji obchodów 60-lecia uczelni.

## 12 lipca

- Prof. Roman Kołacz gościł prof. Jędrzeja Krupińskiego – Dyrektora Instytutu Zootechniki z Krakowa oraz prof. Eugeniusza Herbuta – Zastępcę Dyrektora ds. Nauki Instytutu Zootechniki w Krakowie. Spotkanie poświęcone było przygotowaniom do II Kongresu Nauk Rolniczych.

## 14 lipca

- Odbyło się wyjazdowe kolegium dziekańsko-rektorskie. Rektorzy i dziekani wraz z pełnomocnikiem rektora ds. RZD – prof. Tadeuszem Szulcem, kanclerzami, panią kvestor, oraz dyrektorem Zbigniewem Rogulą – organizatorem wyjazdu, wizytowali Rolnicze Zakłady Doświadczalne.



# sierpień 2011

## 15 lipca

- Prof. Roman Kołacz złożył wizytę Andrzejowi Jamrozikowi – Dyrektorowi Wrocławskiego Oddziału Agencji Nieruchomości Rolnych. Następnie gościł Mirosława Millera Prezesa Zarządu Wrocławskiego Centrum Badań EIT+.

## 18 lipca

- Prorektor ds. nauki prof. Józef Szlachta spotkał się z audytorami zewnętrznymi ISO.
- Rektor prof. Roman Kołacz udzielił wywiadu pani Katarzynie Kaczorowskiej z „Gazety Wrocławskiej”.

## 19 lipca

- Prof. Roman Kołacz i prof. Andrzej Filistowicz Dziekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt uczestniczyli w spotkaniu z Witoldem Jurkiem Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

## 22 lipca

- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem uczestniczyła w sesji pt. „Państwowy Instytut Weterynaryjny–Państwowy Instytut Badawczy w latach 2001–2011” zorganizowanej w Instytucie w Puławach z okazji zakończenia przez prof. Tadeusza Wijaszkę pracy na stanowisku dyrektora PIWet–PIB.

## 25 lipca

- Prof. Roman Kołacz, na zaproszenie Zarządu firmy Bio-Wet sp. z o.o., wraz z przedstawicielami samorządów województwa i gmin oraz organizacji rolników i przedsiębiorców, uczestniczył w uroczystym otwarciu

pierwszej bioelektrowni rolniczej w Świdnicy. Przedsięwzięcie zrealizowano przy udziale środków z UE i z programu Agencji Rynku Rolnego.

## 26 lipca

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w uroczystych obchodach Święta Policji w Ratuszu Wrocławskim.

## 27 lipca

- Spotkanie w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie organizacji II Kongresu Nauk Rolniczych.

## 28 lipca

- Odbyło się spotkanie z Jerzym Więctawskim Dyrektorem Wydziału Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

## 1 sierpnia

- Rektor wraz z kanclerzem Marianem Rybarczykiem i dyrektorem Zbigniewem Rogulą złożyli wizytę Iwonie Łebek – Wójtowi Gminy Długołęka. Dyskutowano na temat nieruchomości uczelni leżących na terenie gminy.

## 3 sierpnia

- Prof. Andrzej Drabiński, prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni wziął udział w wernisżu wystawy plenerowej „Uniwersytet Wrocławski 1811–2011” na wrocławskim Rynku.

## 17 sierpnia

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w spotkaniu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat organizacji II Kongresu Nauk Rolniczych.

## 19 sierpnia

- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni wziął udział w posiedzeniu zespołu opiniodawczo-doradczego Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu przy rezerwacie „Stawy Milickie”.

## 21 sierpnia

- Prorektor ds. studenckich i nauczania prof. Józefa Chrzanowska reprezentowała uczelnię w uroczystościach dożynkowych w gminie Kobierzyce.

IWONA KRYSZAK  
KATARZYNA DZIEMBOWSKA

A group of approximately ten people, including men in suits and one woman in a light-colored suit, are standing on a stage. They appear to be participating in a formal ceremony. In the foreground, there are large, colorful floral arrangements with yellow and white flowers. The background shows a modern interior with large windows and a wooden podium.

# Wydział korzenie bierze z wody

*- powiedział prof. Jerzy Sobota, Dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, otwierając jubileuszową uroczystość, która odbyła się w piątek 16 września w Auli Jana Pawła II Centrum Dydaktyczno-Naukowego. Honorowym patronatem rocznicę 60-lecia Wydziału objął marszałek sejmu Grzegorz Schetyna.*





Wśród gości znaleźli się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych: Marek Skorupa – wojewoda dolnośląski, Ryszard Wilczyński – wojewoda opolski, Włodzimierz Chlebosz – członek zarządu województwa dolnośląskiego, Stefan Balcer – prezes Geodezyjnej Izby Gospodarczej oraz przedstawiciel Biura Współpracy z Uczelniami Wyższymi Urzędu Miejskiego Tomasz Janoś. Byli także przedstawiciele jednostek związanych z gospodarką wodną i geodezją, przedstawiciele świata naukowego z kraju i ze świata, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego

we Wrocławiu prof. Piotr Jan Kowalik, a także wielu absolwentów Wydziału.

– *Z radością obserwuję, jak Wydział się rozwija i zmienia w zależności od przemian w kraju i gospodarce* – mówił wojewoda dolnośląski Marek Skorupa, dodając, że 60 lat to dopiero początek. Załączając życzenia sukcesów na następne dziesięciolecia, członek zarządu województwa dolnośląskiego, Włodzimierz Chlebosz zwrócił uwagę, że najlepsze świadectwo tej Uczelni i Wydziałowi dają jego absolwenci. Natomiast Leszek Karwowski, prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej stwierdził, że wśród zebranych na uroczystości absolwentów

widzi wielu swoich pracowników, a składając gratulacje na ręce władz Wydziału powiedział: – *Państwa wiedza i praca wspiera gospodarkę wodną, a ona tego wsparcia potrzebuje. Jak kania dżdżu gospodarka potrzebuje specjalistów kształconych przez Wydział.*

Zaproszeni goście mieli okazję poznać bądź też przypomnieć sobie historię Wydziału, którą przedstawił w prezentacji multimedialnej dziekan prof. Jerzy Sobota, zaś historię i obecny kształt poszczególnych jednostek zaprezentowali ich kierownicy. Kadra naukowa to obecnie 184 nauczycieli akademickich, w tym 51 profesorów i doktorów habilitowanych.

Liczba studentów studiujących na sześciu kierunkach przekracza 3600. Wydział prowadzi studia podyplomowe i doktoranckie na sześciu specjalnościach, ma uprawnienia do nadawania stopnia doktora w dziedzinie nauk rolniczych i nauk technicznych oraz stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk rolniczych.

Początki badań i kształcenia studentów na kierunku melioracji wodnych mają związek z utworzeniem w 1945 roku przez prof. Stanisława Baca Katedry Melioracji i Inżynierii Rolnej na Wydziale Rolnictwa Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Samodzielny Wydział Melioracji Rolnych powstał w 1951 roku, a w 1954 roku zmienił nazwę na Wydział Melioracji Wodnych. Dynamiczny rozwój Wydziału stanowił podstawę uruchomienia w roku 1960 studiów na kierunku geodezja urządzeń rolnych, głównie z inicjatywy doc. Romana Hlibowickiego.

W latach 1991–1992 dokonano modernizacji studiów i zmieniono nazwę na Wydział Melioracji i Inżynierii Środowiska. Początek XXI wieku przyniósł kolejne zmiany: nazwy Wydziału na obecną: Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, a także profilu badań i programu studiów, w tym uruchomienie kierunku architektura krajobrazu. W latach 2006–2010 Wydział wzbogacił swoją ofertę o dwa nowe kierunki studiów: inżynieria bezpieczeństwa oraz inżynieria i gospodarka wodna, który uzyskał w tym roku środki z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu kierunków zamawianych. Dzięki pracownikom wydziału powstało Centrum Kształcenia na Odległość, powołano Stację Dydaktyczno-Badawczą w Mściwojowie, otwarto wydziałową bibliotekę i czytelnię oraz Ośrodek Edukacji Ekologicznej.

Sesję plenarną poprzedziło seminarium „Perspektywy międzynarodowej współpracy naukowej i dydaktycznej”. Uroczystościom towarzyszyły również spotkania w ramach zjazdu absolwentów. Byli studenci mieli okazję zwiedzić laboratoria i jednostki organizacyjne Wydziału, a także spotkać się na uroczystej kolacji z pracownikami Wydziału.

**DOROTA SIKORA**

*Profesor Jerzy Kowalski  
Wrocław, 16 września 2011 r.  
Student Wydziału Melioracji Wodnych  
roku 1951*

*Pan  
Prezes Zrzeszenia Absolwentów,  
Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska  
i Geodezji  
Inżynier Konstanty Pietraszko*

*Szanowny Kolego Prezesie, drogi Kostku,  
Koleżanki i Koledzy Absolwenci  
Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji*

*Z wielką przykrością informuję, że z powodów ode mnie niezależnych nie mogę uczestniczyć w Zjeździe członków Zrzeszenia Absolwentów. Chciałbym wobec tego tą drogą przekazać uczestnikom Zjazdu serdeczne pozdrowienia, wyrazy szacunku i życzenia, aby spotkania w koleżeńskim gronie posłużyły miłym wspomnieniom z okresu studiów, odnowieniu przyjaźni i wymianie doświadczeń. Choć fizycznie jestem od Was oddalony, duchem i myślami jestem z Wami.*

*Jubileusz jest zwykle okazją do podsumowań i wytyczania nowych kierunków działania. Planowanie, nowe inicjatywy to domena Młodych, nam Seniorom bardziej przystoi refleksja i wspomnienie. Osobiście miałem to szczęście, że mogłem rozpocząć studia w roku powołania Wydziału. Choć rok 1951 i następne przypadły na trudne lata po dopiero, co zakończonej wojnie, to jednak dzięki entuzjazmowi naszych profesorów i studiujących powstawał Wydział, którego 60. rocznicę urodzin dziś obchodzimy. Podsumowując swoje życie zawodowe, w szczególności nauczyciela akademickiego, mam wielką satysfakcję móc stwierdzić, że moja i nie tylko moja praca dydaktyczna przyniosła piękne wyniki. Pozwalam sobie na takie stwierdzenie, gdyż w Waszych pięknych osiągnięciach mam również swój skromny udział. Każdy nauczyciel cieszy się i jest dumny z osiągnięć swoich uczniów.*

*Kochani, życzę na okres Zjazdu dużo radości i owocnych obrad, a na okres po Zjeździe pomyślności osobistej, pomyślności Waszych Rodzin oraz osiągnięć na piastowanych stanowiskach i satysfakcji z wykonywania zawodowych obowiązków.*

*Z serdecznymi pozdrowieniami  
i wyrazami szacunku  
Wasz Kolega i były nauczyciel  
Prof. Jerzy Kowalski*





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

◆ Prof. Jerzy Sobota, dziekan, wręcza współpracownikom i przyjaciołom Wydziału okolicznościowe medale.

Jubileusz był także okazją do podziękowań współpracownikom. Medale „Za Zasługi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” otrzymali:

- prof. dr hab. inż. Marcin Barlik
- prof. dr hab. Włodzimierz Białczyk
- prof. dr hab. Władysław Góral
- prof. dr hab. Józef Koc
- prof. dr hab. inż. Bogdan Ney
- prof. dr hab. Henryk Pawłat
- dr hab. inż. Mariusz Figurski
- dr Janusz Badura
- mgr inż. Andrzej Kubik
- Halina Liberacka
- mgr inż. Jan Pietrzyk
- Stanisław Longawa
- Edward Biały
- Piotr Śnigucki
- mgr inż. Anna Zajączkowska
- mgr inż. Edward Dubis
- mgr inż. Wiesław Świerczyński
- mgr inż. Jan Mazurkiewicz
- mgr Zofia Lasota-Angelow
- W imieniu Firmy VISSMANN Sp.z o.o.  
– Grzegorz Poptawski



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

# Debata o zajęcach

*„Zagrożenia i możliwości odbudowy populacji zwierzyny drobnej” to wiodący temat konferencji zorganizowanej 16 kwietnia 2011 roku przez Ośrodek Badań Środowiska Leśnego i Hodowli Zwierząt Łownych Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który w tym roku obchodzi dziesięciolecie swojego powstania, przy współudziale ZO PZŁ we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Opolu, Wałbrzychu, Legnicy, Lesznie, Poznaniu, Pile, Kaliszu i Koninie oraz KŁ „Remiza” przy Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. W konferencji wzięło udział 450 uczestników, wygłoszono 19 referatów. Większość wystąpień dotyczyła zajęcy, które przez wieki były niekwestionowaną ozdobą naszych pól.*



Powitania uczestników konferencji dokonał prof. Józef Nicpoń. Wśród zaproszonych gości byli obecni między innymi rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Roman Kołacz, dyrektor RDLP we Wrocławiu mgr inż. Edward Podczaszyński oraz dyrektor RDLP w Poznaniu mgr inż. Piotr Grygiel. Licznie reprezentowani byli też przedstawiciele administracji wojewódzkiej i samorządowej, a także leśnicy i myśliwi z Dolnego Śląska oraz innych regionów kraju.

Prof. Nicpoń podkreślił, że dobór tematów przygotowanych na konferencję ma charakter praktyczny i związany z aktualnie obserwowanym spadkiem liczebności wielu gatunków zwierząt dziko żyjących. Od 20 lat obserwuje się w Polsce i innych krajach Europy wyraźny i wciąż postępujący spadek liczebności populacji zajęcia. Z przeglądu literatury wynika, że tak drastyczny spadek pogłowia jest wynikiem oddziaływania wielu czynników, takich jak: monokulturowe i wielkoobszarowe uprawy rolne, stosowanie środków ochrony roślin, zanieczyszczenie środowiska, presja wzrastającej liczby drapieżników, wciąż gęstniejąca sieć dróg i nasilenie ruchu samochodowego, osłabienie potencjału rozrodczego zajęcy oraz

choroby zakaźne. W związku z zaistniałą sytuacją nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii oraz w krajach skandynawskich podjęto badania, których celem było określenie przyczyn spadku populacji zajęcy. Niektóre z badań wykonano również w Ośrodku naszego Uniwersytetu.

Referaty wygłosili zarówno znani specjaliści z Polski, jak i z zagranicy oraz myśliwi zajmujący się na co dzień zwierzyną drobną.

Wykładowcami byli między innymi: prof. Wojciech Radecki INP PAN Wrocław, prof. Kazimierz Sporek z Uniwersytetu w Opolu, prof. Roman Dziedzic z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Vladimir Hanzal i Franciszek Horaczek z ACHZ – Republiki Czeskiej, prof. Bogusław Bobek z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, dr Maciej Budny – kierownik stacji OHZ PZŁ w Czempiniu, prof. Marek Houszka, doc Roland Kozdowski, dr Tomasz Kokurewicz, prof. Józef Nicpoń, dr Jarosław Pacoń z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Osobom, które przyczyniły się do rozwoju OBŚLIHŻŁ, rektor z okazji jubileuszu 10-lecia Ośrodka wręczył Odznaki „Zasłużony dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”. Odznaczenia otrzymali: mgr Jacek Seniów

– przewodniczący RO PZŁ we Wrocławiu i jego zastępca dr Daniel Kurczowy, który jest jednocześnie członkiem Rady Łowiecko-Hodowlanej OBŚLIHŻŁ UP od chwili jego powstania, oraz dr Jan Gawęcki – członek Rady Naukowej Ośrodka, także od chwili powołania Ośrodka.

W imieniu Polskiego Związku Łowieckiego medale „Zasłużony dla Łowiectwa Dolnośląskiego” wręczył Przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ we Wrocławiu. Medale otrzymali: Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego prof. Roman Kołacz, Wójt gminy Dobroszyce mgr Jan Głowa, nadleśniczy Nadleśnictwa Oleśnica mgr Stanisław Bazan.

Na ręce organizatorów wpłynęło wiele listów gratulacyjnych m.in. od przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ dr Lecha Blocha, Wojewody Dolnośląskiego, Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Po konferencji odbyło się spotkanie towarzyskie uczestników, którego atrakcją był pieczony dzik.

Darz Bór!

prof. dr hab. dr h.c. JÓZEF NICPOŃ





# Aktualne problemy w patologii psów i kotów

Podczas tegorocznej (21–22 maja 2011 r.) międzynarodowej konferencji poświęconej aktualnym problemom chorób psów i kotów można było wysłuchać wykładów znanych uczonych z renomowanych ośrodków uniwersyteckich, prezentujących najaktualniejszą wiedzę.

Konferencję organizowały Katedra Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Katedra Diagnostyki Klinicznej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Natomiast radę programową stanowili: prof. dr hab. dr h.c. Józef Nicpoń (przewodniczący), prof. dr hab. Andrzej Depta oraz dr hab. Krzysztof Kubiak prof. i dr hab. Urszula Paślawska.

Dr Melanie Wergin z Berlina przedstawiła najnowsze poglądy na temat diagnozy i leczenia chorób nowotworowych, następnie swoje ostatnie badania zreferowali

prof. Janosz Butinar ze Słoweni, oraz dr Martin Jürgen Schmidt z Niemiec. Z referatami wystąpiło również wielu polskich badaczy, wśród których można wymienić: dr. Wojciecha Hildebranda, dr hab. Andrzeja Rychlika, dr. Marcina Wrzoska, dr. hab. Krzysztofa Kubiaka, dr. Marcina Jankowskiego, dr. Renatę Nieradek, dr. Agnieszkę Noszczyk-Nowak, dr. hab. Urszulę Paślawską, dr. Jarosława Popiela, dr. Grzegorza Sapikowskiego, dr. Kamilę Glińską-Suchocką, mgr. Arkadiusza Babczyńskiego, który jako ostatni wygłosił wykład na temat rehabilitacji małych zwierząt w Klinice Chorób Wewnętrznych.

Wieczorem odbyło się spotkanie towarzyskie w Restauracji Letniej Ogrodu Zoologicznego, podczas którego w otoczeniu pięknej przyrody i egzotycznych zwierząt oraz wspaniałej orkiestry odbywały się liczne dysputy umożliwiające wymianę wzajemnych doświadczeń i poglądów oraz nawiązania i uaktualnienia koleżeńskich kontaktów.

W sympozjum uczestniczyło około 365 lekarzy weterynarii. Podczas konferencji liczni wystawcy zaprezentowali leki, instrumenty, aparaturę i literaturę przydatną w codziennej praktyce. Głównym sponsorem konferencji była firma Vetoquinol Biowet.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy współdziałali w przygotowaniu konferencji i wspierali zamierzenia jego inicjatorów oraz mają nadzieję, że przyczyniła się ona do poszerzenia wiedzy lekarzy weterynarii i będzie wykorzystywana w ich codziennej praktyce.

**prof. dr hab. dr h.c. JÓZEF NICPOŃ**  
Kierownik Katedry Chorób Wewnętrznych  
z Kliniką Koni, Psów i Kotów



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Konferencja zgromadziła wielu zagranicznych słuchaczy



# Jak zadbać o końskie zdrowie?

Przez dwa dni (11–12.06.2011) w Auli Jana Pawła II Centrum Naukowo-Dydaktycznego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu odbywała się konferencja szkoleniowa pt. „Współczesne choroby koni”. Konferencja była organizowana przez Sekcję Fizjologii i Patologii Konia, Katedrę Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów oraz Katedrę i Klinikę Chirurgii. Wzięło w niej udział ponad 200 lekarzy weterynarii, studentów oraz nauczycieli akademickich z pozostałych polskich uczelni weterynaryjnych.

Symposium otworzył prof. dr hab. dr h.c. Józef Nicpoń, który powitał zaproszonych gości, prelegentów krajowych i zagranicznych oraz przybyłych uczestników. Następnie wystąpił rektor prof. dr hab. Roman Kołacz, podkreślając duże znaczenie międzynarodowej konferencji w podnoszeniu kwalifikacji lekarzy weterynarii, wspomniawszy także o 60-leciu naszego Uniwersytetu. Również Dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej prof. dr hab. Jan

Twardoń w swoim wystąpieniu podkreślił rolę konferencji w uzyskiwaniu informacji lekarzy weterynarii o nowych zdobyczach nauki oraz w krótkim zarysie przedstawił aktualny stan naszego Wydziału.

Tematyka konferencji obejmowała najaktualniejsze zagadnienia z zakresu chorób koni, z którymi bardzo często mają do czynienia lekarze klinicyści. Już po raz kolejny na naszych konferencjach swoje wykłady wygłosili znani specjaliści chorób koni z zagranicy, min. prof. Karsten Feige i prof. Bernhard Ohnesorge z Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Hanowerze, prof. Heidrun Gehlen z Kliniki dla koni Wolnego Uniwersytetu w Berlinie oraz prof. Kuno von Plock z Kliniki Koni Neubullach. Natomiast po raz pierwszy uczestniczyły także wykładowczynie z Francji – dr Aude Giraudet i dr Undine Christmann z Państwowej Szkoły Weterynaryjnej w Alfort.

Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w wykładach reprezentowali dr hab. Zdzisław

Kiełbowicz, dr Jan Siembieda, dr Marcin Wrzosek, dr Artur Niedźwiedz i dr Krzysztof Marycz.

Wystąpienia w trakcie konferencji obejmowały zagadnienia z zakresu chorób wewnętrznych koni, chirurgii koni jak również diagnostyki obrazowej. W pierwszym dniu badacze omówili między innymi problemy dotyczące chorób wątroby u koni, chorób worków powietrznych, leczenia powikłań iniekcji dożylnych, diagnostyki chorób nosa, zatok przynosowych i zębów przy użyciu nowoczesnych technik obrazowania oraz najczęstszych problemów kardiologicznych u koni starszych, oraz współczesne poglądy na techniki kastracji ogierów.

Wieczorem, w patio Hotelu Tumskiego, w pięknym otoczeniu Wyspy Słodowej, Katedry oraz przepływającej Odry, odbyło się spotkanie towarzyskie, połączone z uroczystą kolacją. Uczestnicy mieli możliwość zasmakowania typowych dań kuchni staropolskiej, a następnie mogli bawić się przy dźwiękach grającej „na żywo” orkiestry.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od omówienia najczęstszych oddechowych i krążeniowych przyczyn spadku wydolności wysiłkowej u koni sportowych, omówione zostały problemy dotyczące płynoterapii u koni, choroby Cushinga i syndromu metabolicznego. Kolejne referaty dotyczyły badania słuchu u koni oraz przypadków zaburzeń ruchu w obrazie radiologicznym. Omówiono płukanie pęcherzykowo-oskrzelowe jako jedną z metod badań dodatkowych wykorzystywanych w diagnostyce chorób układu oddechowego u koni oraz analizę składu pierwiastkowego okrywy włosowej koni z syndromem metabolicznym. Głównymi sponsorami sympozjum były firmy Vetoquinol Biowet, Boehringer Ingelheim oraz ESW Weimann.

Na zakończenie konferencję podsumowali prof. dr hab. dr h.c. multi Ryszard Badura i prof. dr hab. dr h.c. Józef Nicpoń, zapowiadając organizację następnej w przyszłym roku.



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Siedzący podczas obrad od lewej: prof. Zenon Sołtysiak, dr hab. Zdzisław Kiełbowicz, prof. Józef Nicpoń

**prof. dr hab. dr h.c. JÓZEF NICPOŃ**  
Kierownik Katedry Chorób Wewnętrznych  
z Kliniką Koni, Psów i Kotów

# Przychodzi kameleon do lekarza

Psy, koty i chomiki są w gabinetach lekarzy weterynarii codziennością, czasami jednak, choć w ostatnich latach coraz częściej, zdarzy się pacjent nietypowy, np. kajman albo wąż boa, albo tarantula, albo kameleon..., przynosząc również niecodzienne choroby. Lekarz weterynarii musi nie tylko wiedzieć, jak mu pomóc, ale musi też umieć je zbadać i zdiagnozować – czyli właściwie z nim postępować, mając na względzie regulacje prawne dotyczące zwierząt egzotycznych. Tym właśnie zagadnieniom była poświęcona 17 i 18 czerwca 2011 roku II Konferencja Szkoleniowa w Stawie.

Konferencja była współorganizowana przez Zakład Chorób Zakaźnych i Administracji Weterynaryjnej Katedry Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych oraz Wojewódzki Inspektorat Weterynarii we Wrocławiu i Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Zielonej Górze. Przygotowując program spotkania Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodził dr hab. Krzysztof Rypuła jako przewodniczący, dr Tadeusz Woźniak, dr Zofia Batorczak, dr Katarzyna Płoneczka-Janeczko i lek. wet. Aleksandra Kumala, starał się tak dobrać tematy, by przekazać uczestnikom najważniejsze zagadnienia związane ze zwierzętami egzotycznymi zarówno w kwestiach klinicznych i zoonotycznych, jak i biorąc pod uwagę aspekty prawne i administracyjne.

Mowa jest o zwierzętach egzotycznych trzymanych przez człowieka w jego domostwie dla osobistej przyjemności lub dla towarzystwa i pozostające pod opieką. Postępowanie z tymi zwierzętami reguluje aktualnie ponad trzysta aktów prawnych, z których najważniejszym dokumentem jest Konwencja o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES) sporządzona w Waszyngtonie 3 marca 1973 r. Strony akceptujące Konwencję uznały, że dzikie zwierzęta i rośliny stanowią niezastąpioną część naturalnych systemów przyrody na Ziemi, która musi być zachowana dla obecnych i przyszłych pokoleń. Obecnie CITES podpisało 175 państw, w tym Polska. Konwencja ta reguluje przemieszczenie przez granice państwowe ponad



▲ Uczestnicy konferencji podczas obrad

34 tys. gatunków, z czego ponad 5 000 to zwierzęta, zaś cała reszta to rośliny. W Unii Europejskiej przepisy CITES zostały zatwierdzone przez rozporządzenie Rady (WE) nr 338/97 z dnia 9 grudnia 1996 r. w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi oraz przez kilka powiązanych z nim rozporządzeń wykonawczych Komisji (WE). Do tych unormowań prawnych także przepisy prawa polskiego są aktualnie dostosowywane.

Wśród prelegentów wystąpił dr Andrzej Kepel – prezes Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody SALAMANDRA, który po za szczegółowym omówieniu CITES przedstawił zagadnienia związane ze znakowaniem zwierząt egzotycznych, ich transportem oraz ochroną dzikiej fauny w drodze aktualnych regulacji w handlu. Natomiast dr Janusz Związek – Główny Lekarz Weterynarii przedstawił zadania służby weterynaryjnej w ochronie zwierząt egzotycznych oraz zbliżające się zmiany w prawodawstwie weterynaryjnym. Z kolei prof Witold Janeczko – z Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu ukazał problemy polskiego prawodawstwa w zakresie ochrony zwierząt ze szczególnym uwzględnieniem zwierząt dzikich. Dr Tomasz

Piasecki z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu skoncentrował się na najczęściej występujących chorobach zakaźnych zwierząt egzotycznych, a ze względu na ich bliski kontakt z człowiekiem także chorobach odzwierzęcych oraz zwracał uwagę na konieczność właściwego postępowania ze zwierzętami dzikimi oraz na ewentualne skutki ludzkiej niefrasobliwości.

Wśród uczestników Konferencji znaleźli się także: były poseł do Sejmu RP Klaudiusz Balcerzak, Prezes Lubuskiego Związku Rolników Zygmunt Jodko, Prezes Dolnośląskiej Izby Lekarsko-weterynaryjnej dr Jan Dorobek oraz dr Tomasz Grupiński - Zachodniopomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii, dr Leszek Szabłowski-Wielkopolski Wojewódzki Lekarz oraz ponad stu lekarzy weterynarii, zarówno praktyków, prowadzących własną działalność gospodarczą, jak i pracowników Inspekcji Weterynaryjnej oraz słuchaczy Studium Specjalizacyjnego Epizootologia I Administracja Weterynaryjna.

**dr hab. KRZYSZTOF RYPUŁA**

*Katedra Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych*



13–15 IX 2012



WYDZIAŁ MEDYCYNY  
WETERYNARYJNEJ  
we Wrocławiu



KONGRES  
PTNW

*Nauka  
praktyce*

**XIV KONGRES  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
NAUK WETERYNARYJNYCH**

odbędzie się w dniach

**13–15 września 2012 roku**

we Wrocławiu



wszystkie informacje na stronie

**[www.kongresptnw2012.pl](http://www.kongresptnw2012.pl)**

Zaprasza

**Prof. Jan Twardoń**

*Dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu*

*Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego*

*XIV Kongresu PTNW*

# Prawa autorskie osobiste i majątkowe,

## *czyli co znaczy być podmiotem praw do utworu*



### Część 2. Autorskie prawa majątkowe

#### „Własność” utworu

Obok praw autorskich osobistych, w wyniku stworzenia utworu – zasadniczo pierwotnie na rzecz jego twórcy – powstają autorskie prawa majątkowe. Przyjmuje się, że prawa te, choć dotyczą dobra niematerialnego, jakim jest utwór, ukształtowane zostały na wzór prawa własności rzeczy; w pewnym uproszczeniu jako prawo do czynienia w odniesieniu do utworu, wszystkiego, co nie zostało wyraźnie zabronione. Stąd też określa się je jako prawa „własnościowe”. Należy też mocno podkreślić, że są to prawa odrębne od prawa własności nośnika materialnego (np. egzemplarzy książki, fotografii, płyty CD, DVD itp.) i w obrocie występują niezależnie, choć w określonym momencie mogą przysługiwać tej samej osobie.

Podobnie jak właścicielowi rzeczy, podmiotowi autorskich praw majątkowych przysługują na zasadzie wyłączności uprawnienia do korzystania z utworu i do rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z takiego dzieła. Są to prawa zbywalne i podlegają dziedziczeniu, ale zostały ograniczone terminem – zasadniczo trwają przez okres życia autora i 70 lat po jego śmierci<sup>1</sup>. Ponadto, istotną odmiennością od prawa własności rzeczy jest to, że rozporządzanie i korzystanie z utworu podlega specyfikacji (rozcłonkowaniu) na odrębne pola eksploatacji.

#### 1. Pola eksploatacji

Pole eksploatacji utworu stanowi wyraźnie wyodrębniony pod względem technicznym lub ekonomicznym sposób korzystania z niego; art.

50 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>2</sup> przykładowo wymienia: 1/ w zakresie utrwalania i zwielokrotniania utworu – wytwarzanie określoną techniką egzemplarzy utworu, w tym techniką drukarską, reprograficzną, zapisu magnetycznego oraz techniką cyfrową, 2/ w zakresie obrotu oryginałem albo egzemplarzami, na których utwór utrwalono – wprowadzanie do obrotu, użyczenie lub najem oryginału albo egzemplarzy, 3/ w zakresie rozpowszechniania utworu w sposób inny niż określony w pkt. 2 – publiczne wykonanie, wystawienie, wyświetlenie, odtworzenie oraz nadawanie i reemitowanie, a także publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym.

Każde z pól eksploatacji może być przedmiotem odrębnego rozporządzenia lub udzielenia licencji.

Niejednokrotnie zdarza się bowiem, iż autor przenosi (lub udziela licencji wyłącznej) tylko w zakresie ściśle określonego pola eksploatacji, a w efekcie część uprawnień „właścicielskich” pozostaje w dyspozycji jego następcy prawnego, a część w dyspozycji takiego autora. Na przykład nie ma przeszkód, aby autor prawa do wydania utworu drukiem przeniósł (lub udzielił licencji) na jednego wydawcę, a prawa do publikacji elektronicznej na innego. Dodatkowo inaczej niż to jest w odniesieniu do przedmiotów materialnych skutek takiej czynności nie jest definitywny i po upływie określonego

zwykle w umowie czasu uprawnienia te powracają do autora. W praktyce oznacza to z jednej strony znacznie większe potencjalne możliwości różnorodnego gospodarczego wykorzystywania utworów przez różne podmioty, ale z drugiej powoduje, iż ze znacznie większą starannością należy ustalać aktualny stan prawny konkretnego utworu i sam fakt dysponowania jego nośnikiem materialnym nie musi wskazywać nam na uprawnionego do dokonania konkretnej dyspozycji dziełem.

#### 2. Ochrona przeciwegzekucyjna

Majątkowe prawa autorskie nie podlegają egzekucji, dopóki służą twórcy, po jego śmierci spadkobiercy mogą sprzeciwić się prowadzeniu z nich egzekucji, jeśli dotyczy ona utworów nieopublikowanych; podlegają natomiast egzekucji wymagalne już wierzytelności wynikające z korzystania z tych praw. Zasada ta znajduje także zastosowanie, do prawa do wynagrodzenia pobieranego w zastępstwie twórcy przez organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub pokrewnymi – w przypadkach określonych w art. 20 ust. 2-4, art. 201, art. 30 ust. 2 oraz art. 70 ust. 3 PA.

#### 3. Dodatkowe uprawnienia

Ustawodawca w odniesieniu do niektórych rodzajów utworów przyznaje dodatkowe uprawnienia związane z gospodarczą eksploatacją takich dzieł lub ich nośników materialnych. Dotyczy to możliwości partycypowania we wpływach osiągniętych w wyniku dokonywanej zawodowo odsprzedaży oryginalnych egzemplarzy utworu (tzw. droit de suite) – z ograniczeniem do utworów plastycznych i fotograficznych oraz rękopisów utworów literackich i muzycznych. Ponadto twórcy partycypują też częściowo w opłatach pobieranych od producentów i importerów urządzeń oraz czystych nośników służących do utrwalania utworów w zakresie użytku osobistego (dotyczy to też urządzeń reprograficznych); odnosi się to także do niektórych współtwórców utworów audio-wizualnych (np. głównego reżysera, scenarzysty, kompozytora), którzy na podstawie art. 70 PA partycypują we wpływach z rozpowszechniania takich utworów.

<sup>1</sup> Czasowość trwania praw majątkowych dotyczy zasadniczo wszystkich przedmiotów własności intelektualnej; przy czym występują tu istotne różnice – np. artystyczne wykonania chronione są w tym zakresie przez 50 lat od ustalenia lub publikacji albo odtworzenia, wynalazki 20 lat od daty zgłoszenia do Urzędu Patentowego celem udzielenia patentu.

<sup>2</sup> Tekst jedn.: Dz. U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze zm.; w dalszej części opracowania będzie ona powoływana jako „PA”.



#### 4. Granice autorskich praw majątkowych

Jest pewna sfera możliwości korzystania z utworu, która znajduje się niejako poza granicą wyznaczoną przez autorskie prawo majątkowe. Takie korzystanie z utworów jest legalne i nie wymaga ani zgody autorsko uprawnionego, ani też zasadniczo nie pociąga za sobą obowiązku zapłaty na jego rzecz wynagrodzenia. Przy czym na podkreślenie zasługuje to, iż jest to korzystanie z utworów w sferze majątkowej<sup>3</sup>.

Dla autorów opracowań naukowych istotne znaczenie ma w tym zakresie zwłaszcza instytucja cytatu dozwolonego, ale zakres możliwości korzystania także gospodarczego z utworów jest znacznie szerszy. Ze względu na cel tego opracowania nie jest możliwe szczegółowe omówienie tych granic, wskazane zostaną jedynie najważniejsze, obowiązujące w tym zakresie zasady<sup>4</sup>. Ogólnie przypadki te dzieli się na „dozwolonego użytku prywatny” oraz „dozwolony użytek publiczny” i „licencje ustawowe”.

Ten pierwszy obejmuje wykorzystanie utworu na własny użytek osobisty (także w kręgu osób pozostających w związku osobistym – pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego); nie dotyczy to jednak wykorzystania utworów w celu wykonywania zawodu i w innych celach zarobkowych. Zasadniczo każdy utwór może być w ten sposób wykorzystany, PA wyłącza jedynie – w tym zakresie – możliwość korzystania z utworów będących programami komputerowymi, realizację budowy według cudzego utworu architektonicznego i architektoniczno-urbanistycznego oraz korzystanie z elektronicznych baz danych spełniających cechy utworu (art. 23 in fine i art. 77 PA).

Natomiast dozwolony użytek publiczny dotyczy także możliwości korzystania utworów w celach gospodarczych (zawodowych i zarobkowych). Zwykle uzasadnia się takie ograniczenia prywatnych praw autorskich wagą ogólnego interesu społecznego w zakresie informacji, oświaty, nauki i kultury, a także swoistym realizmem ustawodawcy prowadzącym do ograniczenia ochrony w przypadkach, w których jest ona nieskuteczna i jednocześnie nieakceptowana przez ogół społeczeństwa.

Dotyczy to działalności telekomunikacyjnej umożliwiającej korzystanie z utworów za pośrednictwem Internetu (art. 231 PA), niektórych utworów wykorzystywanych przez prasę (art. 25–26 PA), instytucje naukowe i oświatowe (art. 27 PA), biblioteki, archiwa i szkoły (art. 28 PA), ośrodki informacji lub dokumentacji naukowo-technicznej (art. 30 PA); także w ramach przywołanej już wyżej instytucji tzw. cytatu dozwolonego – tj. możliwości przytaczania w utworach stanowiących samoistną całość urywków rozpowszechnionych utworów lub drobnych utworów w całości w zakresie uzasadnionym wyjaśnieniem, analizą krytyczną lub prawami gatunku twórczości (art. 29 ust. 1 PA); ponadto możliwości zamieszczania w podręcznikach, wpiśniach oraz antologiach, w celach dydaktycznych i naukowych, rozpowszechnionych drobnych utworów lub fragmentów większych utworów (art. 29 ust. 2 – 3 PA). Odpowiednie uprawnienia dotyczą możliwości niekomercyjnego, publicznego wykonywania utworów literackich, muzycznych i słowno-muzycznych podczas ceremonii religijnych, imprez szkolnych i akademickich lub oficjalnych uroczystości państwowych (art. 31 PA), publicznego wystawienia utworów plastycznych przez właściciela egzemplarza takiego utworu (art. 32 PA) oraz możliwości rozpowszechniania utworów wystawionych w miejscach ogólnie dostępnych (np. ulice, place itp.), w publicznie dostępnych zbiorach (np. muzea) i poprzez publikację w encyklopediach i atlasach (art. 33 PA). Przepisy PA dopuszczają też korzystanie z już rozpowszechnionych utworów: dla dobra osób niepełnosprawnych (art. 331), w celach bezpieczeństwa publicznego lub na potrzeby postępowań administracyjnych, sądowych lub prawodawczych oraz sprawozdań z tych postępowań (art. 332), w celach reklamy wystawy publicznej lub publicznej sprzedaży utworów poprzez korzystanie z egzemplarzy utworów już rozpowszechnionych (art. 333), w związku z prezentacją lub naprawą sprzętu (art. 334) oraz z utworu w postaci obiektu budowlanego, jego rysunku, planu lub innego ustalenia, w celu odbudowy lub remontu obiektu budowlanego (art. 335). Ogólne znaczenie ma zasada, że dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy (art. 35 PA).

Ponadto, w ramach instytucji licencji ustawowej: organizacjom radiowym i telewizyjnym wolno nadawać opublikowane drobne utwory muzyczne, słowne i słowno-muzyczne, operatorom sieci kablowych wolno reemitować w sieciach kablowych utwory nadawane w programach organizacji radiowych i telewizyjnych (art. 211 PA), organizacjom radiowym i telewizyjnym wolno za pomocą własnych środków i dla własnych nadań utrzymywać utwory w celu zgodnego z prawem korzystania z nich.

#### 5. Ochrona autorskich praw majątkowych

Naruszenie autorskich praw majątkowych daje uprawnionemu – pierwotnie autorowi – możliwość realizacji ochrony cywilnoprawnej i karnej. Ta pierwsza jest podobna do ochrony udzielanej autorskim prawom osobistym, ale jest od niej niezależna. Sprowadza się więc do wymuszenia zaniechania czynności naruszających prawa majątkowe i usunięcia skutków takiego naruszenia (zasadniczo bez względu na zawinienie naruszcyciela) oraz naprawienia wyrządzonej tym szkody (co wymaga wykazania winy)<sup>5</sup>. Specyfiką tej odpowiedzialności jest jej swoiste zaostrenie w przypadkach, w których dotyczy to podmiotów gospodarczych i następuje w ramach działalności gospodarczej oraz uprzywilejowanie powoda w zakresie postępowania zabezpieczającego dochodzone powództwo<sup>6</sup>.

Ochrona karnoprawna polega na możliwości ścigania (zasadniczo na wniosek pokrzywdzonego) właściwie wszystkich przypadków naruszenia autorskich praw majątkowych, które powodują powstanie odpowiedzialności cywilnej. Istotnym jest jednak, że to pokrzywdzony jest zwykle „dysponentem” powstania takiej odpowiedzialności – bez jego wniosku o ściganie sąd nie może skazać sprawcy – a więc może być traktowany jako swoisty środek nacisku na konkretnego sprawcę, który np. uchyla się od ugodowego załatwienia sprawy. Co także przypomina sytuację związaną z naruszeniem autorskich praw osobistych.

**dr JULIAN JEZIORO**

*prawnik*

*Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytetu Wrocławskiego*

<sup>3</sup> Skutki naruszenia prawa do autorstwa lub integralności utworu opisane zostały w opracowaniu pt. „Prawa autorskie osobiste i majątkowe, czyli co znaczy być podmiotem praw do utworu. Cz. 1 autorskie prawa osobiste” – por. „Głos Uczelni” maj–czerwiec 2011.

<sup>4</sup> Zainteresowanego czytelnika wypada odesłać do kazuistycznego uregulowania zawartego w art. 23–35 PA.

<sup>5</sup> W tym zakresie należy odesłać do stosunkowo rozbudowanego art. 79 PA.

<sup>6</sup> Por. np. art. 79 ust. 2 pkt. oraz art. 80 PA.

# Odtajnienie doktoratów *dostęp z platform cyfrowych*

*Informację o rozprawach doktorskich można znaleźć w bibliotecznych katalogach (tytuł pracy z hasłową charakterystyką treści). Z pełnym tekstem, jeżeli autor wyraził na to zgodę, można zapoznać się w czytelni bibliotecznej. Ten mało komfortowy dostęp do doktoratów zmienia Zarządzenie Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego, obligatoryjnie dopuszczając umieszczenie rozpraw doktorskich na ogólnie dostępnych platformach cyfrowych.*

**D**ostęp do pełnych tekstów książek i czasopism z osobistego komputera coraz częściej stanowi uzupełnienie zasobów bibliotek i handlowej oferty księgarń. E-dokumenty można kupować, można korzystać z platform – *non profit* – udostępniających literaturę wszystkim zainteresowanym, można także czytać artykuły z czasopism naukowych i teksty książek udostępniane za pośrednictwem macierzystych bibliotek przez wydawców lub wyspecjalizowane firmy. Biblioteki kupują prawo dostępu do platform cyfrowych zawierających pełne teksty tysięcy dokumentów, dobranych według przyjętego przez właściciela licencji klucza. Klucz może mieć charakter formalny, np. mogą to być dzieła określonego wydawcy czy konkretnego rodzaju wydawnictwa. Kluczem może być także tematyka prezentowanych w bazach dzieł. Oferta dostępu do e-dokumentów, kierowana do instytucji i bibliotek, poszerza się, jest coraz atrakcyjniejsza i coraz bardziej dostosowana do oczekiwań czytelników. Przykładem mogą być bazy skierowujące do literatury, tzw. bibliograficzne, z jednoczesną możliwością przeczytania pełnego tekstu wyszukanego dokumentu. Pełnotekstowe bazy

książek uzupełniają rozbudowane narzędzia do nawigacji, w tym m.in. do bardzo precyzyjnego wyszukiwania fragmentów dzieł zawierających potrzebne informacje. Użytkownik takiej bazy może zapisać wyniki swojej pracy, powrócić do przerwanej sesji, może także przestać wybrany materiał na dowolny adres.

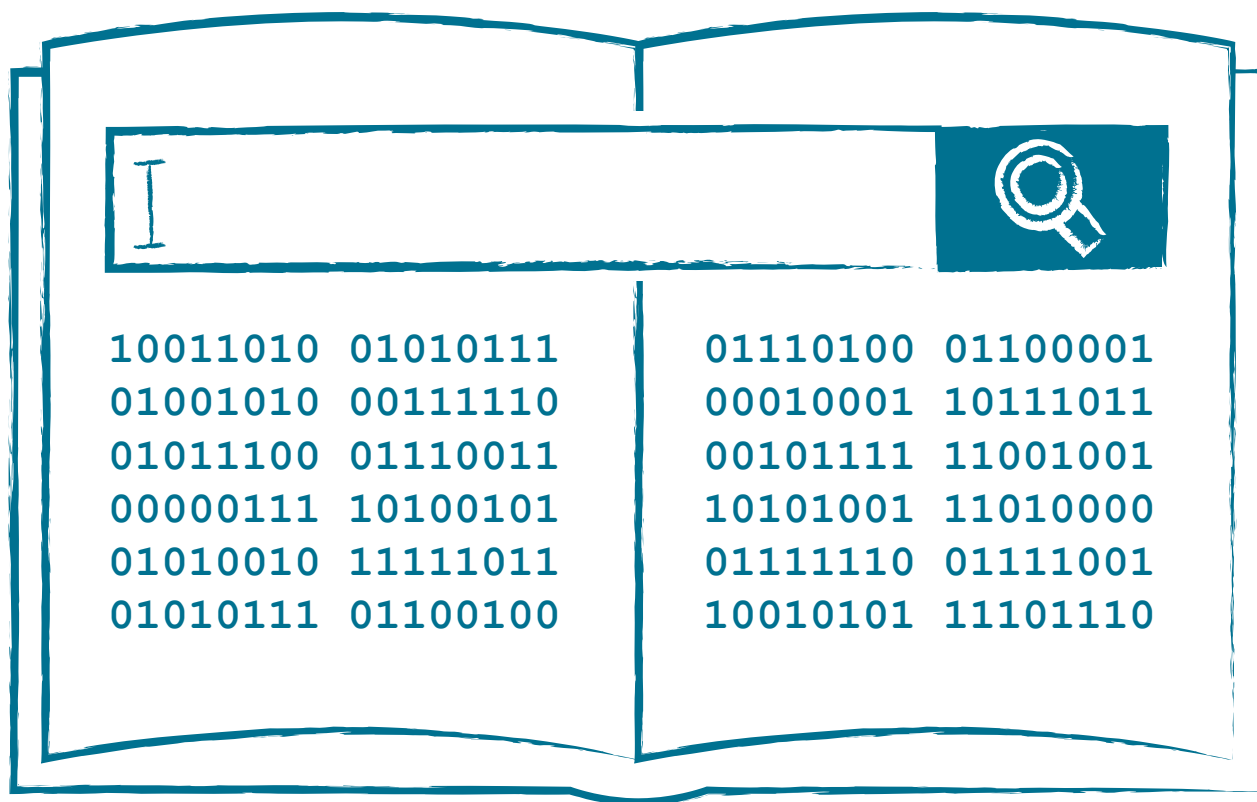
## Misja FBC

Naturalnym uzupełnieniem przedstawionej oferty dostępu do dokumentów elektronicznych są biblioteki cyfrowe, bazujące na zbiorach macierzystych bibliotek, w przypadku wydawnictw starszych, głównie papierowych. Biblioteki te udostępniają swoje zbiory nieodpłatnie, ściśle przestrzegając zapisów prawa autorskiego. W kraju zasoby cyfrowe udostępnia około 70 bibliotek i repozytoriów, w większości współtworzących ogólnopolską Federację Bibliotek Cyfrowych. Misją FBC jest popularyzacja i ułatwienie wykorzystania polskich bibliotek cyfrowych i repozytoriów w Internecie. Formą promocji zasobów polskich bibliotek cyfrowych jest m.in. współpraca z serwisami zewnętrznymi. FBC w kompleksowy sposób przekazuje zewnętrznym serwisom dane tych bibliotek,

które wyraziły na to zgodę. Federacja współpracuje z serwisami Europeana, DART-Europe i ViFaOst. Europeana jest serwisem wyznaczonym przez Komisję Europejską do promowania dziedzictwa kulturowego i naukowego Europy. W DART-Europe można zapoznać się z pełnymi tekstami prac dyplomowych, rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. ViFaOst jest portalem interdyscyplinarnym, oferującym szeroki zakres informacji na temat Europy Wschodniej.

Dolny Śląsk reprezentowany jest w FBC przez Bibliotekę Cyfrową Uniwersytetu Wrocławskiego, Cyfrowy Dolny Śląsk i Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową. Biblioteki te powstały w połowie ubiegłej dekady. Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego oferuje dostęp do zabytków piśmiennictwa, zbiorów edukacyjnych i wystaw prezentujących kolekcje wybrane z zasobów bibliotecznych. Cyfrowy Dolny Śląsk jest efektem współpracy m.in. Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu oraz jeleniogórskiej Książnicy Karkonoskiej i prezentuje dawne a także współczesne publikacje regionalne. Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa jest biblioteką środowiskową, otwartą na współpracę





regionalną. DBC powstała z inicjatywy Politechniki Wrocławskiej i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W 2006 r. utworzone zostało Konsorcjum Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej; nasza Uczelnia przystąpiła do konsorcjum w tym samym roku.

### Doktoraty w DBC

Stanowi platformę do prezentacji naszych zbiorów bibliotecznych: współczesnej literatury naukowej i dydaktycznej oraz zbiorów starych. Wybrane starodruki, dzieła dziesiętnastowieczne i te z początku dwudziestego stulecia (niechronione prawem autorskim) w pierwszej kolejności zostały zeskanowane i upublicznione w DBC. Publikacje współczesne, za zgodą autorów, przekazuje Biblioteka Główna, Wydawnictwo uczelniane. Są to podręczniki, skrypty, monografie i inne rodzaje publikacji.

Od maja bieżącego roku, na mocy Zarządzenia Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (nr 46/2011), na platformie DBC obok różnych rodzajów publikacji, będą umieszczane rozprawy doktorskie, które publikacjami nie są. Dotychczas Biblioteka włączała doktoraty (w wersji papierowej) do

swoich zbiorów i za zgodą autora udostępniała w czytelni. Umieszczenie pełnych tekstów doktoratów w szerokim dostępie internetowym wymagało podjęcia stosownych decyzji przez władze uczelni. Zarządzeniem „...w sprawie gromadzenia, opracowania i udostępniania przez Bibliotekę Główną rozpraw doktorskich obronionych w Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu” autorzy zostali zobligowani do złożenia – przed obroną – w Bibliotece Główniej tekstu ukończonej rozprawy doktorskiej, w wersji drukowanej i elektronicznej.

Przekazując doktorat bibliotece, autor udziela Uniwersytetowi Przyrodniczemu (w formie pisemnej) licencji nieodpłatnej i niewyłącznej na udostępnianie wersji papierowej i elektronicznej. Wersja elektroniczna posadowiona jest w DBC i w e-zbiorach biblioteki. Udzielona uczelni licencja, bez ograniczeń czasowych i terytorialnych, dotyczy dwóch pól eksploatacji: zwielokrotniania utworu oraz rozpowszechniania w trybie on-line przez udostępnienie w Internecie. Autor może ograniczyć pola eksploatacji w zakresie drukowania i udostępniania do wybranych grup użytkowników. Doktorat

może być rozpowszechniany bez ograniczeń, można jedynie zawęzić udostępnianie do komputerów uczelnianych i zarejestrowanych użytkowników Biblioteki Główniej, można także zezwolić lub nie na wydruk oraz edycję pliku. Autor w przypadkach uzasadnionych zachowaniem tajemnicy przemysłowej może utajnić część rozprawy doktorskiej (w obydwu wersjach edycji).

Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa za pośrednictwem FBC przekazuje swoje dane, w tym nasze zbiory z doktoratami, do serwisów Europeana oraz DART-Europe. Aktualnie środowisko wrocławskie prezentuje ponad 200 rozpraw doktorskich w dostępie poprzez Internet. Największe osiągnięcia ma Kraków, z około półtora tysiącem doktoratów w Sieci. Łatwy dostęp do niepublikowanych tekstów, jakimi są rozprawy doktorskie, jest dużym ułatwieniem dla czytelników oraz efektywną formą popularyzacji własnych dokonań autorów i pośrednio popularyzacją macierzystej Uczelni.

**BEATA PODOLSKA**  
Biblioteka Główna UP



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



# Za bycie mistrzem i przyjacielem

*dziękowali Profesorowi  
Michałowi Mazurkiewiczowi  
uczniowie i współpracownicy*

*Wiele znamienitych osób z kraju i zagranicy przybyło do Auli Jana Pawła II na uroczystość podwójnego jubileuszu 70. rocznicy urodzin i 45-lecia pracy zawodowej prof. Michała Mazurkiewicza połączonej z konferencją naukową „Aktualne problemy w patologii drobiu ze szczególnym uwzględnieniem pasożytów”. Spotkanie prowadziła uczennica Jubilata prof. Alina Wieliczko – prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem, przewodnicząca komitetu organizacyjnego konferencji.*

*– Znany i uznany uczyony, światowej rangi avioopatolog, autorytet naukowy i moralny – mówiła prof. Alina Wieliczko, dodając – pracowity, odpowiedzialny, otwarty, skromny, wrażliwy, szanowany, lubiany, podkreślając jego poczucie humoru oraz to, że jest wspaniałym człowiekiem, przyjacielem, kolegą, szefem.*

## **Wielki Uczyony i tytan pracy**

Profesor Michał Mazurkiewicz jest autorem i współautorem 191 oryginalnych prac twórczych, 125 artykułów i komunikatów naukowych, 36 prac popularnonaukowych, 11 innych opracowań oraz siedmiu podręczników i skryptów, wypromował 16 doktorów, czterech z nich uzyskało tytuł doktora habilitowanego. Prowadził nad fizjologia i patologia

u drobiu na szeroką skalę, sprzyjając zarówno rozwojowi kadry naukowej, jak i popularyzacji badań, i zagadnień weterynaryjnych. W swej bogatej karierze pełnił i pełni nadal wiele odpowiedzialnych funkcji na uczelni i w kraju – prodziekan, wieloletni kierownik katedry, prorektor, rektor w latach 2002–2008. Z jego wiedzy i doświadczenia korzystali ministrowie różnych resortów: profesor był m.in. członkiem Rady Naukowo-Technicznej przy Ministrze Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Członkiem Zespołu Dydaktyczno-Naukowego ds. Wychowania przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Przewodniczącym Zespołu Ekspertów ds. Weterynarii przy Ministrze Edukacji Narodowej, Członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów.

*– Profesor Mazurkiewicz jest tytanem pracy. Opowiadał mi, że jego dzień zaczynał się o piątej rano, a w kadencji, gdy pisał podręcznik, wstawał o godzinie czwartej – wspominał rektor prof. Roman Kołacz. – Swoim ciepłym, łagodnym głosem, inteligencją, a czasem i humorem potrafił rozładowywać wszelkie napięcia. Jego podwójna kadencja była okresem spokojnego, planowego i harmonijnego rozwoju, przy jednoczesnym dalszym wzmocnieniu pozycji uczelni i jej prestiżu.*

## **Wielki Człowiek uczący pogody i skromności**

Wszyscy zabierający głos podczas uroczystości podkreślali jego wrażliwość, życzliwość dla ludzi, pracowitość i roztropność

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Adres gratulacyjny składa prof. Czesław Szczegielniak z Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ W holu Centrum Naukowo-Dydaktycznego odbył się uroczysty toast

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Gratulacje składają prorektor ds. nauki prof. Józef Szlachta i prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drobiński

w podejmowaniu decyzji, a także ujmującą skromność, co zawsze charakteryzowało prof. Michała Mazurkiewicza. Wyrażając wdzięczność za dobro, którego od niego doświadczyli, życzyli mu dużo radosnych chwil wśród prawdziwych przyjaciół, a tych zjednywał sobie wielu, dzięki mądrości i ciepłej osobowości.

– Jego dobry charakter czyni, że był i jest Osobą Lubianą i szanowaną – mówił prof. Tadeusz Szulc, który nie tylko przez wiele lat blisko współpracował z prof. Michałem Mazurkiewiczem, podczas pełnienia różnych funkcji akademickich, ale również mieszkał z nim przez kilka lat w hotelu asystenta. – Wielokrotnie słyszałem opinie od absolwentów, że należy do najwspanialszych ludzi naszej uczelni. Można z pewnością stwierdzić, że jest wspaniałym Kolegą, Przyjacielem i przyjść, używając określenia wprowadzonego przez Kanta, że jest prawdziwym przykładem istoty człowieczeństwa.

### Szanowny Jubilat

List gratulacyjny od prezydenta Rafała Dutkiewicza odczytał jego przedstawiciel prof. Tadeusz Luty, dołączając własne życzenia.

Mojemu Poprzednikowi na stanowisku Rektora, Profesorowi Michałowi Mazurkiewiczowi z wyrazami wdzięczności za 45 lat owocnej pracy dla uczelni – taką inskrypcję umieścił rektor prof. Roman Kołacz na szklanej statuetce w kształcie kielicha, którą wręczył w imieniu pracowników uczelni i własnym. Symbolika tej wyjątkowo pięknej szklanej rzeźby autorstwa prof. Zbigniewa Horbowego jest bardzo czytelna, oznacza bowiem pełnię, którą w każdej dziedzinie osiągnął Jubilat.

W imieniu prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dr. Tadeusza Jakubowskiego statuetkę „Złotego Chirona” wręczył dostojnemu Jubilatowi prof. Piotr Szeleszczuk z warszawskiej SGGW.

– Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia – ten cytat z wypowiedzi Alberta Einsteina posłużył prof. Janowi Twardoniowi jako motto refleksji o Profesorze Michale Mazurkiewiczzu jako człowieku, który świadczył dobro i nie zostawiał potrzebujących bez pomocy. Wręczył mu, jako dziekan, medal „Za Zasługi dla Wydziału Medycyny Weterynaryjnej”.

Na cześć Jubilata wystąpił kwartet smyczkowy z krótkim koncertem, a część oficjalną zakończył wykład prof. Andrzeja Gawła zatytułowany „Kokcydioza w XXI wieku”.



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ *Wielu gości zgromadziło się w Auli Jana Pawła II, świętując podwójny jubileusz prof. Michała Mazurkiewicza*

▼ *Wśród uczestników konferencji żona profesora Krystyna Mazurkiewicz (w środku)*

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



# Rady wydziałów

## *czerwiec-lipiec 2011*

### Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

#### 13 czerwca 2011

- W sprawach dydaktycznych przekazano informacje dotyczące harmonogramu i organizacji egzaminów licencjackich na kierunku biologia, rejestracji elektronicznej na I rok studiów stacjonarnych oraz przedmioty fakultatywne na studiach II stopnia na kierunku biologia.
- Rada Wydziału wyraziła zgodę na prowadzenie wykładów przez nauczycieli akademickich nieposiadających tytułu profesora lub stopnia doktora habilitowanego oraz osobom spoza uczelni na czterech kierunkach studiów realizowanych na Wydziale.
- Podjęto uchwałę w sprawie zwolnienia z postępowania nostryfikacyjnego dyplomu ukończenia studiów wyższych mgr inż. Marii Soroko, studentki I roku studiów doktoranckich.
- W sprawach osobowych:
  - wszczęto postępowanie nostryfikacyjne o nadanie dr hab. Joannie Szydzie tytułu naukowego profesora i wyznaczono 2 recenzentów dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego;
  - zamknięto przewód doktorski mgr inż. Julii Kotońskiej-Feiga;
  - powołano zespół do prowadzenia postępowania kwalifikacyjnego o nadanie dr. hab. Chandrze S. Pareek tytułu naukowego profesora;
  - wyrażono pozytywną opinię w sprawie dalszego zatrudnienia dr hab. Ewy Jodkowskiej na stanowisku adiunkta w Instytucie Hodowli Zwierząt.
- W II części posiedzenia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Romana Frankowskiego zakończona podjęciem uchwał o przyjęciu publicznej obrony pracy doktorskiej

i nadaniu stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki; promotorem pracy był dr hab. Andrzej Zachwieja, prof. nadzw.

#### 29 czerwca 2011

- Dziekan w imieniu Rektora Uczelni przekazał następującym osobom: mgr inż. Natalii Badurze, mgr inż. Ewie Formickiej, mgr inż. Marii Soroko, dr. inż. Maciejowi Dobrowolskiemu, dr inż. Magdalenie Zatoń-Dobrowolskiej podziękowania za zaangażowanie w organizację Dni Przyrodników oraz godną wyróżnienia współpracę i aktywność. Podziękowania na piśmie zostały przekazane zainteresowanym za pośrednictwem kierowników i przedstawicieli jednostek.
- W bieżących sprawach dydaktycznych przyjęto informację na temat przebiegu rekrutacji na I rok studiów stacjonarnych na 4 kierunki studiów.
- Rada Wydziału większością głosów wyraziła pozytywną opinię w sprawie wyróżnienia nagrodami Rektora nauczycieli akademickich za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną w roku 2010.
- Przyjęto sprawozdanie z działalności Wydziału w roku 2010 oraz wyróżniająco oceniono działalność dziekana.
- Przyjęto plan finansowo-rzeczowy Wydziału na rok 2011.

*mgr Elżbieta Jędrzejewska*

### Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

#### 7 czerwca 2011

- W sprawach osobowych:
  - pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie ponownego zatrudnienia osób, które korzystają ze świadczeń emerytalnych;
  - poparto wnioski w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku adiunkta dr inż. Piotra Orдона w Katedrze Fizyki i Biofizyki oraz dr. Mirosława Strusia w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych;
  - nadano stopnie naukowe doktora nauk rolniczych mgr inż. Katarzynie Jamroży w dyscyplinie inżynieria rolnicza oraz mgr inż. Agnieszce Medyńskiej-Juraszek w dyscyplinie agronomia;
  - powołano komisje doktorskie, komisje do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustalono zakresy egzaminów oraz wyznaczono recenzentów rozpraw doktorskich mgr inż. Anny Jamy, mgr inż. Marty Lenort, mgr inż. Bernadety Stochalskiej oraz mgr inż. Gwidona Tratwała;
  - wszczęto przewody doktorskie oraz wyznaczono promotorów prac mgr inż. Tomasza Bińczyckiego, mgr inż. Rafała Ogórka, mgr inż. Andrzeja Pawłaka oraz mgr inż. Gracjana Rojka.
- W sprawach dydaktycznych:
  - przyjęto sprawozdanie z przebiegu studiów doktoranckich w roku akademickim 2010/2011;
  - poparto wniosek w sprawie rozliczenia godzin dydaktycznych za prowadzenie zajęć ze studentami z zagranicy w roku akademickim 2010/2011.
- W sprawach organizacyjnych:
  - pozytywnie zaopiniowano kandydata na kierownika Katedry Ogrodnictwa w osobie



## Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

dr hab. Katarzyny Adamczewskiej-Sowińskiej prof. nadzw.;

- pozytywnie zaopiniowano protokół Wydziałowej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń w sprawie nagród rektora za rok 2010;
- pozytywnie zaopiniowano zmiany w strukturze organizacyjnej Instytutu Nauk Ekonomicznych i Społecznych.

### 14 czerwca 2011

- W pierwszej części posiedzenia w ramach spraw organizacyjnych Rada Wydziału zatwierdziła rozdział środków finansowych na poszczególne jednostki Wydziału na rok 2011.
- W drugiej części odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. inż. Krzysztofa Matkowskiego. Podjęto uchwałę o nadaniu habilitantowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii.

*dr hab. inż. Marcin Kozak*

### 15 czerwca 2011

- Rada Wydziału wysłuchała informacji o studiach doktoranckich w roku akademickim 2010/2011.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie wystąpienia do Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie o wszczęcie postępowania o nadanie dr. hab. inż. Bernardowi Kontnemu tytułu profesora.
- Stopień doktora nauk rolniczych w dyscyplinie kształtowania środowiska otrzymała mgr inż. Kamila Adamczyk; Rada Wydziału wyróżniła pracę doktorską nt. „Kształtowanie przestrzeni jako czynnik integrujący osoby niepełnosprawne ze społeczeństwem i przyrodą”.
- Wyznaczono recenzentów, określono egzaminy doktorskie, powołano komisje egzaminacyjne dla przewodu doktorskiego mgr inż. Urszuli Szachowicz nt. „Wpływ nowych funkcji na przemiany funkcjonalno-przestrzenne wsi w strefie podmiejskiej Opola”.
- Wszczęto przewód doktorski i powołano promotora rozprawy doktorskiej mgr inż. Krzysztofa Stępnia nt. „Rola winnic i winorośli w kształtowaniu krajobrazu”.
- Rada Wydziału wyraziła opinię w sprawie zatrudnienia pracowników Wydziału oraz udzielenia urlopu naukowego.
- Przyznano medale „Za Zastugi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.

- Rozstrzygnięto konkursy na stanowiska profesora nadzwyczajnego oraz adiunkta w Instytucie Budownictwa.
- Przeprowadzono dyskusję na temat strategii rozwoju Wydziału.
- Rada Wydziału zapoznała się z informacjami Komisji ds. Nagród i Odznaczeń w sprawie wniosków o nagrody rektora.

*mgr Agnieszka Musik*

## Wydział Medycyny Weterynaryjnej

### 21 czerwca 2011

- Pozytywnie zaopiniowano:
  - wniosek o zatrudnienie dr. Teresy Radek na stanowisku starszego wykładowcy w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
  - wnioski o ponowne zatrudnienie na stanowiskach adiunkta w Katedrze Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych: dr. Wiktora Niemczuka i dr. Andrzeja Rudego;
  - wniosek o utworzenie etatu profesora nadzwyczajnego w Katedrze Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich i rozpiasanie konkursu na to stanowisko;
  - wniosek o utworzenie Podyplomowego Studium „Dobra praktyka produkcyjna i higieniczna oraz audytowanie systemów jakości zdrowotnej żywności” przy Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta.
- Powołano komisję konkursową do rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich.
- Nadano lek. wet. Karolinie Błasiak stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych oraz wyróżniono przedstawioną przez nią pracę doktorską.
- Wszczęto przewody doktorskie – wybrano promotorów i komisje doktorskie oraz ustalono egzaminy doktorskie i powołano komisje egzaminacyjne do ich przeprowadzenia:
  - mgr. inż. Maciejowi Zacharskiemu, zatwierdzając temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Udział endogennych androgenów i estrogenów w wywołanej eksperymentalnie tachyarytmicznej niewydolności serca u knurow”;

- lek. wet. Anicie Piątek, zatwierdzając temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Struktura nasad kości długich i ich powierzchni stawowych w warunkach doświadczalnej osteoporozy u owiec”;
- mgr. inż. Julii Kotońskiej-Feiga, zatwierdzając temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Aktywność transferazowa obojętnej alfa-glukozydazy i jej zmiany sezonowe w surowicy krwi karpi (*Cyprinus carpio* L.)”.

### 7 lipca 2011

- Pozytywnie zaopiniowano:
  - wniosek o powołanie dr. hab. Pawła Chorbińskiego, prof. nadzw. na kierownika Katedry Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych;
  - wniosek o powołanie dr. Teresy Radek na kierownika Zakładu Anatomii Zwierząt w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt na okres od 1.10.2011 r. do 29.02.2012 r.;
  - wniosek Komisji ds. Kadr, Nagród i Odznaczeń o przyznanie nagród rektora dla nauczycieli akademickich za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne w 2010 r.;
  - wniosek Kierownika Katedry Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych o zmianę nazwy Zakładu Chorób Ptaków na Zakład Chorób Ptaków, Zwierząt Egzotycznych, Futerkowych i Laboratoryjnych.
- Zatwierdzono:
  - podział środków finansowych na działalność dydaktyczną i naukowo-badawczą na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej;
  - powołanie pani dr. Krystyny Morzyk na kierownika studiów podyplomowych „Dobra praktyka produkcyjna i higieniczna oraz audytowanie systemów jakości zdrowotnej

żywności” przy Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta;

- plan i program Podyplomowego Studium „Dobra praktyka produkcyjna i higieniczna oraz audytowanie systemów jakości zdrowotnej żywności” przy Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta.
- Negatywnie zaopiniowano odwołanie dr. Ryszarda Mordaka od uchwały nr 79/2011 Rady Wydziału Medycyny Weterynaryjnej z 20 maja 2011 r. w sprawie wszczęcia przewodu habilitacyjnego.
- Nadano stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych: lek. wet. Agacie Porzuczek i lek. wet. Iwonne Poświatowskiej-Kaszczyszyn, wyróżniając przedstawione przez nie prace doktorskie, oraz lek. wet. Kamalowi Rouibah.
- Wszczęto przewód doktorski lek. wet. Aleksandrze Kumali; zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Badania epizootologiczne nad występowaniem zakażeń *Chlamydia* sp. i *Chlamydophila* sp. u świń na terenie Polski”; wybrano promotora i komisję doktorską oraz ustalono egzaminy doktorskie i powołano komisję egzaminacyjną do ich przeprowadzenia.
- Wybrano recenzentów prac doktorskich: mgr. inż. Julii Kotońskiej-Feiga, lek. wet. Joanny Bednarskiej, lek. wet. Małgorzaty Bzorskiej.
- Dokonano zmiany w składzie Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu doktorskiego z filozofii: mgr. inż. Marty Kuźmińskiej-Bajor, lek. wet. Joanny Bednarskiej.

*mgr Bożena Doszyń*



## Wydział Nauk o Żywności

### 21 czerwca 2011

- Powołano zespół do przeprowadzenia postępowania na tytuł profesora dr hab. Małgorzacie Robak, prof. nadzw.
- Powołano zespół do przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego dr. Markowi Adamczakowi.
- Dopuszczono do publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr inż. Dorotę Maśłowiec.
- Powołano recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej mgr inż. Joanny Miedzianki.
- Wszczęto przewód doktorski, zatwierdzono temat rozprawy oraz wyznaczono promotora: mgr inż. Magdalenie Fularczyk, mgr inż. Natalii Mileckiej, mgr inż. Marcie Pokorze, mgr inż. Agnieszce Łysek.
- Powołano komisję ds. planów i programów dla nowego unikatowego kierunku studiów – żywienie zbiorowe i gastronomia.
- Wyrażono zgodę na prowadzenie wykładów przez nauczycieli akademickich spoza naszego Wydziału.
- Wyrażono zgodę na zmianę formy zatrudnienia: prof. dr hab. Józefy Chrzanowskiej, prof. dr hab. Eweliny Dziuby.
- Rozstrzygnięto konkurs na cztery stanowiska asystenta w Katedrze Chemii.
- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko asystenta w Katedrze Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności.

- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko starszego wykładowcy w Katedrze Technologii Owoców, Warzyw i Zbóż.
- Zatwierdzono protokół Wydziałowej Komisji ds. Nagród.

### 7 lipca 2011

- Zaopiniowano pozytywnie wniosek o powtórzenie kolokwium habilitacyjnego dr Małgorzaty Waligórskiej.
- Zaakceptowano wniosek w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu profesora nauk biologicznych dr hab. Małgorzacie Robak, prof. nadzw. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz powołano recenzentów.
- Wszczęto przewód habilitacyjny w dyscyplinie biotechnologia dr inż. Markowi Adamczakowi z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz powołano recenzentów.
- Powołano recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej: mgr inż. Joanny Kolniak, mgr inż. Marty Marcinkiewicz, mgr inż. Joanny Niedbalskiej, mgr inż. Justyny Sobolczyk.
- Wszczęto przewód doktorski, zatwierdzono temat rozprawy oraz wyznaczono promotora: mgr inż. Ewie Biazik, mgr inż. Katarzynie Popiela-Kokuś, mgr inż. Piotrowi Stencłowi, mgr inż. Mirosławie Feleszko.
- Wyrażono zgodę na samodzielne prowadzenie wykładów oraz prac dyplomowych przez dr inż. Annę Gliszczyńską.
- Rozstrzygnięto konkursy na stanowiska adiunkta i asystenta w Katedrze Technologii Rolnej i Przechowalnictwa.

- Przedłużono zatrudnienie dr inż. Agnieszce Mularczyk na stanowisku asystenta w Katedrze Technologii Owoców, Warzyw i Zbóż.
- Zaakceptowano zmianę formy zatrudnienia dr. inż. Lestawa Szymańskiego.
- Zatwierdzono plan finansowy na 2011 rok.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Doroty Maśłowiec pt.: „Chemiczne i mikrobiologiczne przekształcenia pochodnych 1-tetralonu”, której promotorem był prof. dr hab. Czesław Wawrzeńczyk. Rada Wydziału podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora nauk biologicznych w zakresie biotechnologii.

*prof. Danuta Witkowska*

# W poszukiwaniu zaginionej rzeki



FOT. KATARZYNA LAZUREK



**K**oniec czerwca. Pada. Niebo jest zachmurzone od kilku dni i wcale się nie zapowiada, że będzie lepiej. Za oknem tylko ciężkie chmury, z których leje się strugami. Na korytarzu tłoczą się studenci. Mają egzamin, więc spokój na korytarzu jest raczej pozorny.

– Kawy czy herbaty?

Wybrałem wodę, dobrze jest być nieprzewidywalnym i kreatywnym, jak w naszej pracy. Siedzimy w ciszy ja i dr inż. Radosław Stodolak. Czekamy na dr inż. Tomasza Tymińskiego, który jest egzekutorem, ... yyy... egzaminatorem. Ciszę przerwał telefon. Doktor rzucił się do aparatu i przypadkowo rozlał kawę. Rozmawiał zawieszony nad biurkiem, a z każdą chwilą rozmowy wyraz jego twarzy zmieniał się jak pogoda w Zakopanem – szybko. Na początku wydawało mi się to zabawne, ale coś było nie w porządku. Z jego twarzy zniknął dziarski uśmiech, a pojawiła się powaga. Rozmawiał z kimś o niebezpieczeństwie, które grozi jakiemuś miastu. Na pewno to było coś poważnego. Odłożył słuchawkę.

– Mamy zadanie.

Kawa spokojnie kapłała z biurka na podłogę.

– Słucham?

– Dzwonili do mnie z Warszawskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Jedziemy do Nysy, nad miastem jest zbiornik wodny, z którego znika woda.

– Jak to znika?! Ile znika?! Dlaczego interesuje się tym Warszawa?

– Przy zrzucie wody ze zbiornika ginie około 20% zrzuconej wody.

– Motyla noga ! To prawie jak mała rzeka.

– No właśnie, dlatego interesuje się tym Warszawa. Boją się o miasto, więc nie chcieli powiedzieć i proszą o dyskrecję.

– Jak Pan Doktor myśli, co dzieje się z tą wodą?

– Nie wiem, może ryby dużo piją, może to koniec świata.

– Hmmm, w takim razie ocalmy ludzkość.

Następne dni miały raczej szybko. Jeszcze w czerwcu ustaliliśmy, że do Nysy pojedziemy razem ze studenckim kotem naukowym Hydrologów i Hydrotechników w ramach obozu naukowego – świetny pomysł na utrzymanie naszego przedsięwzięcia w tajemnicy. Na tej samej naradzie ustaliliśmy zakres obowiązków. Ja i dr Radek mieliśmy zrobić rozeznanie terenu i zwerbować studentów na obóz naukowy. Wybraliśmy najlepszych. Stwierdziliśmy, że zadanie jest bardzo poważne i dobrze byłoby zaprosić do współpracy dr. inż. Roberta Głowskiego, dr. inż. Roberta Kasperka i mgr. inż. Pawła Dąbka. Ponadto dr Tymiński zauważył, że potrzebujemy dużo dobrego sprzętu. Wspólnie udało się zorganizować jednokierunkową sondę elektromagnetyczną, tyczki miernicze, aparat ADCP działający na zasadzie zjawiska Dopplera, niwelator samopoziomujący z łatami oraz GPS.

## 8 lipca

– Niech mnie kule biją, szybciej! Zostało mało czasu, spóźnimy się na pociąg.

– Dobrze. Jeszcze tylko pobierzemy sprzęt – powiedział Karol, bardziej do Konrada niż do mnie.

Spojrzałem na zegarek jest 12.25 a o 14.00 mamy pociąg. Absolutnie nie możemy się spóźnić.

– Choćbyś chciał, to czasu nie cofniesz, ale nie martw się zdążymy – Podniosłem głowę do góry, nawet nie zauważyłem, kiedy dr Radek zszedł po schodach przed uczelnią, gdzie staliśmy.



FOT. KAROL PAWLICKI

▲ Na moment przed wypłynięciem na wody zbiornika nyskiego w celu wysondowania dna zbiornika aparatem ADCP.

▼ Studenci po szkoleniu z obsługi aparatury pomiarowej i sprzętu geodezyjnego



FOT. KAROL PAWLICKI





FOT. KATARZYNA LAZUREK

▲ *Studenci w trakcie pomiarów jednokierunkową sondą elektromagnetyczną typu FLOWMETER na rzece Nysa Kłodzka*

– Nie lubię się śpieszyć. Poza tym zaraz zacznie padać – dodał.

– Już kropi, nie denerwuj się Michał, na pewno zdążymy – powiedziała Ola.

Było nas już coraz więcej, w sumie 15 osób. Rozejrzałem się po wszystkich dookoła. Twarze wyrażały jedno i to samo, ekscytację i niekłamany entuzjazm. Zapewne tak jak ja, próbowali sobie przypomnieć kiedy ostatni raz czuli coś podobnego. Pierwszy raz w takim składzie wybierali się na obóz, jeszcze nie wiedzieli czego mogą po sobie oczekiwać niemniej jednak studenci byli z tego samego kierunku: inżynieria środowiska. Na wyjazd namówili ich nasi opiekunowie: dr Tomasz i dr Radosław. Patrząc na tych ludzi ze zdziwieniem, jeszcze mi obcych, nie byłem w stanie pojąć czym doktorowie kierowali się przy rekrutacji. Zapewne pracując z tymi ludźmi udało im się coś odkryć. Dzisiaj połączyły nas wspólne zainteresowania, zamiłowanie do wody i chęć spędzenia czasu w zgodzie z naturą. Czulem że na pewno po tym szczególnym obozie połączy nas coś bardziej trwałszego.

Kiedy wyruszyliśmy na dworzec, deszcz rozpadł się na dobre.

W pociągu było tłoczno. Każdy znalazł miejsce dla siebie. Ja usiadłem przy oknie. Mokrą kurtkę powiesiłem na wieszaku. Dobrze, że nie przemokła. Ruszyliśmy, stuk, stuk, stuk. Przyjemnie było oglądać burzę z piorunami, siedząc za szybą w suchym przedziale. Wyjąłem książkę z plecaka i zacząłem czytać, czasami spoglądałem przez okno na szalejący żywioł. Kilka osób już zasnęło. Stuk, stuk, stuk.

Wieczorem dojechaliśmy do Nysy. Na dworcu czekały na nas trzy czarne suwy i kilka osób ubranych na czarno i uzbrojonych.

– Porucznik Ujma, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Witamy w Nysie, wsiadajcie – powiedział bystro jeden z nich.

Był wysoki, czarne włosy, ubrany w czarny płaszcz jak reszta jego ludzi. Po kilku minutach przyjechaliśmy do budynku, który miał zostać naszą kwaterą. Studenci dostali polecenie rozpakowania się. Natomiast ja razem z doktorem udałem się za porucznikiem Ujmą na wyższe piętro. Porucznik, przyłożył kartę do drzwi, które pisnęły i odskokły na bok. Dalej poszliśmy długim korytarzem do przestronnego pokoiku, szare ściany, ciemno-brązowe meble.

– Proszę siadać.

– O co tu chodzi? Najpierw Centrum Zarządzania Kryzysowego, teraz ABW – zachrypiął dr Radek.

– Spokojnie, sprawą od początku kieruje ABW.

– No to ładne kwiatki.

– Otóż, mamy problem, który musicie nam pomóc rozwiązać. Ostatnio zaginął jeden z pracowników nyskiej zapory, ale wcześniej zdążył zgłosić, że coś dziwnego dzieje się z wodą. Twierdził, że woda gdzieś ucieka.

– To teraz ABW czymś takim się zajmuje?

– Momencik, jeszcze nie skończyłem. Biorąc pod uwagę stan techniczny zapory, postanowiliśmy się tym zająć. Musicie sprawdzić, co faktycznie dzieje się z wodą, ile jej płynie i gdzie ucieka. Miastu grozi katastrofa.

– Dlaczego wybraliście nas?

– Jesteście najlepsi w te klocki. W pokojach macie wszystko, czego wam potrzeba.

Wyjrzałem za okno. Tak myślałem. Jesteśmy obserwowani lub pilnowani. Przynajmniej się wyśpimy.

## 9 i kolejne trzy dni lipca.

Wstaliśmy wcześniej rano. Za oknem słońce i ani jednej chmurki. Po śniadaniu z całym sprzętem wybraliśmy się nad rzekę. Rozmiary rzeki i zbiornika onieśmieliły nas. Szerokość około 40 metrów i głębokość, która wahała się od 1 m do 4 m w korycie rzeki przy najmniejszym przepływie nienaruszalnym/biologicznym. Patrząc na Nyską zaporę, zastanawialiśmy się, dlaczego mieszkańcy nie uciekają z miasta w panice, wiedząc od lat o stale pogarszającym się stanie Nyskiej zapory, jak uczyniłby każdy rozumny człowiek. Budowa Zbiornika Nyskiego rozpoczęła się w 1971 r. Zbiornik jest w stanie pomieścić 123 miliony metrów sześciennych wody. Wedle instrukcji eksploatacji zbiornika w okresie letnim poziom wody obniża się do 50 mln m<sup>3</sup> na wypadek powodzi, co niejednokrotnie uratowało Wrocław przed zalaniem. Wysokość wałów ziemnych wynosi 20 metrów! Od tej chwili zachowanie funkcjonariuszy wcale nas nie dziwiło. Z ciekawości policzyłem, ile wody zostanie zrzuconej, abyśmy mogli wykonać pomiary. Wyszło mi 5 milionów metrów sześciennych!

Łódzie wypożyczyło Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. W pobliżu mostu





▲ „Romantyzm naszych marzeń w powszedni wplećmy dzień / Chodźmy dalej, chodźmy wyżej ponad cień!” – na koronie zapory ziemnej zbiornika nyskiego

kolejowego założyliśmy przekrój pomiarowy – tak zdecydowali nasi doktorowie. Pomiary trwały dwa dni. Pierwszego dnia przy mniejszych zrzutach (10–30 m<sup>3</sup>/s) pomiary prowadzili samodzielnie studenci, wykorzystując jednokierunkową sondę elektromagnetyczną typu FLOWMETER. Mierzili przepływ w rzece. Natomiast pomiary przy większych zrzutach (40–70 m<sup>3</sup>/s) przeprowadzone zostały pod czujnym okiem naukowców. Wykorzystaliśmy do tego celu niezwykle cenną aparaturę pomiarową, którą dysponuje nasza uczelnia – aparatem ADCP, który jest obecnie standardowym urządzeniem wykorzystywanym do pomiarów przez służby hydrologiczne całego świata.

W trakcie badań przydarzył się nam wypadek. Kiedy sondowaliśmy dno rzeki, podpłynęliśmy do jazu dachowego. Zawróciliśmy i rozpoczęliśmy pomiar, płynąc w górę rzeki. Po kilku sekundach silnik zgasł i zaczęło nas znosić w dół rzeki. Na szczęście udało się nam uniknąć przykrego w skutkach spotkania z odskokiem hydraulicznym jazu, dzięki siłom naszych mięśni. To była chwila grozy. Ryzyko zawodowe jest wpisane w naszą pracę.

### Wielki finał

Pomiary wykazywały coś dziwnego, wszyscy mówili o tym, że wody brakuje, a okazało się, że wody płynie dużo więcej. Sytuacja wydała się o tyle niepokojąca, że nazajutrz udaliśmy się nad jezioro. Tam po krótkim przeszkoleniu wykonaliśmy sondowanie dna zbiornika

nyskiego. Wieczorem, przy herbatce, podzieliśmy się naszą wiedzą z porucznikiem Ujmą. Wnioski były bardzo interesujące.

– Panowie, wiadomo już, co się dzieje z wodą?

– Z naszych badań wynika, że wody jest za dużo.

– Jak to możliwe? Jak dużo?

– Też się nad tym głowiliśmy. Na początku myśleliśmy, że woda ucieka systemem melioracji oraz starymi tunelami, których są tysiące pod Nysą – jeszcze z czasów napoleońskich. Byłoby cudownie wpaść na trop komnaty bursztynowej, która być może jest gdzieś ukryta w Twierdzy Nyskiej. Tymczasem wyjaśnienie jest dużo mniej romantyczne. Najprawdopodobniej urządzenia zrzutowe zapory są źle skalibrowane.

Porucznik Ujma podniósł lekko brew.

– Szczegółowe wyniki analiz, będziemy mogli Państwu przekazać dopiero w październiku ze względu na ilość danych, jakie należy poddać analizie. Wstępnie możemy powiedzieć, że płynie zbyt dużo wody, tj. więcej o kilka-kilkaście m<sup>3</sup> wody na sekundę.

– Dziękuję Panom, bardzo nam Panowie pomogli.

Nie tylko ja tego dnia zastanawiałem się czy por. Ujma podzielił się z nami wszystkimi, informacjami.

**MICHAŁ ŚPITALNIAK**

Prezes SKN HiH  
WIKŚiG

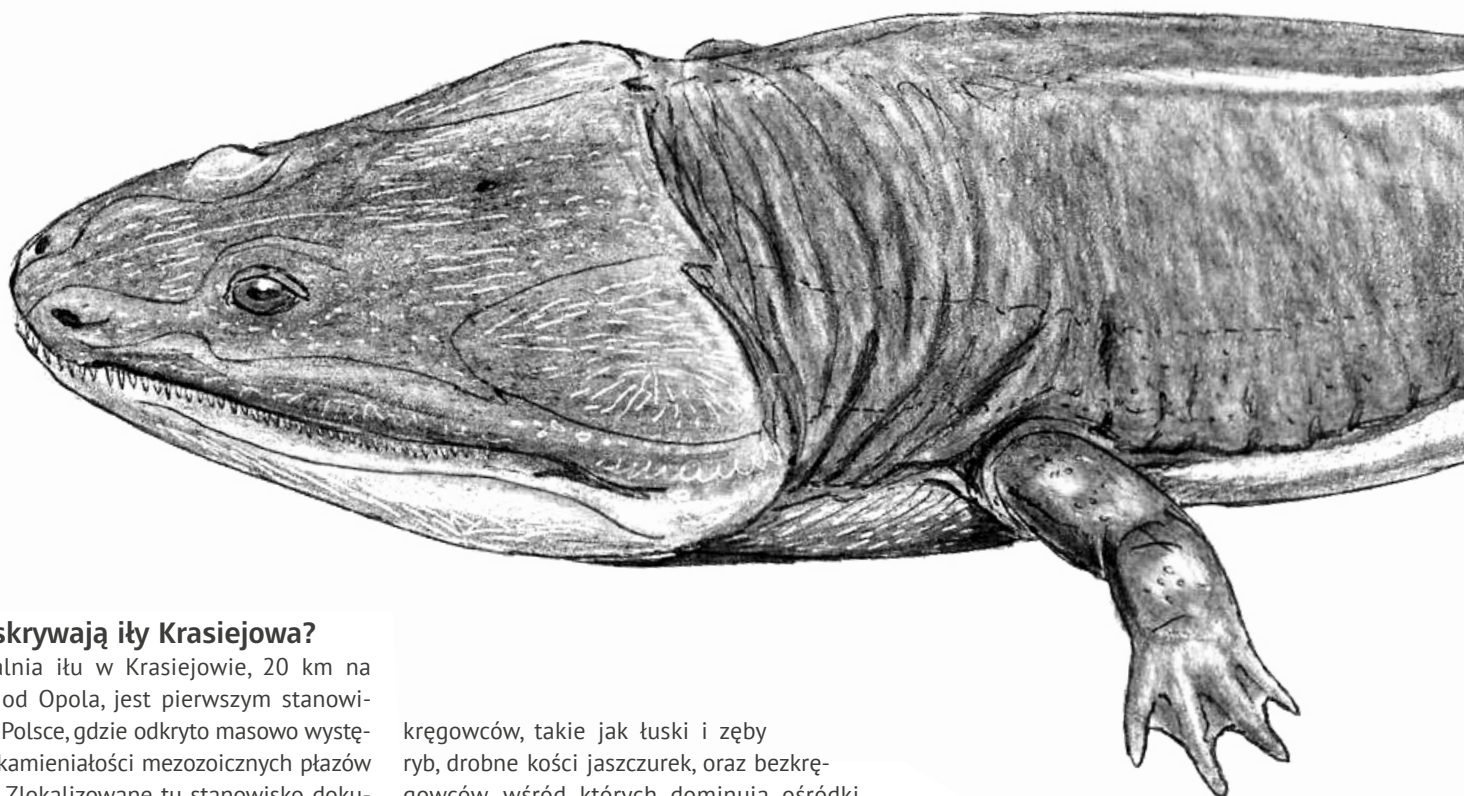
## Podziękowania

Organizatorzy Obozu wraz z uczestnikami pragną serdecznie podziękować pracownikom Uniwersytetu Przyrodniczego: dr. inż. Tomaszowi Tymińskiemu, dr. inż. Radoślawowi Stodolakowi, dr. inż. Robertowi Głowskiemu, dr. inż. Robertowi Kasperkowi, mgr. Pawłowi Dąbkowi za pomoc przy organizacji obozu naukowego oraz szczerze zaangażowanie w pracę SKN Hydrologów i Hydrotechników.

Oczywiście, sprawozdanie z obozu naukowego SKN Hydrologów i Hydrotechników zostało poddane lekkiej fabularyzacji, por. Ujma jest postacią fikcyjną, a ABW nie zakłócało pracy studentów, natomiast przedstawiony tu problem jest jak najbardziej autentyczny.

# Prehistoryczne skarby z Krasiejowa

Niezwykłą przygodę przeżyli studenci kół naukowych „Teriologów” i „Zoologów i Ekologów” podczas tegorocznych wakacji – mogli przez dwa tygodnie czuć się... jak bohaterowie Stevena Spielberga z filmu „Park Jurajski”. Byli uczestnikami paleontologicznego obozu naukowego, odkrywając świat sprzed 225 mln lat.



## Co skrywają ily Krasiejowa?

Kopalnia iltu w Krasiejowie, 20 km na wschód od Opola, jest pierwszym stanowiskiem w Polsce, gdzie odkryto masowo występujące skamieniałości mezozoicznych płazów i gadów. Zlokalizowane tu stanowisko dokumentacyjne „Trias” jest jednym z najbogatszych miejsc występowania skamieniałości kręgowców triasowych na świecie, a ekspozowane na obszarze wyrobiska iltu, datowane na około 225 milionów lat, zawierają szczątki: płazów z rzędu *Temnospondyli* (*Metoposaurus diagnosticus krasiejowensis*, *Cyclotosaurus intermedius*), gadów z podgromady *Archosauria* (*Paleorhinus arenaceus*, *Stagonolepis olenkae*, *Polonosuchus silesiacus*) oraz najstarszej formy dinozaura – *Silesaurus opolensis*. W warstwie kościonośnej można także znaleźć liczne skamieniałości innych

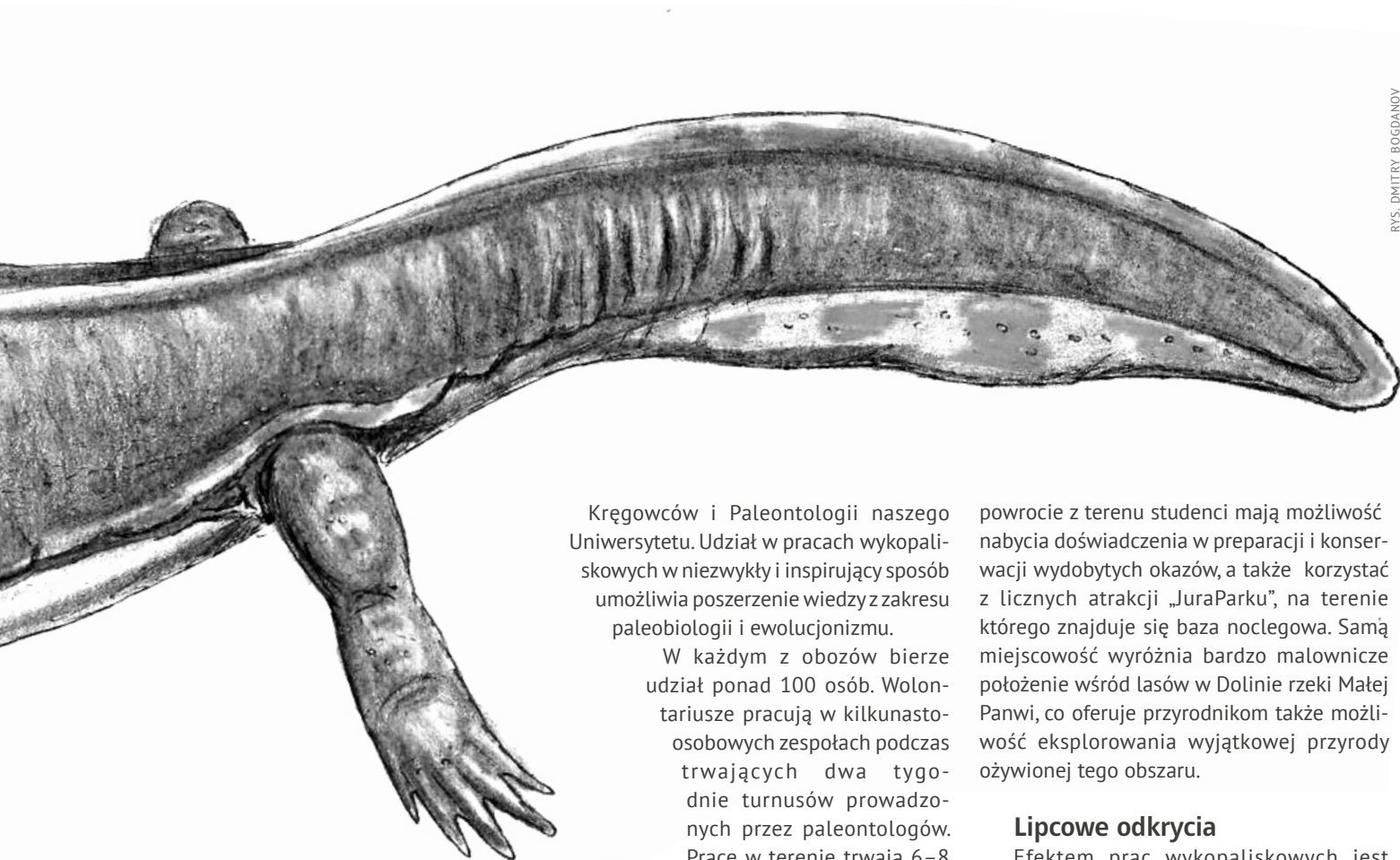
kręgowców, takie jak łuski i zęby ryb, drobne kości jaszczurek, oraz bezkręgowców, wśród których dominują ośródki małży z rodzaju *Unio*.

## Turystyczna atrakcja

Od ubiegłego roku miejsce to zaczęło być także odwiedzane przez ogromne rzesze turystów, ponieważ powstał tu jeden z parków tematycznych, poświęconych dinozaurom i innym zwierzętom prehistorycznym „JuraPark Krasiejów”. Mimo iż nie jest to jedyny tego typu obiekt w Polsce, cieszy się on niesamowitą popularnością, nie tylko dlatego, że na jego terenie można zobaczyć w sezonie wakacyjnym trwające prace wykopaliskowe, ale także ze

względu na pawilon paleontologiczny, który skrywa w swoim wnętrzu ekspozycję *in situ* o powierzchni około 180 m<sup>2</sup>. Tego typu wystawa nagromadzenia skamieniałości w formie fragmentu złoża kostnego, pozbawionego jedynie wierzchniej warstwy osadu, należy do rzadkości w skali Europy czy świata. Niesamowitą atrakcją dla zwiedzających stanowią także naturalnej wielkości modele dinozaurów i zwierząt z nimi współwystępujących, zlokalizowane na całym terenie niecki pokopalnianej.



▼ *Metoposaurus diagnosticus krasiejowensis*

RYS. DMITRY BOGDANOV

### Być jak Alan Grant z „Parku Jurajskiego”

Co roku w Krasiejowie prowadzone są badania paleontologiczne, w których biorą udział studenci i doktoranci z całej Polski, a często także z innych państw europejskich. Zostały one zapoczątkowane w 1993 roku przez prof. Jerzego Dzika z Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie jako Studenckie Obozy Poszukiwawcze. W roku 2002 w organizację i prowadzenie wykopaliisk włączyła się Pracownia Paleozoologii Uniwersytetu Opolskiego, a obecnie także Zakład Ekologii

Kręgowców i Paleontologii naszego Uniwersytetu. Udział w pracach wykopaliskowych w niezwykle i inspirujący sposób umożliwia poszerzenie wiedzy z zakresu paleobiologii i ewolucjonizmu.

W każdym z obozów bierze udział ponad 100 osób. Wolontariusze pracują w kilkunastoo osobowych zespołach podczas trwających dwa tygodnie turnusów prowadzonych przez paleontologów.

Prace w terenie trwają 6–8 godzin dziennie, od szóstej lub siódmej rano. Polegają one na przeszukiwaniu złoża kostnego i znajdowaniu skamieniałości przy użyciu kilofów, młotków, dłutek, pędzelków i innego typowego sprzętu.

Każdego dnia badacze przekopują kilka ton iltu i odnajdują kilkadziesiąt skamieniałości. Wszystkie okazy przed wydobyciem muszą zostać odpowiednio zabezpieczone, aby nie uległy zniszczeniu. Małe elementy wydobywane są po wcześniejszym zaimpregnowaniu klejem cyjanoakrylowym, duże są natomiast wydobywane w tzw. kukle gipsowej, czyli są otaczane ligniną i zatapiane w gipsie wraz z otaczającą je skałą. Po

powrocie z terenu studenci mają możliwość nabycia doświadczenia w preparacji i konserwacji wydobytych okazów, a także korzystać z licznych atrakcji „JuraParku”, na terenie którego znajduje się baza noclegowa. Samą miejscowość wyróżnia bardzo malownicze położenie wśród lasów w Dolinie rzeki Małej Panwi, co oferuje przyrodnikom także możliwość eksplorowania wyjątkowej przyrody ożywionej tego obszaru.

### Lipcowe odkrycia

Efektom prac wykopaliskowych jest ponad 250 skamieniałości, które wzbogacą zbiory Zakładu Ekologii Kręgowców i Paleontologii oraz umożliwią studentom naszego Uniwersytetu zapoznanie się z budową organizmów kręgowych, które występowały na Ziemi w późnym triasie. Najliczniej udało się pozyskać szczątki roślinożernego gada pancernego *Stagonolepis olenkae*, takie jak płytki kostne, zęby, żebra, kości czaszki czy kręgi. Dość licznie występowały także zęby rybożernego gada *Paleorhinus arenaceus* oraz żebra i trzony kręgow płaza *Metoposaurus diagnosticus krasiejowensis*. Do najcenniejszych znalezisk jakie wydobyto, należą z pewnością fragment czaszki *Paleorhinus arenaceus*.

\*\*\*

W chwili obecnej trwają przygotowania do kolejnego turnusu Studenckiego Obozu Paleontologicznego, który odbędzie się w połowie września. W krasiejowskim złożu jest jeszcze wiele tajemnic, które czekają na odkrycie. Można się tu spodziewać skamieniałości pierwotnych żab czy żółwi oraz szczątków pierwszego ssaka, który z pewnością już w tym okresie występował. Z pewnością, warto nadal przekopywać tony iłu, nie tylko po to, aby odnaleźć elementy szkieletu gatunku nowego dla nauki, ale także po to, by pogłębić wiedzę, o tych, które do tej pory udało się odkryć.

**mgr KATARZYNA ANNA LECH**

*Instytut Biologii, Zakład Ekologii  
Kęgowców i Paleontologii*



FOT. ARCHIWUM SKN

▲ Pani Katarzyna Anna Lech i Krzysztof ???

▼ Studenci SKN „Teriologów”



FOT. ARCHIWUM SKN





## Kolarze „Zielonej Salamandry” znowu w akcji

*Mimo że sezon kolarski powoli dobiega końca, to kolarze sekcji kolarstwa górskiego Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu ani myślą odkładać swoich rowerów na zimowanie. Zanim zawodnicy zasiądą ponownie na wykładowych salach i w laboratoriach czeka, ich jeszcze bardzo wymagający kondycyjnie maraton w Międzygórzu.*

To był drugi sezon startów w krótkiej, lecz intensywnej historii AZS UP Wrocław MTB Team. Kolarze spod znaku „Zielonej Salamandry” w 2011 roku startowali na Mistrzostwach Wrocławia w maratonie MTB, Akademickich Mistrzostwach Polski w kolarstwie górskim w formule cross-country w Poznaniu, Mistrzostwach Dolnego Śląska w maratonie MTB w Zieleńcu oraz w kilku zawodach najtrudniejszej i najbardziej wymagającej serii maratonów MTB – MTB Powerade Maraton. Starty w Złotym Stoku, Karpaczu, Głuszycy i Krakowie na zawsze postaną w naszej pamięci jako chwile okraszone potem, łzami i niesamowitym wysiłkiem fizycznym.

Jako ciekawostkę można nadmienić, że kolarz górski, startujący na średnim dystansie (50–60 km) jest w stanie w ciągu kilku godzin trwania maratonu spalić 5 000–7 000 kcal. To uświadamia, jak trudną i wymagającą dyscypliną sportową jest kolarstwo górskie, a szczególnie maratony. Mimo tego w naszych

szeregach są także kobiety, które miniony sezon mogą zaliczyć do udanych. Monika Brzeźna na Akademickich Mistrzostwach Polski zajęła świetne szóste miejsce zarówno w jeździe na czas, jak i podczas wyścigu głównego. Natomiast Dominika Markiel i Elżbieta Barczak na każdym zawodach plasowały się w środku stawki, a w swojej kategorii wiekowej często były w pierwszej dwudziestce zawodniczek. Również mężczyźni dzielnie walczyli na górskich stokach. Kamil Przychliński w Mistrzostwach Dolnego Śląska zajął 19 miejsce w swojej kategorii, natomiast Adam Gołąbek, mimo że podczas Akademickich Mistrzostw Polskich uległ poważnemu i groźnie wyglądającemu wypadkowi, na kolejnych zawodach zajmował wyższe lokaty na najdłuższym i zarazem najtrudniejszym dystansie GIGA (80–90 km).

Przejechanych kilkaset kilometrów po górskich szlakach, sprawdzenie siebie i sprzętu pozwoliło „Salamandrom” polepszyć technikę

oraz kondycję, co dobrze wróży na kolejne sezony startów.

Po tegorocznym sezonie nasuwa się również refleksja, czy Sekcja oprócz działalności typowo sportowej ma jeszcze jakiś inny cel? Jaki jest sens działalności tej i innych sekcji sportowych Klubu Uczelnianego AZS UP Wrocław? Moim zdaniem działalność AZS Uniwersytetu Przyrodniczego Wrocław wpisuje się w strategię rozwoju uczelni, zarówno z punktu widzenia promocji uczelni, jak i akcji marketingowej. Wystarczy podać prosty przykład: jeżeli średnio na maratonach MTB startuje 600–1 000 osób, kolejne kilkaset osób to kibice oraz mieszkańcy, to wystarczy, że 30% osób zobaczy na koszulkach napis „AZS Uniwersytet Przyrodniczy Wrocław MTB Team”, aby zapamiętać zarówno uczelnię, jak i drużynę. Jesteśmy już kojarzeni przez innych zawodników, organizatorów, a także kibiców, którzy z sympatią odnoszą się do „przyrodników na rowerach”, chętnie nam dopingując na trasie. I jeżeli nasza obecność w różnych miejscowościach kraju w przyszłości doprowadzi do tego, że kilka osób zdecyduje się na studia na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, zachęceni tym, co oferuje nasza uczelnia, to cel zostanie osiągnięty i będzie dla nas najlepszą nagrodą za trud, pot i łzy.

**dr inż. WOJCIECH PUSZ**

opiekun AZS UP Wrocław MTB Team

*PS. Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować pani prof. dr hab. Józefie Chrzanowskiej, prorektorowi ds. studenckich i nauczania za życzliwość i wsparcie naszej działalności, a także prezesowi Klubu Uczelnianego AZS UP Wrocław, panu mgr. inż. Piotrowi Marszałowi za życzliwość i pomoc, której nam stale udziela.*



# Przeżyć taki rajd i... nie zginąć!

*Rajd Budapest-Bamako zajął miejsce po głośnym wyścigu Paris-Dakar (z powodu zagrożenia dla uczestników, ale również licznych protestów miejscowej ludności, przeniesiono go do Ameryki Południowej). Poza tym Budapest-Bamako to „rajd charytatywny”, ponieważ jego uczestnicy mogą przyłączyć się między innymi do kopania studni lub budowania szkół... Co więcej, „to nie niedzielna przejażdżka, piknik w parku czy zorganizowane wakacje. To mordercza dwutygodniowa jazda na wrogim terenie”.*

**W** tym roku do wyścigu stawilo się 150 ekip z 35 krajów, w tym pięć z Polski. Główne cele rajdu to: przygoda, odkrycia, poznanie afrykańskiej kultury i pomoc niesiona małym społecznościom w najbiedniejszych krajach świata. Rajd B2B stał się znany na całym świecie jako jedna z ostatnich wielkich przygód.

Rajd wystartował 15 stycznia 2011 z Budapesztu (Węgry) i 30 stycznia 2011 dotarł do Bamako (Mali). Najpierw prawie trzy tysiące kilometrów przez Europę! Dojazd do Budapesztu, przekazanie darów. Przeskok przez Słowenię, Włochy, Francję i Hiszpanię to nieprzerwana dwudniowa jazda. Potem prom z Tariffa do Tanger i pierwszy wspólny nocleg w Azrau lfran. Spotkanie z Maroko i przeprawa przez góry Atlas. Od północy na południe. Po górskich bezdrożach, drogach na półkach skalnych, przejazd przez górskie osady rodem z filmów science fiction. Domy z gliny, jakby przyklejone do zbocza górskiego, wtapiające się





w tło, z wąskimi przesmykami, niby – uliczkami, a na nich toczące się życie: gotowanie, sąsiedzkie rozmowy, zabawy dzieci. Potem Sahara Zachodnia.

Przejazd do granicy mauretańskiej od strony Sahary Zachodniej to nie lada wyzwanie – nie ma żadnej drogi, tylko wyjeżdżone ślady; wokół mnóstwo samochodów: wraków i w miarę nowych, które są na miejscu rozbierane przez jakichś ludzi. Nie wolno się zatrzymywać, ciekawość też nie jest wskazana. Na tym pięciokilometrowym pasie ziemi nikt nie gwarantował nam bezpieczeństwa.

Mauretanię pokonujemy, przecinając plażę Atlantyku aż do jej stolicy Nouakchott (tutaj odbywał się słynny rajd Paryż–Dakar). Jedziemy także po wydmach w Parku Narodowym Banc d'Arguin. Cały czas jesteśmy monitorowani przez policję, na licznych posterunkach drogowych jesteśmy zatrzymywani i kontrolowani. Pokonujemy Senegal i Mali, przejeżdżając przez parki narodowe, dżunglę, odwiedzając afrykańskie wioski, poznając kulturę czarnoskórych mieszkańców. Wreszcie, meta w Bamako. Tutaj gorące przyjęcie zgotowali nam mieszkańcy miasta, były występy i przemówienie ministra

turystyki Mali, który dziękował za odwiedzenie ich kraju.

Stolica zaskoczyła nas nieruchomym, stężalym w pyłe powietrzem i nieprzyjemnym zapachem. Rozległe dzielnice biedoty, świnie i kozy buszujące w przywianych przez wiatr plastikowych odpadach, to niezapomniany obraz. Jednak i to, i czterdziestostopniowy upał nie przeszkodziły mi przejść przez miejscową Medynę. Ten uliczny targ, rozłożony wokół największego w mieście meczetu, to prawdziwe życie, prawdziwe Bamako! Zgiełk, klaksony przepychających się wśród pieszych samochodów, balansowanie nad kanałami





rynsztoków, targowanie się ze sprzedawcą. Cały kulturowy folklor wraz ze wszystkimi jego kontrastami na długo zapadnie w pamięć uczestników. Takie wyprawy zapamiętuje się do końca życia i z zapałem po wielokroć opowiada innym podróżnikom.

Z innej bajki. Kilka tygodni na Czarnym Łądzie wyciska w głowie spore piętno. Po czym poznać, że po powrocie do Polski nie przywykłeś do panujących standardów? Otóż, nie zgadzasz się w hipermarkecie z ceną za zakupy podaną przy kasie, twarde negocjujesz zbijając o pół stawki, grożąc wyjściem i porzuceniem zakupów; zatrzymany przez

policjanta za przekroczenie prędkości oferujesz zapalniczkę, w ramach „łapówki”; a na widok biegnącego do ciebie małego dziecka masz przygotowanych na podorędziu kilka lizaków (pewnie za nim przybiegną kolejne z sąsiedniej wioski); oczywiście, gotujesz na podjeździe, korzystając z kuchenki turystycznej i puszek; śmieci wyrzucasz za miastem; wszelkie stare oleje samochodowe zakopujesz w piaskownicy pod domem; natomiast potrzeby fizjologiczne załatwiasz „za krzakiem” i przed rozbiciem namiotu pytasz właściciela posesji, czy możesz liczyć na ciepły prysznic; auto zawsze parkujesz

„z górki” tak, aby zawsze móc je wystartować bez wykorzystania akumulatora. Większość Twoich wymagań skupia się wokół przeżycia w niesprzyjających warunkach. Witamy Was ponownie na polskiej ziemi.

Pozdrawiam!

---

**PIOTR WŁADYSŁAW SAWICKI**

*Dyrektor Centrum Sieci Komputerowych  
Prywatnie – miłośnik podróży ekstremalnych  
<http://www.sawicki.biz>*



# Dzień ekonomisty

## *premiera*



30 maja 2011 roku w Auli im. Jana Pawła II w Centrum Naukowo-Dydaktycznym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu odbył się Pierwszy Dzień Ekonomisty. Imprezie przyświecała maksyma Ignacego Krasickiego „Bawiąc uczyć”.

**N**a Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym są dwa kierunki ekonomiczne – ekonomia oraz zarządzanie i inżynieria produkcji. Z inicjatywą zintegrowania środowiska młodych ekonomistów dzięki corocznej imprezie pod nazwą „Dzień Ekonomisty” wystąpiła mgr inż. Małgorzata Krotowska, pracownik naukowej Zakładu Ekonomii i Nauk o Przedsiębiorstwie w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych. Studentom pierwszego roku ekonomii i pierwszego roku ZiIP spodobał się jej pomysł. Poparła go również dr hab. Danuta Mierzwa, prof. nadzw., kierownik Zakładu, w którym Małgorzata Krotowska pracuje.

W tegorocznym programie „Dnia Ekonomisty” znalazły się: turniej wiedzy ekonomicznej, konkurs prezentacji poświęconych Laureatom Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, konkurs na logotyp nowego, dopiero powstającego SKN Ekonomistów, konkurs na logotyp „Dnia Ekonomisty”, rekord Ekonomistessa, czyli konkurs na układanie krzywej Phillipsa z plastikowych nakrętek napojów chłodzących, a także dwie prelekcje: pani Kamili Miśkiewicz z Narodowego Banku

Polskiego i doktora Michała Lubicza-Miszewskiego z Zakładu Nauk Humanistycznych oraz wystąpienie pani Agnieszki Aleksandrowicz, prezes Fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”.

Profesor Danuta Mierzwa powołała Komitet Naukowy do oceny wiedzy studentów oraz innych prac konkursowych w składzie: dr hab. Danuta Mierzwa, prof. nadzw. – przewodnicząca, dr inż. Danuta Gonet – sekretarz, członkowie: dr Magdalena Raftowicz-Filipkiewicz, dr inż. Krzysztof Rutkiewicz, mgr inż. Małgorzata Krotowska. Profesor Mierzwa przygotowała również pytania do Turnieju Wiedzy Ekonomicznej oraz czuwała nad jego przebiegiem i oceną.

W Turnieju Wiedzy Ekonomicznej (z zakresu makroekonomii) wzięło udział 155 studentów z pierwszych lat studiów. Pierwsze trzy miejsca zajęli studenci ekonomii, a czwarte studenci zarządzania i inżynierii produkcji. W konkursie prezentacji poświęconych Laureatom Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii (film, grafika, rzeźba, prezentacje komputerowe) trzy pierwsze miejsca zajęli studenci ekonomii.

Konkurs na logotyp SKN Ekonomistów wygrała Marta Besz, a konkurs na logotyp „Dnia Ekonomisty” – Natalia Waszkowiak.

Najwięcej nakrętek z napojów chłodzących potrzebnych do konkursu Rekord Ekonomistessa zebrali studenci ekonomii, przekazując je Prezes Fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”.

Sponsorami i fundatorami nagród, wśród których znalazły się dyplomy, koszulki, książki i drobne gadżety, byli: Dolnośląska Spółka Gazownictwa Sp.z o.o. oraz Centrum Handlowe „Pasaż Grunwaldzki”.

**mgr inż. MAŁGORZATA KROTOWSKA**



# ¡Pura vida!

*Tak, to działa się naprawdę, to była Costa Rica. Do dziś w naszych uszach pozostaje echo radosnego okrzyku Ticos – „Pura Vida!”, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy: „samo życie”, a potocznie: „w porządku”, „cześć”, „super”!*

## 15 września 2010

Wakacyjna przygoda nie zasługiwałaby na takie miano, gdyby nie liczne wydarzenia, które się na nią składają... i tym razem było podobnie.

Mijała kolejna minuta spędzona w korku w drodze na wrocławskie lotnisko, nerwowy spokój zakłócił telefon z informacją: „wasz lot do Frankfurtu jest odwołany”. Odwołany, ale jak to? A tak to, na tablicy informacyjnej widniał napis: *cancelled*. „Lepszego” początku nie można było sobie wymarzyć! Potem jeden dzwonił do drugiego, a tamten do tamtego. Jedynym sposobem dostania się na czas do Frankfurtu był lot Wrocław-Monachium, a stamtąd do Frankfurtu, problemem była długa kolejka zawiedzionych podróżnych, ograniczona liczba miejsc i jedna pani obsługująca wszystkich. Naszą jedyną nadzieją było to, że telefoniczna rezerwacja, którą udało się zrobić w międzyczasie, zostanie potwierdzona. O 17.25 słyszemy komunikat: „odprawa pasażerów lecących do Monachium została zakończona” ...serce zabiło nam mocniej... całe szczęście, kilka minut później dostaliśmy bilety na ten lot. Odprawa, bramki, zakupy na bezcłowej, autobus czeka na nas kilka minut..., autobus czeka kolejne kilka minut... ale w końcu jesteśmy w środku! Później „szybki” lot i już jesteśmy w Monachium. Na miejscu idziemy do serwisu Lufthansy po bilety na lot do Frankfurtu, a tam kolejne „schody”. Pani z obsługi powiedziała, że zarezerwowano nam miejsca tylko dla 2 osób, więc 2 zostają. Nie daliśmy się rozdzielić! Pani dzwoniła, dzwoniła, chyba ze 3 razy dzwoniła. W końcu wydrukowała bilety – cztery bilety i poleciła biec do bramki, bo samolot zaraz startuje. No i pędziliśmy. Kolejny „szybki” lot. Potem chwilka odpoczynku na lotnisku we Frankfurcie i lot do San Jose. Żeby było ciekawiej, mieliśmy jeszcze międzylądowanie w Santo Domingo na Dominikanie, tam kilka pamiątkowych zdjęć, no i wreszcie Kostaryka!

## 16 września 2010

Na lotnisku w San Jose powitał nas organizator naszego pobytu – pan Jorge. Zapakowano nas do samochodów i zawieziono do Centrum Kulturalnego w miejscowości San Pablo (położonej pod San Jose). Powitali nas owocowo... – dosłownie – pysznymi, soczystymi ananasami, arbużami, papajami, bananami. Potem zwiedzaliśmy plantację kawy – niedojrzała też smakuje. Przyjechała kostarykańska rodzina, która miała się nami zająć. Z góry założono, że „nie śpimy, tylko zwiedzamy”, więc w Santo Domingo oglądaliśmy tamtejszy kościół, w Santo Tomas pokazano nam kilka pełnych zieleni, górzystych miejsc przy drodze prowadzącej do Limon przy Parku Narodowym Braulio Carrillo. Jemy pierwszy typowo kostarykański obiad – danie *casado* (ryż, czarna fasola, platan, sałatka, tortilla, mięso do wyboru: kurczak, wołowina, wieprzowina, ryba), a do tego Cas – czyli sok z owocu, który przypomina mieszankę agrestu i liczi. Gawędzimy z Ticos (tak mówi się na mieszkańców Kostaryki) przy kawie w ich domu. Wieczorem dotarła z Madrytu reszta naszej ekipy. Potem rozdzielono nas do rodzin i udaliśmy się na noclegi.

## 17 września 2010

Zaczęto się od małego spóźnienia, Kierownik lekko się wkurzył... ale *mañana*... tu nikt się nie spieszy... nikt nie wie, co jest o której... No i wyruszyliśmy na wycieczkę w towarzystwie dwóch nauczycieli akademickich zajmujących się rolnictwem. Dostaliśmy długą jeźdźnią krętymi drogami, coraz wyżej w górę. Zwiedzamy farmę, pola, oglądaliśmy coś w rodzaju pomidorów – *tamarillo*, warzywo, które rośnie na wysokich krzakach, prawie drzewach i ma trochę inny wygląd i smak niż pomidor. Oprócz *tamarillo* rośnie tu kolendra oraz „coś” w rodzaju śliwek i drzewa figowe. Potem był pierwszy koncert. Nasi przewodnicy zawieźli nas na lunch. Był



wyśmienity, ale o tym co było po nim, wolimy zapomnieć. Niestety, w czasie obiadu okradziono nasz autobus, potem policja, papiery. W efekcie końcowym, biedniejsi o dobra materialne, zdenerwowani i spóźnieni wróciliśmy do San Pablo. Bez próby „wskakujemy” na scenę i dajemy koncert, choć ciężko było się uśmiechać po takim dniu.

### 18 września 2010

Ruszyliśmy do kolejnej miejscowości – San Carlos – na festiwal. Po drodze odbieraliśmy z lotniska w San Jose akordeon – niestety, nie dotarł w całości. W międzyczasie zapoznaliśmy się z Meksykanami. Po kilku godzinach w autokarze dojechaliśmy do San Carlos i w kampusie akademickim dostaliśmy wspólnie domek z jedną łazienką na 8 osób. Potem kolacja, powitanie, oficjalne rozpoczęcie festiwalu, wręczenie koszulek i identyfikatorów, a na koniec występ kostarykańskiej grupy tanecznej.

### 19 września 2010

Dzień rozpoczął się bardzo wczesnym rankiem. Na początek kolejka do łazienki. Potem porcja pyszności i w drogę! Jedziemy do Pital. Zabrano nas na krótką przechadzkę po całkiem ładnym mieście. Kolejnym punktem dnia były odwiedziny u pana nazwanego przez nas Mr. Coco – z racji tego, że miał kokosowy sad i sprytnie wybijał dziurki w kokosach, dzięki czemu mogliśmy delektować się pysznym sokiem owoców. Główną atrakcją dnia był pobyt w La Lydia Farm. Zajadając soczyste, słodkie ananasy podziwialiśmy kunszt jazdy i tresury konnej. Później wsadzili nas w autobus i obwieźli po całej farmie krów i sadzie ananasów. Bagatela – 2800 ha. Dowiedzieliśmy się wszystkiego na temat produkcji mleka i uprawy owoców. Po obiedzie wypoczywamy w hotelu.

Przez przypadek, sądząc, że idziemy do restauracji hotelowej, poszliśmy do prywatnego domu jakiejś kostarykańskiej rodziny, prosząc o kawę. Uraczono nas nie tylko nią, ale też słodkościami, a o tym, że nie jest to restauracja, dowiedzieliśmy się w trakcie rozmowy. Za to trafiliśmy na rodzinną uroczystość – roczek. To wydarzenie było kolejnym potwierdzeniem, że Ticos są bardzo gościnnym narodem.

Wczesnym wieczorem odbył się koncert, oczywiście z naszym udziałem.

### 20 września 2010

Pojechaliśmy do San Vicente. Jest to bardzo mała wioska położona w górach. Przywitała nas niska temperatura i obfity deszcz, który padał przez cały dzień. Deszcz w Kostaryce jest



▲ Wspólne zdjęcie po koncercie

▼ Występ zespołu kostarykańskiego





FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

▲ „Jedliniok” tańczy krakowiaka – San Vincente

codziennością (mówi się, że na 12 miesięcy w roku deszcz pada na Kostaryce przez 14 miesięcy). Dzieci ze szkoły powitały nas bardzo serdecznie, dostajemy imienne laurki. A potem nie odstępowały nas na krok. Tym razem jako widzowie oglądaliśmy występ ich zespołu folklorystycznego. Wieczorem dajemy koncert, który zapamiętaliśmy jako najprzyjemniejszy. Publiczność była wspaniała! Okrzyki, oklaski, zabawa, wszyscy się świetnie bawili, a nam bardzo przyjemnie się występowało.

### 21 września 2010

Jedziemy do Cartago, gdzie dajemy występ na uczelni przed grupą studentów. Popołudnie spędzamy już w stolicy. San Jose powitało nas ulewnym deszczem. Mokrzy docieramy do Teatru Narodowego. Zwiedzamy. Mile zaskoczyła nas obecność popiersia Fryderyka Chopina przed głównym wejściem do teatru. Kolejną atrakcją było zwiedzanie Basilica de Nuestra Señora de los Angeles, czyli Bazyliki Matki Boskiej Anielskiej, która jest patronką Kostaryki.

Przestało padać, spacerujemy uliczkami San Jose. Wieczorem występujemy w szkole, później jak zwykle smakowita kolacja i droga powrotna do San Carlos. Jesteśmy bardzo późno, czy – jak kto woli – bardzo wcześnie rano w swoich łózkach.

### 22 września 2010

Dzień rozpoczynamy porannym koncertem w szkole podstawowej – Sucre. Dzieci i pracownicy przyjęli nas bardzo serdecznie. Kolejną miejscowością na naszej trasie jest Aguas Zarcas. Zwiedzamy obiekt szkolny – coś w rodzaju rolniczej szkoły zawodowej. Na początek zorganizowano nam wycieczkę po stajniach, gdzie uczniowie pod okiem nauczycieli uczą się dbać o krowy, kozy i inne zwierzęta. Później oglądamy szkołę. Jesteśmy w pracowni, gdzie wykonuje się maski sceniczne i inne elementy dekoracyjne, zakładzie produkcji serów, jogurtów itp., a także laboratorium biochemiczno-biotechnologicznym. Wieczorem bierzemy udział w koncercie z okazji otwarcia nowo wybudowanej hali sportowej.

### 23 września 2010

Kolejny pracowity dzień! Z rana prezentujemy nasze umiejętności w szkole katolickiej – COMAI. Oglądamy również występy tamtejszej młodzieży. Po poczęstunku udajemy się w dalszą drogę. Trafiliśmy do miejscowości Venecia. Tam zostaliśmy zaproszeni do szkoły, gdzie i tym razem na początku byliśmy publicznością. Dzieci przygotowały powitanie, śpiewały i grały. Po lunchu nasz koncert. Wieczorem jesteśmy na kolacji, gdzie przy okazji możemy zobaczyć, jak wytwarza się cukier z trzciny cukrowej oraz spróbować świeżo wyciśniętego soku. Dzień kończymy kolejnym koncertem i wracamy do San Carlos.

### 24 września 2010

Dzień bez występu byłby dniem straconym, więc rano prezentujemy się w szkole w której nauczycielem jest Jesus (członek zespołu Jabiru) w San Carlos. Południe spędzamy na przechadzkach po centrum San Carlos. Mamy wystarczająco dużo wolnego czasu, żeby wybrać się do sklepów, na targowisko, by dotknąć, powąchać,





▲ Arenal – jeden z dwunastu czynnych wulkanów na Kostaryce

zobaczyć, kupić co nieco. Zaopatrzeni w kawę, pamiątki i inne towary odpoczywamy w parku. Później zaproszono nas do domu rodziców Nurii – organizatorki festiwalu. Pijemy kawę, jemy różne smakołyki, na przykład próbujemy ciasta bananowego. Już zrelaksowani mamy zamiar rozluźnić się jeszcze bardziej. Jedziemy na baseny termalne położone w lesie deszczowym. Droga przez las była piękna, zielona, dzika. W Termales del Bosque czujemy się jak w raju. Wygodnie leżymy w gorącej wodzie, wśród zieleni, zapachu i odgłosów lasu, popijając pyszne koktajle owocowe. Spędzamy bardzo fajnie czas, rozmawiając, śpiewając i integrując się z Kostarykanami i Meksykanami. Wieczorem kolejna atrakcja, organizatorzy zaprosili nas do baru. Zjadamy się m.in. langustami, homarami, smażonymi bananami. Były tańce i zabawy. Pozytywnie zmęczeni kładziemy się spać bardzo późnym wieczorem.

### 25 września 2010

Ten piękny dzień spędzamy w miejscowości La Fortuna. Jest ona położona u podnóża

wulkanu Arenal. W czasie wolnym przechadzamy się po centrum, które przepięknie jest licznymi sklepami, pełnymi kolorowych i przeróżnych pamiątek. Resztę dnia spędzamy w La Fortuna Hot Springs, czyli w kompleksie z basenami. Po południu wulkan Arenal zaczął wyłonić się spod pierzyny chmur i pokazać nam swoje oblicze. Po tak leniwie i przyjemnie spędzonym dniu nakarmiono nas solidnie w restauracji. Ostatnim punktem dnia był oczywiście koncert. Pokazujemy swoje umiejętności i udzielamy również wywiadu dla telewizji. Bardzo późno wracamy na nocleg. I tak skończył się kolejny dzień w Kostaryce.

### 26 września 2010

Ten dzień zaczął się już o północy, kiedy to odśpiewano dla mnie sto lat z okazji urodzin. A później przyszedł ranek. Po śniadaniu ruszamy na paradę festiwalową w San Carlos. Wspólnie z innymi artystami, śpiewając i tańcząc przemykamy ulicami miasta. Rozpoczęto pokaz festiwalowy, po południu dajemy oczywiście koncert. Po występie

– niespodzianka – „Cumpleanos Feliz” od publiczności, tańczymy trochę w rytm latynoskiej muzyki i wracamy do kampusu. Ale nie był to koniec dnia. Tym razem zapraszają nas do siebie Meksykanie. Dla niektórych była to niestety impreza pożegnalna.

### 27 września 2010

Wczesna pobudka i wyjazd na lotnisko do San Jose. Ostatnie spojrzenia na krajobrazy Kostaryki, trochę spraw lotniskowych i wznosimy się w powietrze. Później długi lot, zmęczenie, przesiadka we Frankfurcie i w końcu bezpieczne lądowanie we Wrocławiu. A tymczasem reszta grupy nadal podbija Kostarykę...

**JUSTYNA RADZIEJOWSKA**

*Członkini Zespołu*

**INTERVIEW:  
THE 60TH ANNIVERSARY OF  
THE WROCLAW UNIVERSITY OF  
ENVIRONMENTAL AND LIFE SCIENCE**

## With future in mind *An Interview with Prof. Roman Kołacz, Rector of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences*

(p. 2)

**Ewa Jaworska: Rector Kołacz, the 60th anniversary is not a round anniversary. It is neither a quarter nor half a century. Why did you decide to make the celebrations of this particular anniversary so special?**

**Prof. Roman Kołacz, rector:** This is the first anniversary of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences since its name has been changed. We celebrated the previous one, five years ago, still as the Academy of Agriculture. Since then we have managed to prove that we stand up to the university status, we broadened the range of our study and research programmes, achieved considerable progress in terms of promoting education of international students, as well as made effective use of the opportunities provided by the EU funding and achieved leadership in the integration of the Wrocław academic community. We're proud of all these achievements and it is our goal to communicate them in detail on a wider scale. With this particular anniversary we want to sum up our accomplishments throughout the 60 years of our existence and, most notably, over the past couple of years; we also want to thank all the people who contributed to the success of our University. I would like to paraphrase a line from a poem by priest Twardowski: "Let us hurry to thank people, they leave us so fast." During the anniversary we would like to honour our former rectors and doctors honoris causa, to whom we dedicated our special commemorative plaques. We invited international guests who cooperate with our University, we scheduled a special meeting of the university authorities; celebrations will be marked by a debate between the rectors of the state academic institutions on the future of higher education,

held at the plenary session of KRASP (Conference of Rectors of Polish Higher Education Units). One of the highlights of anniversary celebrations will be the screening of a movie entitled 60 years. With the future in mind (60 lat. Z myślą o przyszłości) presenting the continuity of our history through remembrance and commitment. Continuity is also achieved thanks to anniversary publications like, for example, an updated (after a decade) edition of a history of our University entitled Dzieje Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, containing many reminiscences about the late eminent WUELS professors.

**Why do we need to know the past of our University?**

Here I will repeat the words that were said a decade ago on the occasion of 50th anniversary by the then rector Prof. Tadeusz Szulc: "Life proves that what had once been said by Jan Zbigniew Łojewski is utterly true: that the secret of good crops lies in the secret of the roots of a plant." It is tradition that builds new foundations and shapes conditions which inspire new initiatives, and which usually forecast future successes. I would also like to recall once more the words of the eminent Primate of Poland Stefan Wyszyński that I once quoted on the occasion of the unveiling of portraits of former rectors in a newly refurbished Prof. Tołpa Auditorium: "A nation without history, without past soon becomes a nation without land, without home, a nation without future. A nation that has no faith in grandeur, and dismisses grand individuals, heads towards its end." With these meaningful words in mind I decided to continue the work of my predecessors and cherish these elements of academic tradition that adhere both to our over-60-year-old history in the postwar city of Wrocław and to the pre-war roots. Making effective use of past experiences lets ones future accomplishments be more perfect. That is why the motto of our anniversary is "With future in mind." We want to make use of the knowledge of the senior members of our academic community and of the valuable historical documents to pass this motto to the future generations.

**60 years of existence of this University is the result of a joint effort of three generations. Which moments of the last decade do you find strategic or breakthrough for the University's existence?**

Main goals we wanted to achieve until 2010 were included in the development strategy adopted by the University senate in 2004. It was my honour – as a prorector and a first deputy of rector – to manage a special senate committee that worked on this document. Passed in 2004 by the senate, it defined the mission and its strategic goals, the tasks in all the areas of action and the schedule of their implementation. This approach opened a new chapter in the history of our University. Throughout the last decade we managed to complete the majority of tasks included in the development strategy. Some of these were breakthrough indeed, for instance, transforming the educational and research profile of our University, thanks to which it was possible for us to rename the institution to the Wrocław University of Environmental and Life Sciences. It took us quite a short time to accomplish this goal – a little over a year since the act mandating this change took effect. And we are now witnessing a new era in the history of our University.

In my opinion, a real turning point in perfecting the quality of management – also included in the development scheme – was obtaining by the University, in 2007, the ISO 9001:2000 certification, proving all our faculties and other structural units met international quality standards. At that time we were the only non-military public academic institution in Poland with such a certification in management quality. In June, this year, as a result of an audit conducted by an independent certification body Dekra Certification, we received another certification PN-EN ISO 9001:2009.

Another turning point was launching a centre of distance learning, veterinary study programmes for international students within the English Division or building such facilities as Research and Education Centre at pl. Grunwaldzki, indoor swimming pool in the quarter of Biskupin (Wrocław), Centre for Bioengineering as well as the recently completed Centre for Food Science and Nutrition. A real success was finalizing the plans of grouping the academic facilities in two complexes – in the quarter of Biskupin next to pl. Grunwaldzki. Also important was the launch of as many as 7 new study programmes in biology, bioinformatics, food safety, safety engineering, water engineering and management, production engineering and management, renewable energy resources and waste management. Yet



another turning point was starting an International Programmes Office – here I would like to stress that this was my personal initiative at the time I was holding the post of a prorector. Thanks to this unit we may now successfully reach out for the EU funding to research, education and investment projects. Finally, an event I consider very important, or even breakthrough, was signing together with 6 other rectors of Wrocław academic units the documents entitled Deklaracja Pawłowicka (Declaration of Pawłowice) and Wrocławska Unia Akademicka (Wrocław Academic Union). If this initiative proves to be successful, we will witness a real turning point not only for the development of our University but also for the entire Wrocław academic community.

***During the last decade the University saw an investment boom. You mentioned such facilities as Research and Education Centre (2005), indoor swimming pool (2006), Centre for Bioengineering (2010) and the building of the Faculty of Food Science (2011). Could you tell us what are your further plans regarding the development of the university facilities?***

Soon we are launching another major investment – the construction of the Geo-Info-Hydro Centre, to which, I hope, we will obtain the EU funding in the amount of 81 million zlotys. The WUELS Development Strategy for the years 2010–2020 also includes such projects as Centre for Information Innovation and Technology Transfer, Centre for Food and Environmental Research, multifunction student hall with social, cultural and sports facilities (adapted to the needs of families with children and the disabled) as well as the veterinary clinic for large animals and horse riding and animal therapy facility. What is more, in Swójczyce we are also planning to launch a modern centre for research and education for a number of units of our University and a brand new greenhouse for the Faculty of Horticulture in Psary. Urgent investment needs were also communicated to us by the Faculty of Biology and Animal Breeding, which due to a merge with the Division of Anthropology of Polish Academy of Sciences will grow significantly in terms of the number of academic staff, and which is planning to launch a new study programme in human biology. Perhaps in the future some of these investments will be managed by the Wrocław Academic Union.

***(Our interview is accompanied by the sound of refurbishment works coming from behind the door of the rector's office.) What university facilities, according to you, need to be refurbished?***

If you are referring to the refurbishment works that are taking place behind the door of this office, I want to say that this building is not the only one in need. There are many WUELS facilities that have to meet the Health and Safety standards that were outlined as a result of control procedures. We have to adapt them to the needs of the disabled, replace the existing drainage, heating and power system, and naturally improve their visual condition. Such work needs to be done in the buildings of the Faculty of Environmental Engineering and Geodesy and Veterinary Medicine, as well as in the old buildings of the Biskupin campus. University owns a number of facilities located within its research units, that, due to their historical character, need attention of conservators, but also a number that need to be pulled down.

***...and what about other areas that need to be refurbished?***

Well, I think that you mean not only refurbishment of our building resources but also some actions aiming at modernization or – let us call it – reorganization of the structure of our University, management system and the system of financing the elementary structural units of our institution. This is a very broad topic, perhaps even for an entire interview, a topic that corresponds with the motto of this year's anniversary celebrations "With future in mind."

Today I can only point to some issues we are or will be facing in the future and sooner or later we will have to cope with. One of them is surely a rapid decline in population, resulting this year in a major slump in the number of our first year students. For this reason our University needs to offer competitive and promising, in terms of future job prospects, new study programmes that will attract new candidates; and at the same time it has to create student friendly atmosphere and provide the students with social, cultural and sports facilities. We are preparing ourselves to start introducing revolutionary changes in terms of education methods and, especially, implementation of National Qualifications Framework.

In the nearest future we need to discuss and make certain decisions so as to the shape

of the existing faculty structure. A discussion on this subject has already started while we were working on the shape of our development strategy to be implemented until 2020. Two extreme ideas have been presented. One advocated the idea of dividing large faculties into smaller units and the other – merging smaller faculties into one large and, within this faculty, creating powerful institutes entitled to award doctoral degrees. A faculty council would be then granted the authority to award postdoctoral degrees and other academic titles. Thanks to such a solution the University would gain qualifications to award doctoral and habilitation degrees in new academic disciplines.

We also need to introduce some changes to the WUELS statute so that it was easier for us to part with these members of academic staff who are not willing to work hard any more and replace them with younger, more motivated and enthusiastic ones.

We still have to improve our system of staff motivation, to let the best earn the most. I strongly disagree with the idea, expressed by some of my colleagues, that remuneration ought to be equal for all the members of academic staff at the same position. I also weigh the idea of making some of the university assets the property of commercial partnerships 100%-owned by our institution, which would facilitate more effective management and secure larger income. For example, we're satisfied with the cooperation with Łosice partnership. However, such decisions must only be made after a thorough economic analysis. There are many more such examples of reorganization activities we are planning to undertake during the present term, other will be postponed.

***On discussing the issue of human resources or material asset management it is impossible to omit an important notion of innovation, now often treated as one of the most crucial aspects of economy. In what way can (must?) our University be innovative?***

The question of a widely understood innovation has been an important element of our policy for many years now. We have been continuously implementing (and should stick to this) such systemic and administrative solutions that create and foster innovative initiatives of individuals and structural units. Third generation universities extend the Humboldtian university model (based on the unity of education

and didactics) by the additional third element – innovation – connected with academic entrepreneurship. We should welcome this model and treat it as a basis for taking actions in order to compensate for the shrinking number of university students. Today, the threat of seeing empty lecture rooms seems unreal and distant but in five years time the number of secondary school graduates will drop by 30%. And these are not futurological forecasts but reality that should force us to reflect on certain issues or even motivate us to examine our conscience. Each of us ought to answer a question: how many patents do I have or how many implementation contracts with companies have I signed? How many times was my research work quoted? Is it of use to anyone?

***Does the Wrocław University of Environmental and Life Sciences implement this model?***

If we assume that the degree of innovation of a given University is reflected by the number of submitted patent applications and patents granted, then I may proudly say that the WUELS has far better results in this respect than other institutions of related scientific profile. Our inventions are awarded at technological exhibitions both in Poland and abroad. I expect our academic staff as well as MA and doctoral students to continuously develop innovative technological solutions that will conquer the market and bring profits both to the inventors and our University. Our initiative called Academic Entrepreneurship Incubator supports new enterprises in taking their first steps in Wrocław Technology Park. We are working on creating special facilities for these enterprises at our campus located at ul. Norwida. There, we are also planning to launch the Agrobuisness Innovation Centre, a unit operating at a national level.

***And as far as the initiatives are concerned, the Wrocław University of Environmental and Life Sciences has always been an active supporter of various local initiatives. Do you have any new ideas in this respect? (Do we need new initiatives?)***

One of the most important initiatives is, in my opinion, the launch of Wrocław Technology Park. It's a partnership and the WUELS is its shareholder. There, young academics supported by the Academic Entrepreneurship

Incubator place their companies, and this is where the innovative economy actually starts. Wrocław Technology Park develops continuously and supports Wrocław academic institutions. Another initiative is Wrocław Centre of Technology Transfer which gave rise to Wrocław Research Centre ETI+. This is a company of great intellectual potential, managing great projects and creating opportunities for our academic staff to conduct research in various teams.

Not as spectacular but essential as far as the secondary school students are concerned is the initiative of the so called Wrocław Student Index Book, during which public academic institutions supported by the municipal authorities manage a campaign to promote their education offers. In this context we may not omit the Festival of Science – an initiative our University is strongly focused on. Every year we offer interesting lectures and scientific presentations aiming at familiarizing the students of, mainly, primary and secondary schools with the potential of science. Since not so long ago our schedule also includes some local events as Nature Lovers Days, New Year Concert with the auction of paintings, the income of which is donated to charity. Other highly useful initiatives are the University of Children – for the youngest ones – and the Open University – for the older ones – both promoting the idea of making learning a lifelong process. It is also worth to mention an event initiated by the Municipal Council together with our University – the University Fair. This year its theme was healthy lifestyle. The members of the academic community of the WUELS, Medical Academy and Wrocław University of Economics gave a number of interesting lectures and answered many questions.

I have already mentioned the plans of launching the Centre for Agrobuisness and Technology Innovation. This is quite a new idea of the Ministry of Science and Higher Education we would like to put into action. In this centre we would develop the research policy in the area of biotechnology. Technologies would be tested there at a semi industrial scale before being implemented into mass production. The more so, Wrocław has a very powerful Institute of Immunology and Experimental Therapy – great teams of genetics, anthropologists and biologists, scattered

around various academic institutions. This is an incredibly rich scientific potential we need to help developing – this will be the direction of our new local initiatives.

***When you think: my University, what comes to your mind?***

Gratitude and commitment. On one hand I am aware of how much I owe to my masters and teachers – our university professors who moulded me as a researcher and academic teacher, taught me all my research skills and academic customs. Now I make use of their knowledge and experiences every day. On the other hand I feel the burden of my responsibilities. It is my role to withstand all the challenges that the University will face in the forthcoming years, to secure a fast and harmonious development and wellbeing of the academic staff.

I wanted to ask you about your “alphabet of values” but as there are as many as 26 letters in an alphabet, it would take more discussion than the time allows here. I will then ask only about the letter a as in academic tradition you mentioned before.

What comes to my mind are my wonderful professors, some of whom showed truly academic pre-war standards of behaviour. In my opinion academic tradition means loyalty towards ones alma mater, caring about its good name, shaping its positive image by ones behaviour, diligence, respect towards other individuals no matter whether they are a professor, student, secretary or cleaning staff. Every one has their dignity and every one deserves respect. Academic tradition is also tolerance for different opinions, enthusiasm towards research and passion for teaching as well as care for the common good. We must not forget that it is we, the academic teachers, who educate the future elites of our country. What will become of them if we, the professors, will not show them the best patterns possible? If we do not teach them integrity, diligence, courage, criticism, seeking and telling the truth – despite the fact that for some it may be sometimes inconvenient. We must teach them good manners and positive behaviour.

***Thank you for the interview.***

---

dr EWA JAWORSKA



**UNIVERSITY CHRONICLE:  
THE 60TH ANNIVERSARY OF THE  
FACULTY OF ENVIRONMENTAL  
ENGINEERING AND GEODESY**

## Roots of the faculty are in water

(p. 58)

**This was said by Prof. Jerzy Sobota, dean of the Faculty of Environmental Engineering and Geodesy at the inauguration of the anniversary celebrations. The event took place on Friday, September 16th at the John Paul II Auditorium of the WUELS Research and Education Centre. The 60th anniversary of the Faculty was taken under the patronage of Grzegorz Schetyna, the Sejm Speaker.**

The honourable guests included representatives of the government and local authorities: Marek Skorupa – the Governor of Dolnośląskie Province, Ryszard Wilczyński – the Governor of Opolskie Province, Włodzimierz Chlebosz – a member of Dolnośląskie Province Management Board, Stefan Balcer – the chairman of Geodetic Economic Chamber and a representative of the Office for Cooperation with the Institutions of Higher Education of the Wrocław Municipal Council – Tomasz Janoś. Other participants were the representatives of institutions connected with amelioration and geodesy, academics from Poland and abroad, doctor *honoris causa* of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences Prof. Piotr Jan Kowalik, as well as a number Faculty graduates.

“It is a great joy to see how our Faculty blooms, develops and adapts to the changes in the economy of our country,” said Marek Skorupa, Governor of Dolnośląskie Province and added that 60 years of existence is merely a beginning. On wishing many successes in the forthcoming decades, Włodzimierz Chlebosz noted that a measure of an institution’s success are its graduates. On the other hand, Leszek Karwowski, the chairman of the National Council of Water Management said, that as he spoke he could see many of his current employees sitting in the auditorium. After giving congratulations to the faculty authorities, he added: “Your knowledge and efforts support the domain of water management, and this domain needs it. Well

educated specialists are just as essential to our economy as is rain to the plants.”

Thanks to a multimedia presentation of Jerzy Sobota, the participants of the ceremony had an opportunity to familiarize themselves with the Faculty history. History and current structure of the subfaculty units was presented by their managers. The total number of academic staff currently employed at the Faculty is 184, including 51 professors and holders of doktor habilitowany degree. The total number of students learning at 6 study programmes is over 3,600. The Faculty offers post graduate and doctoral study programmes in 6 specialties, is entitled to award the degree of doktor in the area of agricultural and technical sciences as well as the degree of doktor habilitowany in agricultural sciences.

The initial phase after launching amelioration study programme is connected with the opening, in 1945, the Department of Amelioration and Agricultural Engineering of the Wrocław University and Wrocław University of Technology, an initiative Stanisław Bac. 1951 saw establishing of an independent Faculty of Agricultural Land Improvement. In 1954 its name was changed to the Faculty of Amelioration. The dynamic development of the Faculty resulted in launching in 1960 a study programme in geodesy of agricultural facilities, mainly as an initiative of Docent Roman Hlibowicki.

Between 1991 and 1992 the programme was modernized and the faculty was renamed into the Faculty of Amelioration and Environmental Engineering. The outset of the 21st century brought new changes. The change of name to the current one: Faculty of Environmental Engineering and Geodesy, as well as changes in the profile of research and study programme, including launching a new programme in landscape architecture. Between 2006 and 2010 the Faculty gained two more study programmes: protection engineering and water engineering and management, which this year has been granted funds from the Ministry of Science and Higher Education under the programme for government procured study programmes. With the support of its academic staff the Faculty has launched a Distance Learning Centre, Experiment and Education Station in Mściwojów, a library, a reading room and Centre of Ecological Education.

The anniversary plenary session was preceded by the seminar on the perspectives

of international research and didactic cooperation. The celebrations were also accompanied by student reunion meetings. Alumni had an opportunity to visit labs and the faculty structural units and participate in a ceremonial dinner with the members of the academic community.

**Anniversary celebrations were also an occasion to thank fellow academics. Medals honouring the services for the Faculty of Faculty of Environmental Engineering and Geodesy of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences were awarded to:**

Prof. dr hab. inż. Marcin Barlik, Prof. dr hab. Włodzimierz Białczyk, Prof. dr hab. Władysław Góral, Prof. dr hab. Józef Koc, Prof. dr hab. inż. Bogdan Ney, Prof. dr hab. Henryk Pawłat, Dr hab. inż. Mariusz Figurski, Dr Janusz Badura, Mgr inż. Andrzej Kubik, Halina Liberacka, Mgr inż. Jan Pietrzyk, Stanisław Longawa, Edward Biały, Piotr Śnigucki, Mgr inż. Anna Zajączkowska, Mgr inż. Edward Dubis, Mgr inż. Wiesław Świerczyński, Mgr inż. Jan Mazurkiewicz, Mgr Zofia Lasota-Angelow, On behalf of the company VIESSMANN Sp. z o. o. – Grzegorz Poptawski

**UNIVERSITY CHRONICLE:  
STUDENT SCIENCE CLUBS OF  
TERIOLOGISTS, ZOOLOGISTS AND  
ECOLOGISTS AT A PALEONTOLOGY  
FIELD CAMP**

## Prehistoric treasures of Krasiejów

(p. 84)

**This year’s summer holidays were an amazing adventure for the members of 3 student scientific clubs (Teriologists, Zoologists and Ecologists) – for as long as two weeks they could feel like... the characters of Steven Spielberg’s movie *Jurassic Park*. They participated in a paleontology science camp which offered them the opportunity to discover what was the world like 225 million years before now.**

## What's hidden in the claystones of Krasiejów?

A claystone quarry in Krasiejów, 20 kilometres East of Opole, is unique. Up till now there has been no other site in Poland with such a high concentration of fossils of mesozoic amphibians and reptiles. Krasiejów excavation site *Trias* is home to one of the highest concentration of triassic vertebrate fossils anywhere in the world, and claystones that can be found there, about 225 million years old, contain the remains of amphibians from the order *Temnospondyli* (*Metoposaurus diagnosticus krasiejowensis*, *Cyclotosaurus intermedius*), reptiles from the subclass *Archosauria* (*Paleorhinus arenaaceus*, *Stagonolepis olenkae*, *Polonosuchus silesiacus*) and the oldest known dinosaur – *Silesaurus opolensis*. In the bone-bearing layer of the site there are also large numbers of fossils of some other vertebrates, including fish scales and teeth, and minor lizard bones, as well as of some invertebrates – mostly shell moulds of unionid bivalves.

## Tourist attraction

Since last year the site has also been visited by a great number of tourists. It is due to the opening of JuraPark Krasiejów, a theme park devoted to dinosaurs and other prehistoric animals. Although there are many similar facilities Poland, this particular one enjoys a continuous popularity because it offers a unique experience of watching ongoing excavation works take place during in the summer season, and the opportunity of visiting a paleontological pavilion that houses an on-site exposition covering the total surface of 180 m<sup>2</sup>. Such exposition, where one can see so many fossils located in an excavation site in an open bone-bed with no surface sediment layer, is rare both on a European and world scale. Another amazing attraction for the visitors are the natural sized models of dinosaurs and other prehistoric animals scattered around the park.

## Just like Alan Grant in *Jurassic Park*

Paleontological research is performed in Krasiejów every year. Excavation works are conducted by the MA and doctoral students from all over Poland as well as by students from other European countries. The research was initiated in 1993 by Prof. Jerzy Dzik

from the Warsaw Institute of Paleontology of Polish Academy of Sciences. The initiative was first called Student Scientific Hunt Camps (*Studenckie Obozy Poszukiwawcze*). From 2002 organization and management of excavation works has been supported by the Paleozoology Division of the Opole University and now too by the Vertebrate Ecology and Paleontology Division of our University. Participation in excavation works is an amazing and unusual chance to develop ones knowledge in paleobiology and evolutionism.

Each of the camps has over 100 participants. Volunteers work in teams of 10 to 20 people for a two week period, and they are managed and supported by experienced paleontologists. Field work starts at 6 or 7 a.m. and lasts for 6–8 hours a day. Excavators search the bone-bed for fossils using picks, hammers, chisels, brushes and other typical paleontological equipment.

Each day they dig through a ton of claystone and find several dozen fossils. Before being removed from the bed, all items are protected against damage. Minor elements are taken to the surface after being impregnated with a cyanoacrylate glue and larger ones are excavated in a so called plaster jacket package (wrapped in cellulose and sunk in plaster together with the elements of the surrounding rock). Aside the field work students may also use the opportunity to gain experience in preparation and conservation of excavated items, and enjoy numerous attractions of JuraPark where the accommodation facilities are located. The Krasiejów boasts a very picturesque location among the forests at the river valley of Mała Panwia, where true nature lovers can explore the omnipresent local flora and fauna.

## July discoveries

Excavation works resulted in finding 250 fossils which significantly enriched the collection of the Division of Vertebrate Ecology and Paleontology and thanks to which our students have the chance to familiarize themselves with the structure of vertebrates that lived in our planet in the late Triassic period. Most numerous were the finds of herbivorous caphract reptile *Stagonolepis olenkae* and they included in particular bone plates, teeth, ribs, skull bones and vertebral notches. Numerous were the remains of teeth of a piscivorous

reptile *Paleorhinus arenaaceus* as well as ribs and vertebral bodies of an amphibian *Metoposaurus diagnosticus krasiejowensis*. One of the most valuable finds was surely a skull fragment of *Paleorhinus arenaaceus*.

\*\*\*

The excavation facility is now being prepared to host another group of volunteers ready to take part in the Student Paleontologic Camp. They will come to Krasiejów in mid-September. The fossil deposits in Krasiejów are still full of secrets waiting to be discovered. What one may expect here are the fossils of primordial frogs or tortoises, remains of the first specimens of first true mammals which inhabited this area at that period. The tons of claystones are still worth being excavated. Not only in search for skeletons of species that are still unknown to science but also in order to gain more complete knowledge of the species that have been already discovered.

---

**mgr KATARZYNA ANNA LECH**

*Faculty of Biology, Division of Vertebrate Ecology and Paleontology*



NOWY NABÓR



UNIwersytet PRZYRODniczy  
we WROCLAWIU



## STUDIA PODYPLOMOWE

# ZARZĄDZANIE PROJEKTAMI EUROPEJSKIMI

- pozyskiwanie środków finansowych na rozwój  
małych miast i obszarów wiejskich

### CO zyskasz?

Umiejętność pozyskiwania dotacji UE

Umiejętność zarządzania projektem

Praktyczną wiedzę

Dodatkową wiedzę o funduszach UE  
na obszary wiejskie – tego nie ma  
na innych uczelniach

### JESTEŚ zainteresowany?

Czeka Cię 10 weekendowych zjazdów

Pamiętaj, że decyduje kolejność zgłoszeń

Na zgłoszenia czekamy do 30 września

Liczba miejsc ograniczona

**REKRUTACJA TRWA - ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!**



TATUM  
AUTUMN WINTER 2011